Dzisiejszy numer składa się z 28 stron.
„Kurjer Łódzki" — 12 stron oraz „Mały Kurjer", dodatek dla dzieci — 16 stron.

Nr. 91 Sobota, dnia 2 kwietnia 1938 r. Rok XXXVII

Kurjer Łódzki

NUMER POJEDYNCZY 15 gr

Redakcja: ul. Żwirki Nr. 2. — Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11 Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
Telefony: Redakcji nr. 102-28 i 138-28 —— Administracji nr. 182-48 —— Skrzynka pocztowa Nr. 132.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 2 do 5-ej po poł.
Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od g. 3 do 4 po poł.. — Administracja czynna — od g. 8 rano do g. 10 bez przerwy. — Wydział Ogłoszeń tel. 182-48
Filia ul. Piotrkowska 11, tel. 102-29 Wydział Prenumeraty tel. 182-48 Opłata pocztowa uiszczona gotówką.



B. austriacki minister wojny, gen. Karol Vaugoin, z polecenia prokuratury został onegdaj aresztowany w Wiedniu.

IDŹMY ŚLADAMI EUROPY.

Należy dbać o wygląd kraju.

Podstawowe normy estetyki i zdrowotności.

Nowe zarządzenie premiera Składkowskiego.

WARSZAWA 2,4. pat. **Dotychczasowy rezultat prac, dokonanych w dziedzinie podniesienia zdrowotności i wyglądu kraju jest widoczny, jednakże w niektórych jeszcze miejscowościach pozostawia wiele do życzenia.**

W ziązku z tym dla utrzymania rzeczy już dokonanych oraz w celu dalszego prowadzenia będącej w toku akcji **prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski zarządził:**

1) Właściciele nieruchomości jak w miastach, miasteczkach, osadach jak i na wsiach, którzy ubiegłego roku nie doprowadzili frontowych budynków do przyzwoitego wyglądu i nie uporządkowali stanu ogrodzeń, odgraniczających poszczególne nieruchomości od dróg publicznych, winni bezzwłocznie czynności te uskutecznić, godnie z obowiązującymi przepisami. Opieszałych w wykonywaniu wydanych w tym kierunku zarządzeń pociągać należy do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Kolor pomalowania zarówno cian frontowych, jak i ogrodzeń **ma harmonizować z krajobrazem oraz z kolorem sąsiednich budynków i ogrodzeń.**

Należy unikać pomalowania frontowych budynków i ich ogrodzeń na kolor jaskrawy.

2) Od właścicieli nieruchomości, którzy w roku ubiegłym zastosowali się do zarządzeń władz i budynki swe oraz ogrodzenia do należytego stanu doprowadzili, należy w roku bieżącym żądać tylko tych czynności, które okażą się potrzebne dla usunięcia braków w należym wyglądzie tych przedmiotów. W szczególności należy żądać usuwania tych braków stopniowo z wyznaczeniem dłuższych terminów wykonania dotyczących zleceń.

3) Podwórza winny być uporządkowane, wybrukowane w części służącej do komunikacji i opatrzone w ścieki dla odprowadzania wody deszczowej, przy czym wrócić należy szczególną na to uwagę, by ustępy były utrzymane czysto a śmieniki szczelnie zamykane i uporządkowane.

4) Nawierzchnie podwórzy w nieruchomościach położonych przy ulicach o nawierzchni gładkiej w miastach takich jak m. st. Warszawa, Łódź, Katowice, Poznań, Wilno, Lwów, Kraków, Bydgoszcz, Częstochowa, Sosnowiec, Stanisławów i inne większe miasta, zwłaszcza w tej części podwórz, które służą do komunikacji mają być doprowadzone do porządku **przez zastosowanie nawierzchni gładkiej** (asfalt, beton itp.).

5) Z uwagi na szpecenie budynków mieszkalnych licznymi antenami odbiorczymi, należy wywrzeć nacisk na właścicieli budynków mieszkalnych i posiadaczy anten odbiorczych, aby w budynkach, gdzie znajduje się więcej niż 10 aparatów odbiorczych radiowych anteny jednopromieniowe zastąpiono **anteną wielopromieniową,** to jest anteną o odpowiednim stojaku, której część górna składa się z dwóch lub więcej przewodów wielopromieniowych.

6) W związku z dążeniem do podniesienia ogólnego wyglądu i stanu osiedli, minister spraw wewnętrznych polecił wojewodom oraz starostom, aby dołożyli specjalnych starań i poparli jaknajwydatniej **inicjatywę samorządów i mieszkańców w dziedzinie podniesienia ogólnej estetyki i urządzeń osiedli.** Przede wszystkim należy dołożyć starań w celu **zakładania i utrzymywania zieleńców, skwerów i alei przydrożnych,** ukwiecenia balkonów i okien ustawienia ławek, należytego utrzymywania i wyrównania żywopłotów, sadzenia drzew przy drogach i alejach i w ogóle w celu utrzymywania wszystkich tych urządzeń, otoczenia domów, ulic i placów w należytej czystości i porządku.

DZIS NADESZŁY ze LWOWA
TORCIKI i PASKI TORTOWE
L. Jakubowski
LWÓW
Sklep w Łodzi, Piotrkowska 162, tel. 27-777

POZBAWIANIE OBYWATELSTWA.

WARSZAWA 2,4. pat. W dniu wczorajszym została ogłoszona w Dzienniku Ustaw R. P. ustawa z dnia 31,3 1938 r. o pozbawianiu obywatelstwa polskiego. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1,4. 1938 roku.

ZAMÓWIENIA JUGOSŁOWIAŃSKIE

CHORZÓW 2,4. W warsztatach przetwórczych huty „Piłsudski" wykonywane są zwrotnice kolejowe dla kolei jugosłowiańskich. Wartość zamówienia sięga 2 miln. zł.

Pogrom czerwonej Hiszpanii.

Rozbite dywizje przekraczają granice Francji.

Żołnierze porzucają broń po drodze.

Lerida okrążona przez wojska narodowe.

PARYŻ 2,4. Nie tylko wśród czynników politycznych, ale i w szerokich kołach społeczeństwa francuskiego **rozwój wydarzeń w Hiszpanii wywołuje coraz większe poruszenie.** Głównym powodem niepokoju są wiadomości, nadchodzące z nad granicy francusko- hiszpańskiej, o **napływie nie tylko już uchodzącej ludności cywilnej, ale i całych oddziałów rozbitych czerwonych dywizyj hiszpańskich** — przechodzących przez granice pirenejską do Francji. W piątek w południe ilość uchodźców z czerwonej Hiszpanii z terenów, zajętych ostatnio przez posuwające się naprzód w szybkim tempie wojska gen. Franco **sięgają już około 5,000** W miejscowości pogranicznej Luchon i na wszystkich pobliskich przejazdach, prowadzących przez Pireneje z Hiszpanii do Francji wzmocniono francuskie oddziały wojskowe, które choćby częściowo **starają się powstrzymać falę żołnierzy czerwonej armii hiszpańskiej,** usiłujących przedostać się na terytorium Francji Kwestia napływu niezmiernie licznych uchodźców powiększa zaniepokojenie kół politycznych, a nawet rządu o tyle, że wielkie nagromadzenie się ich w południowej Francji na terenach pogranicznych posiadających znaczną ilość ludności hiszpańskiej, może mieć poważne następstwa, gdyż jest to **masa ludzi nie posiadających żadnych środków do życia, a przy tym obytych z bronią.** Władze francuskie organizują pospiesznie pierwszą pomoc dla starców, kobiet i dzieci, przybywających przez granicę do Francji, starając się jednocześnie **umieścić rozbrajanych żołnierzy hiszpańskich w obozach koncentracyjnych.**

Korespondent Havasa z nad granicy hiszpańskiej notuje pogłoskę, że władze francuskie obawiając się zbyt licznego napływu żołnierzy czerwonej armii hiszpańskiej, zamierzają po odebraniu im broni odesłać ich z powrotem na terytorium czerwonej Hiszpanii szlakiem nadmorskim.

Widok uchdźców przybywających przez Pireneje na teren Francji jest **niesłychanie przejmujący.** Wszystkie przejścia przez góry Pirenejskie pokryte są w tej porze roku głęboką warstwą śniegu, przez który zmuszeni są przedzierać się w większości źle odziani i źle zaopatrzeni uciekinierzy z czerwonej Hiszpanii. Wzdłuż wszystkich przejść **leżą trupy zmarłych po drodze uchodźców.**

UCIECZKA.

PARYŻ 2,4. Jak donoszą z Luchon przybywają w dalszym ciągu na terytorium francuskie **liczni uchodźcy z Hiszpanii.**

Wczoraj wieczorem obozowały nad granicą francuską **niezliczone rzesze uchodźców wojskowych i cywilnych.** Rano o 5 zauważono obóz rozłożony przy drodze do Luchon liczący ponad **2,000 osób.**

Pomiędzy Hospice de France a Luchon kursują nieprzerwanie samochody ciężarowe przewożąc starców, kobiety i dzieci.

ROZBITE DYWIZJE.

PARYŻ 2,4. Specjalny wysłannik „Paris Soir" donosi z Luchon, że oddziały hiszpańskie, które przekroczyły granicę francuską w Pirenejach, **wchodziły w skład rozbitych przez wojska gen. Franco 31 i 43 dywizji wojsk rządu walenckiego.** Wśród oficerów, znajduje się **trzech oficerów sowieckich,** 7 komisarzy politycznych rządu walenckiego, oraz 22 oficerów Hiszpanów (jeden podpułkownik, jeden major i 20 poruczników). Wielu żołnierzy hiszpańskich przybyło na terytorium Francji już bez broni, **którą rzucili podczas odwrotu.**

Korespondent „Paris Soir" przeprowadził wywiad z komisarzem politycznym 10-ego korpusu wojsk rządu walenckiego, do którego należały rozbite dywizje. Komisarz oświadczył, iż od dnia 24 marca dwie brygady pod dowództwem gen. Arseno Havarra oraz ppłk. Moja toczyły stałą walkę odwrotną. Powyższe oddziały zajmowały początkowo pozycje drugiej linii na północ od m. Huesca. Dnia 24 marca, wprowadzono je co akcji. Zostały one odrazu zaatakowane i po 24-godzinnej walce nie mogąc oprzeć się ogniowi artyleryjskiemu i akcji samolotów zmuszone zostały do odwrotu. Obie brygady wchodzące w skład 31-ej dywizji zostały całkowicie rozbite. Trzecia brygada 31-ej dywizji zajmująca pozycje przy Rio Cinca straciła w czasie walk tylu żołnierzy, że również zmuszona została do odwrotu i otrzymała rozkaz wycofania się dalej na północ., ponieważ została zagrożona przez wojska gen. Franco, które dokonały manewru oskrzydlającego w kierunku Barbastro. Po zwalczeniu krótkiego oporu wojska gen Franco zmusiły niebawem **31 i 33 dywizję do wycofania się w góry i przejścia Pirenejów w kierunku granicy francuskiej.**

Wśród Hiszpanów, którzy przekroczyli granicę francuską znajduje się również dowódca 10 korpusu 35-cioletni generał Gallo oraz dwaj deputowani z okręgu Huesca: Baltran (republikanin) i Borderas (socjalista).

LERIDA OKRĄŻONA.

SARAGOSSA, 2.4 — **Zajęcie Leridy spodziewane jest z godziny na godzinę.** Dzięki zręcznemu manewrowi, miasto jest niemal całkowicie okrążone. Nieprzyjaciel stawia zacięty opór, wprowadzając do boju czołgi, ciężką artylerię i samoloty. Na ostatnim kilometrze przed miastem znajdują się silne fotryfikacje, które zdobywane muszą być krok za krokiem. W przejętym rozkazie do jednego z dowódców dywizyj rządowych znajdują się słowa: **„zajęte dziś pozycje nie mogą być w żadnym razie opuszczone, Druga linia obronna otrzymała rozkaz strzelania do wszystkich, którzy opuszczą swoje stanowiska w linii czołowej".**

NIEMA RATUNKU...

FRAGA, 2.4 — Agencja Havasa donosi: wojska gen. Vague przekroczyły wczoraj w południe rzekę Segre. **Lerida otoczona jest przez wojska powstańcze od południa, wschodu i zachodu.**

NA PRZEDMIEŚCIACH LERIDY.

PARYŻ, 2.4 — Korespondent Havasa na froncie aragońskim donosi, że około godz. 13-ej wojska powstańcze zajęły szereg domów na przedmieściu Leridy.

Niezapomniana z filmów
„Penny" oraz „Ich stu i ona jedna"
DEANNA DURBIN
PENSJONARKA
Już za kilka dni
w kinie „RIALTO"

Litwa nabiera ufności do Polski.

Prasa kowieńska nawołuje do pogłębiania stosunków.

Min. Charwat u premiera ks. Mironasa.

KOWNO 2,4. pat. Wczoraj o godz. 11 min. 30 p. minister Charwat złożył wizytę premierowi ks. Mironasowi.

GŁOSY PRASY LITEWSKIEJ

RYGA 2,4. pat. Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas" podając wiadomość o złożeniu listów uwierzytelniających w Warszawie i Kownie **wyraża życzenie, aby stosunki z Polską rozwijały się pomyślnie i normalnie** i aby rozwój ten oparty był na wzajemnym poszanowaniu interesów obu krajów.

„Lietuvos Zinios" w obszernej korespondencji z Warszawy omawia przychylny wobec Litwy ton prasy polskiej i życzliwy stosunek opinii publicznej. Autor korespondencji stwierdza, że Polska nie dąży do pokrzywdzenia Litwy, Polska chce zbliżyć się do Litwy nawiązując współpracę gospodarczą, kulturalną itd. Autor dochodzi do wniosku, że **przy planowej pracy stosunki polsko- litewskie ułożą się pomyślnie.**

„Lietuvos Zinios" przedrukowuje głosy prasy polskiej na temat nawiązania stosunków sportowych między związkami sportowymi polskimi i litewskimi.,

„Amzius" podkreśla, że prasa polska przyjaźnie ustosunkowuje się do Litwy i stwierdza, że przyjęcie posła litewskiego w Warszawie odbyło **się w serdecznej** atmosferze.

Tygodnik „Musu Krastas" pisze, że po **normalizacji stosunków dyplomatycznych przychodzi teraz kolej na normalizację stosunków handlowych i kulturalnych.**

ZASŁUŻONA KARA.

RYGA 2,4. (pat.) Donoszą z Kowna, że sprawca wybicia szyb w polskiej księgarni „Stella" w Kownie został skazany wyrokiem komendanta wojennego na rok zesłania do obozu przymusowej pracy.

Rząd premiera Składkowskiego

pozostaje u władzy.

WARSZAWA, 2.4 (PAT) — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dn. 1 kwietnia b. r. w godzinach popołudniowych prezesa rady ministrów gen. Sławoj Składkowskiego, który w związku z zakończeniem sesji zwyczajnej izb ustawodawczych przedstawił do rozstrzygnięcia Pana Prezydenta KWESTIĘ DALSZEGO TRWANIA LUB USTĄPIENIA RZĄDU.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zdecydował, iż obecny rząd MA NADAL SPRAWOWAĆ WŁADZĘ.

Mniejszości rozsadzają Czechosłowację.

Żywiołowy pęd autonomicznych żądań.

Niemieccy socjaliści masowo przechodzą do partii Henleina.

BRATISLAWA, 2.4 — W związku z wygłoszonym do radia **przemówieniem prem. Hodży** o aktualnych problemach czechosłowackiej polityki wewnętrznej i zagranicznej „Slovak" stwierdza, że premier Hodża okazał się w swym przemówieniu typowym reprezentantem polityki rządu praskiego, który nie umie wyciągnąć konsekwencyj z najpoważniejszych wydarzeń i przystosować się do zmienionej sytuacji. Premier Hodża mówił tak, **jakby ostatnio nic się nie było stało,** jakby nadal istniało państwo austriackie i jakby niemiecki obóz aktywistyczny nie uległ rozbiciu. Pomimo **zupełnego bankructwa obecnej polityki mniejszościowej,** pomimo zmienionej sytuacji, Hodża zamierza nadal prowadzić dotychczasową politykę, chociaż premier angielski dowodził niedawno, że rozumne postulaty Niemców sudeckich muszą być spełnione. Również jeśli chodzi o problem słowacki Hodża nie wszedł dotąd na właściwą drogę, prowadzącą do jego rozwiązania, chociaż problem ten ma o wiele większe znaczenie niż kwestia niemiecka. Dotychczasowe metody wywołały w Słowacji powszechny sprzeciw. Słowacki obóz narodowy oczekuje na zapowiadane w swoim czasie oświadczenie premiera w sprawie słowackiej. Zależnie od tego, jakie stanowisko zajmie premier w tej kwestii, Słowacy rozwiną swoją **dalszą akcję polityczną** celem zrealizowania swych postulatów.

PROBLEM WYBORÓW.

PRAGA, 2.4 — W czeskich kołach politycznych postulat przeprowadzenia możliwie rychło wyborów do parlamentu oraz instytucyj samorządowych w Czechosłowacji określony jest jako demagogiczny. Koła te zwracają uwagę, iż termin konstytucyjny wyborów do nowego parlamentu jeszcze nie nastąpił. Prasa słowacka m. in. „Slovak", polemizując z tym stanowiskiem zwraca uwagę **na ogromne przemiany,** jakim w ostatnich miesiącach uległy nastroje w Czechosłowacji, a zwłaszcza na zasadnicze przemiany, które dokonały się wśród mniejszości, zamieszkujących Czechosłowację. Jednocześnie dzienniki słowackie zwracają uwagę, iż za argumentem rządowych kół czeskich kryje się obawa przed katastrofalną klęską wszelkich aktywistów mniejszościowych, którzy zgodziliby się na minimalny program. Zwycięstwo czynników autonomistycznych wśród Słowaków i grupy Henleina wśród Niemców jest **nieuniknioną koniecznością polityczną.**

ROZKŁAD SOCJAL - DEMOKRACJI.

PRAGA, 2.4 — Każdy niemal dzień przynosi nowe zmiany w sytuacji politycznej mniejszości niemieckiej. Ostatnio prasa czeska z wielkim zaniepokojeniem notuje postępujący **rozkład niemieckiej partii socjaldemokratycznej** w Czechosłowacji, której leader dr. Czech zmuszony był do ustąpienia nie tylko ze stanowiska ministra, ale także do złożenia godności prezesa stronnictwa. Charakterystyczne jest, iż rozkład niemieckiej partii socjal-demokratycznej odbywa się nie tylko na skutek masowego przechodzenia członków, a nawet całych organizacyj partii s. d. do **partii Henleina,** ale także i **przez secesję na lewo.** W całym szeregu wypadków członkowie s. d. zgłaszają akcesy do partii komunistycznej, twierdząc, iż jedynie komuniści dają gwarancję najbardziej zdecydowanej akcji antyniemieckiej w obronie Czechosłowacji.

KONFISKATY.

BRATISLAWA, 2.4 — Ostatni numer „Słovaka" organu autonomistów słowackich został przez cenzurę czeską na 14 miejscach skonfiskowany.

Przewrotne metody czeskiego szowinizmu.

Dławienie polskiego szkolnictwa.

MOR. OSTRAWA, 2.4 (PAT) — „Dziennik Polski" zamieszcza artykuł na temat **upośledzenia polskiego szkolnictwa średniego w Czechosłowacji.** Organ mniejszości polskiej konstatuje, iż w powiecie czesko-cieszyńskim, gdzie Czesi posiadają dwa publiczne zakłady średnie, Polacy nie mają ani jednej szkoły publicznej tego typu, jakkolwiek według stosunku procentowego winni posiadać conajmniej 2 państwowe gimnazja. Czeska macierz szkolna prowadząca akcję przeciwpolską nie poprzestała na budowie gimnazjum czeskiego w czeskim Cieszynie ale doprowadziła do otwarcia drugiego gimnazjum czeskiego w rdzennie polskim okręgu jabłonowskim. Gimnazjum to zostało już po roku istnienia przejęte na etat państwa. Państwo — jak stwierdza „Dziennik Polski" — jest w tym wypadku **protektorem szowinistycznej działalności czeskiej macierzy szkolnej.**

Jeśli chodzi o szkolnictwo zawodowe, to szkół tego typu nie posiadają Polacy nie tylko w powiecie czesko-cieszyńskim, ale w ogóle w całej Czechosłowacji. Odnośnie szkół handlowych stwierdzić należy, iż Czesi posiadają w czeskim Cieszynie handlową szkołę publiczną. Dotychczasowe starania o utworzenie polskiej publicznej szkoły handlowej w cz. Cieszynie nie dały rezultatu. Szkoły handlowe w powiecie czesko-cieszyńskim posiadają nawet Niemcy, których jest zaledwie 8 procent.

DR. DOBNER SKAZANY NA 3 LATA WIĘZIENIA.

KRAKÓW, 2.4 — Wczoraj w[ie]rem trybu[na]ł ogłosił wyrok skazujący Bo[le]sława Dobnera na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu i utratę praw na 4 lata. Ława przysięgłych uznała winę oskarżonego [ja]wnymi głosami przeciwko 2.

Kalendarzyk polityczny

WARSZAWA. Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj w godzinach popołudniowych w obecności pana Marszałka Śmigłego Rydza p. prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego, p. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego i p. ministra spraw zagranicznych J. Becka, którzy referowali o bieżących sprawach rządu.

WARSZAWA. Premier gen. Sławoj Składkowski przyjął posła litewskiego w Warszawie p. Sirpc.

KOWNO. Poseł polski Charwat złożył wczoraj po wręczeniu listów uwierzytelniających wizyty dziekanowi korpusu dyplomatycznego oraz szefom poselstw. .

RYGA. Łotewska rada ministrów przyjęła ustawę o funduszu obrony państwowej, którego celem jest gromadzenie środków na dozbrojenie państwa. Funduszem tym zarządzać będzie ministerstwo skarbu.

STUTTGARD. Kanclerz Hitler wygłosił przemówienie poświęcone plebiscytowi w Austrii i wyborom w Niemczech.

BERLIN. Kanclerz Hitler podpisał następujące nominacje: podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych von Mackensen został mianowany ambasadorem w Rzymie, podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych został mianowany dotychczasowy kierownik departamentu politycznego ministerstwa spraw zagr. Weizsaecker. Ambasadorem w Londynie został mianowany dotychczasowy ambasador w Tokio von Dirksen, zaś ambasadorem w Tokio dotychczasowy attache wojskowy w Tokio gen. major Otto. Dotychczasowy radca ambasady w Londynie Woermann został kierownikiem departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych. Następcą jego w ambasadzie w Londynie został radca poselstwa Theo Kordt.

LONDYN. Ogłoszono noty wymienione pomiędzy rządami Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Francji na temat klauzuli ochronnej układu londyńskiego.

Rząd brytyjski i rząd Stanów Zjednoczonych oświadczają, że wobec stanowiska jakie zajęli ponii postanowiły nie stosować się do ograniczeń traktatu, określających jako granicę maksymalną 35 tysięcy ton.

Nota francuska oznajmia, iż rząd francuski będzie przestrzegał granic zakreślonych przez traktat londyński, dopóki żadne inne europejskie państwo ich nie przekroczy.

RZYM. Londyński korespondent „Tribuny" donosi, że Włochy i Anglia miały już osiągnąć zasadnicze porozumienie w sprawach Bliskiego Wschodu na tej podstawie, że oba państwa powstrzymają się od wszelkiej ingerencji w wewnętrzne sprawy krajów Bliskiego Wschodu. Porozumienie to dotyczy zwłaszcza Palestyny i morza Czerwonego.

DO BEREZY.

Nowa grupa spekulantów i szkodników.

Unieszkodliwieni groźni podżegacze wywrotowi włościan.

WARSZAWA, 2.4 (PAT) — Z polecenia ministerstwa spraw wewn. **skierowano ostatnio do Berezy nową grupę spekulantów i szkodników gospodarczych** oraz zawodowych przestępców kryminalnych z terenu województw lubelskiego, śląskiego i wołyńskiego.

M. in. z Lublina wysłano **dwóch milionowych hurtowników branży mięsnej Szola Godberga i Szyję Bidermana,** którzy, opanowawszy handel mięsem z uboju rytualnego w Lublinie, oddziaływali szkodliwie na rynek mięsny, wytwarzając sztuczny brak lub nadmiar mięsa, prowadząc bezwzględną walkę przeciw trybowaniu, a nadto dokonywując uboju pod nazwiskami drobnych steroryzowanych przez siebie rzeźników.

Ze Śląska został skierowany do Berezy organizator szajek przemytniczych Abram Kuczyński.

Spośród zawodowych kryminalistów wymienić należy także Gustawa Janasa, wielokrotnie karanego sutenera z Katowic, stosującego metody terorystyczne w swej działalności przestępczej, Pawła Olszenkę, karanego 14-krotnie złodzieja, oraz Henryka Kuczowitza, zawodowego włamywacza, dostarczającego innym przestępcom broń i narzędzia do włamań.

PODŻEGACZE UNIESZKODLIWIENI.

WARSZAWA, 2.4 (PAT) — W ostatnich dniach zostali zatrzymani i skierowani do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dwaj wiejscy działacze polityczni z powiatu będzińskiego, Tadeusz Cieśla i Władysław Zarychta. Obaj zatrzymani uprawiali pod pokrywką działalności z ramienia Stronnictwa Ludowego **ożywioną akcję wywrotową na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.** Po likwidacji komunistycznych komórek wiejskich, w r. 1937, komuniści straciwszy kontakt z elementem radykalnym na wsi, nawiązali łączność z ruchem chłopskim za pośrednictwem Zarychty, który rozpocząwszy współpracę z miejscowym sekretarzem Stron. Ludowego Tadeuszem Cieślą, poprowadził **akcję przygotowywania na wsi gruntu dla propagandy komunistycznej.** Zarówno Cieśla, jak i Zarychta, utrzymywali łączność z działaczami komunistycznymi od paru lat. W tych warunkach praca destrukcyjna Cieśli i Zarychty, idąca po linii dyrektyw partii komunistycznej, polegała na **wzniecaniu niezadowolenia, podżeganiu ludności przeciwko władzom** państwowym i nawoływaniu do **agresywnych** wystąpień. Akcja ta była o tyle niebezpieczna, że odbywała **się przy zachowaniu pozorów legalności.**

O. Z. N. śle wyrazy otuchy rodakom za Olzą.

Posiedzenie plenarne koła parlamentarnego.

WARSZAWA, 2.4 (PAT) — Wczorajo godz. 9-ej odbyło się **plenarne posiedzenie koła parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego,** pod przewodnictwem prezesa koła sen. Dąbkowskiego. Na posiedzeniu był obecny szef obozu gen. bryg. St. Skwarczyński, szef sztabu płk. dypl. Z. Wenda i kierownicy oddziałów sztabu. Na wstępie posiedzenia dokonano wyboru „sekcji zagadnieniowych".

Po dokonaniu wyboru sekcji referat organizacyjny wygłosił szef sztabu O. Z. N. płk. Wenda, po czym odbyła się dyskusja w toku której działacze terenowi zgłosili m. in. swoje dezyderaty. Następnie wygłosił przemówienie szef obozu gen. St. Skwarczyński.

Na zakończenie obrad członkowie koła uchwalili następującą rezolucję:

„Koło parlamentarne Obozu Zjednoczenia Narodowego z najwyższą radością przyjęło do wiadomości fakt zjednoczenia się Polaków za Olzą, co niewątpliwie pozwoli wzmóc walkę Polonii zaolżańskiej o słuszne jej prawa. Koło parlamentarne OZN z głęboką troską śledzi akcję rodaków za Olzą i zapewnia o czujnej gotowości udzielenia pełnego poparcia i pomocy dla ich wysiłków".

Austria w gorączce przedplebiscytowej.

Jutro przyjazd kanclerza Hitlera.

Nowa organizacja b. armii austriackiej.

WIEDEŃ 2,4. Wczoraj przybył do Wiednia główny komendant policji niemieckiej gen. Daluege w związku z mającym nastąpić w niedzielę **przyjazdem kancl. Hitlera do Austrii.** W myśl programu kanclerz ma w pierwszym rzędzie przybyć do Grazu, gdzie czynione są gorączkowe przygotowania na jego przyjęcie. Na niedzielę ma być uruchomionych do Grazu z całej Austrii 50 pociągów dodatkowych. Przewidziany jest zjazd około 300 tys. ludzi.

Począwszy od niedzieli Wiedeń będzie z okazji plebiscytu ozdobiony flagami. Ponadto na głównych ulicach i placach ustawione zostaną 20-metrowe wieże z napisami, transparentami i reflektorami.

REORGANIZACJA ARMII AUSTRIACKIEJ.

WIEDEŃ 2,4. W związku z nową organizacją b. armii austriackiej z dn. 1 kwietnia, przybył wczoraj do Wiednia nowomianowany dowódca grupy nr. 5 gen. List. Wczoraj odbyło się przejęcie przez niego dowództwa grupy nr. 5 od dotychczasowego dowódcy ósmej armii gen. von Bocka, który odjeżdża na swe dotychczasowe stanowisko dowódcy grupy nr. 3 w Dreznie.

Równocześnie władze wojskowe komunikują, iż z dn. 1 kwietnia armia austriacka przechodzi na stopę organizacji pokojowej w związku z czym nastąpi **demobilizacja tych oddziałów niemieckich, które wkroczyły do Austrii.**

Część tych oddziałów odchodzi już do Niemiec do swych stałych garnizonów, gdzie ulegnie demobilizacji, tj. zwolni rezerwistów. Część oddziałów niemieckich będzie natomiast włączona w skład organiczny dwóch korpusów grupy nr. 5. Należy przypuszczać, że w związku z tym zostanie również przydzielona do oddziałów b. armii austriackiej znaczna ilość instruktorów niemieckich celem zrównania tej armii pod względem wyszkolenia z oddziałami niemieckimi.

PRZYBYCIE DO WIEDNIA LEGIONU AUSTRIACKIEGO.

WIEDEŃ 2,4. Wczoraj przybyła do Wiednia brygada legionu austriackiego, w skład której wchodzą uchodźcy polityczni z Austrii z okresu ostatnich kilku lat. Ludność zgotowała brygadzie entuzjastyczne przyjęcie.

ARCYKS. OTTON HABSBURG W NIEŁASCE.

WIEDEŃ 2,4. Gauleiter Buerckel nakazał natychmiastowe anulowanie nadanych arcyks. Ottonowi Habsburgowi obywatelstw honorowych w gminach austriackich, jako wymuszonych przez rząd Schuschnigga, oraz zwrot wszystkich aktów podziękowań, które kierownictwo ruchu legitymistycznego wręczyło tym gminom w podzięce za ich lojalność i oddanie.

POCIĄGI AGITACYJNE.

WIEDEŃ 2,4. Z okazji plebiscytu uruchomi w Austrii 6 pociągów agitacyjnych. Każdy z pociągów składać się będzie z parowozu i wagonów osobowych i ma się zatrzymywać podczas dnia w 15 miejscowościach, rozwijając propagandę przez mowy, granie marszów narodowych przez głośniki, wywieszanie transparentów i rozdawanie ulotek.

BERLIN A STANOWISKO DUCHOWIEŃSTWA AUSTRII.

BERLIN 24,4. Z zadowoleniem przyjęto w Berlinie deklarację rady kościoła ewangelickiego w Austrii, wypowiadającą się za przyłączeniem Austrii do Rzeszy i wzywającą do udziału w plebiscycie. Wszystkie dzienniki ogłaszają oświadczenie to na naczelnych miejscach.

Znane oświadczenie biskupów katolickich Austrii, zostało rozplakatowane w ramach akcji przedwyborczej w całych Niemczech na słupach.

Rokowania włosko-brytyjskie w Rzymie.

Za 14 dni spodziewane pomyślne ich zakończenie.

LONDYN, 2.4 — W miarodajnych kołach brytyjskich przypuszczają, że prowadzone w Rzymie rokowania włosko-brytyjskie zostaną w ciągu najbliższych 14 dni pomyślnie zakończone. Co prawda nadzieje na porozumienie szerzej zakreślone upadły. Obecnie spodziewana już jest tylko wymiana not, utrzymanych w serdecznym tonie, stwierdzających w kilku punktach zgodność poglądów obu rządów na szereg zagadnień, jak np. na sprawę komunikacji poprzez morze Śródziemne, na sprawę fortyfikacji na morzu Śródziemnym i Czerwonym, na sprawę delimitacji granicy Abisynii i Sudanu, na sprawę stosunku Włoch do planu brytyskiego w Palestynie oraz na sprawę wzajemnego komunikowania sobie zamierzonych ruchów wojsk i flot w obrębie morza Śródziemnego. Wątpliwe jest natomiast dojście do porozumienia w sprawie kanału Suezkiego. Żądania, wysuwane przez Włochy, zmierzają na celu doprowadzenie do pewnego rodzaju kondominium z Egiptem, zarówno co do chodzi o wody Nilu, jak i o kanał Suez. Włosi pragnęliby odegrać wobec Egiptu podobną rolę, jaką odgrywa W. Brytania, wykonując funkcje doradcze. Również w kwestii hiszpańskiej porozumienie jest jeszcze bardzo dalekie i na pewno nie zostanie osiągnięte w ciągu najbliższych dni 14. Dlatego też premier Chamberlain zamierzać ma zadowolnić się na razie porozumieniem skromnym zasięgu pod postacią wymiany not, rezygnując chwilowo z bardziej efektownego układu, jaki miał podpisać minister Ciano w Londynie.

NOWE MINISTERSTWO W RUMUNII.

BUKARESZT 2,4. Wkrótce powołane zostanie do życia ministerstwo gospodarki narodowej, w którego skład wejdą wszystkie instytucje regulujące życie gospodarcze i finansowe kraju, jak ministerstwo przemysłu i handlu, bank emisyjny, instytucje spółdzielcze i t. d. Pierwszym krokiem ku temu jest nominacja senatora banku narodowego na stanowisko ministra przemysłu i handlu.

STAN WÓD NA RZEKACH.

KRAKÓW 2,4. Kilkudniowe opady deszczowe na Podhalu, jak również tajanie pokrywy śnieżnej w górach, spowodowały w ciągu 24 godzin na większości rzek i potoków górskich podniesienie stanu wód, nie zagrażające jednak dotychczas nigdzie wystąpieniem z brzegów.

W dniu wczorajszym zanotowano ogólny spadek poziomu wód we wszystkich badanych rzek i potoków.

Wichury w Polsce.

Ścieranie się mas powietrza.

WARSZAWA 2,4. pat. Komunikat meteorologiczny z 1,4. 38 r.

Anglię, Francję, Hiszpanię oraz zachodnią część morza Śródziemnego ogarnia obszar wyżowy, powodując napływ do Europy środkowej ciepłego powietrza oceanicznego. Natomiast Rosję, kraje bałtyckie oraz Skandynawię pokrywa rozległa depresja barometryczna. Polska, położona w obszarze przejściowym, znajduje się jak gdyby między przysłowiowym młotem i kowadłem. Ciepłe powietrze zwrotnikowo- morskie, przepływające nad naszym krajem z zachodu jest intensywnie wypierane przez nieco chłodniejsze— polarno-morskie, napływające z północnego- zachodu. Silne i porywiste wiatry, utrzymujące się już drugi dzień nad Polską, są właśnie wynikiem ścierania się tych dwu różnorodnych mas powietrznych. Pas graniczny pomiędzy wspomnianymi masami rankiem dnia dzisiejszego przebiegał przez Warszawę powodując gwałtowną wichurę i ulewny deszcz. Porywy wiatru chwilami osiągały szybkość 100 km-godz.

Dziś w godzinach popołudniowych w całym kraju panowała w dalszym ciągu pogoda nawałnicowa z przelotnymi deszczami.

Temperatura o godz. 14-ej wynosiła od 1 st. na Wileńszczyźnie do 13 st. w dzielnicach zachodnich.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 2,4. W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami, głównie na południu kraju. Chłodniej. Na Wileńszczyźnie, Polesiu i Podlasiu nocą przymrozki.

Swietny stan finansowy Anglii.

Nadwyżka budżetu przeznaczona na zbrojenia.

LONDYN, 2.4 — Dn. 31 ub. m. zamknięty został w W. Brytanii rok budżetowy 1937/38. Zamknięcie przyniosło nadwyżkę w sumie 28.786 tys. funt. Jest to **największa nadwyżka budżetowa w budżecie angielskim, notowana w ciągu ostatnich 4 lat.** Dla porównania zaznaczyć należy, że rok budżetowy 1936/37 zamknięty został deficytem około 5 i pół miln. funt. Tegoroczna nadwyżka zużyta zostanie w bieżącym roku budżetowym (1938/39) na finansowanie programu zbrojeniowego.

W roku budżetowym 1937/38 wydatki na zbrojenia wyniosły łącznie 262 miln. funt., z czego 197.250 tys. funt. z sum budżetowych, natomiast 64.750 tys. funt. z wpływów pożyczki obrony narodowej.

Na osi Berlin—Rzym.

Włosko-niemiecka eksploatacja Abisynii.

Znaczny wzrost obrotów gospodarczych między obu państwami.

BERLIN, 2.4 (PAT) — „Berliner Tageblatt" zamieszcza wywiad swego rzymskiego korespondenta z gen. Teruzzim, podsekretarzem stanu w ministerstwie Afryki w sprawie **współpracy gospodarczej niemiecko-włoskiej.** W wywiadzie tym, opatrzonym tytułem „oś Berlin — Rzym sięga aż do Abisynii" gen. Teruzzi wyjaśnił, że współpraca gospodarcza niemiecko-włoska opiera się na układzie z grudnia 1936 r. Układ ten został pogłębiony i rozszerzony w grudniu następnego roku. Na terenie włoskiej Afryki wschodniej działa **szereg towarzystw włosko-niemieckich,** posiadających przeważnie charakter spółek [illegible]cyjnych. Na zapytanie korespondenta „Berliner Tageblatt", jaki wpływ na stosunki gospodarcze włosko-niemieckie miało przyłączenie do Italii Abisynii, gen. Teruzzi odrzekł, że fakt ten wpłynął dodatnio na intensywność obrotów gospodarczych między obu państwami. Korzystna ta ewolucja dla obu krajów postępuje nadal.

PRASA NIEMIECKA O MOWIE MUSSOLINIEGO.

BERLIN, 2.4 — Komentarze prasy niemieckiej do mowy Mussoliniego w senacie są nadal bardzo ubogie i niemal jednobrzmiące.

„Voelkischer Beobachter" pisze, że Niemcy jako państwo, połączone z Włochami osią, biorą żywy udział w radości i dumie, jaka przenikać musi naród włoski po mowie pierwszego marszałka imperium. Mussolini — pisze „Voelkischer Beobachter" — mógł oszczędzić tym razem wszelkich upiększeń retorycznych swej mowy, gdyż przytoczone przezeń cyfry i fakty mają swą potężną wymowę.

„Deutsche Allgemeine Ztg." pisze: trudno jest już dziś rozstrzygnąć, czy istotnie męska i żołnierska mowa 2-go Duce wpłynie opóźniająco lub szkodliwie na przebieg rokowań włosko-angielskich. Anglia otrząsnęła się już z pacyfizmu i staje się obecnie coraz bardziej już nie „narodem pod bronią" ale „imperium pod bronią".

Oświadczenie o rozwiązaniu przez Italię bez trudu zawiłego dla innych problemu naczelnego dowództwa da sposobność francuskim publicystom wojskowym, zauważa ironicznie „Deutsche Allgemeine Ztg.", do utyskiwania na niepraktyczne rozstrzygnięcie francuskie.

ŻĄDAMY KOLONIJ

Mówiąc o naszym żądaniu kolonij, należy pamiętać, że chodzi tu nie tylko o osadnictwo małorolnego, czy bezrobotnego na terenach Am. Południowej, Centralnej, czy Kanady, a jeszcze o coś zupełnie innego — mianowicie o przedsiębiorczość kolonialną i to przede wszystkim na terenach tropikalnych. Chodzi więc o takie przedsiębiorstwa jak plantacje bawełny, kauczuku, kawy, kakao, kopalnie t.d. — a więc o to, gdzie główną rolę gra włożony kapitał, gdzie biały człowiek jest nie fizycznym pracownikiem, lecz kierownikiem, administratorem, czy nadzorcą.

Problem kolonialny — to innymi słowy akcja gospodarcza, mająca na celu wydobywanie i użytkowanie surowców i towarów kolonialnych, które są jak wiadomo sine qua non gospodarstwa narodowego.

Sprowadzamy z zagranicy połowę swego importu właśnie surowców i towarach kolonialnych. W ubiegłym roku 1937 za ten import zapłaciliśmy 600 milionów zł., przepłacając co najmniej 200 milionów hurtownikom.

Drugie 200 milionów traciny znów na tym, że nasze przewozy morskie dokonywują się dotąd za pośrednictwem obcych statków. Jak wykazuje statystyka, wypłaciliśmy za przewóz obcy 204 miliony zł., kiedy nasza bandera zakasowała zaledwie 30 miln. za 13 proc. całego przewozu.

Racjonalna polityka kolonialna dla każdego państwa, którą prowadzi nakazuje ekspansję gospodarczą opierać o trzy elementy: własnego przedsiębiorcę, własny handel z koloniami i własną banderę. Bez tych elementów nie zna akcji kolonialnej.

Jak wielkie znaczenie posiada dostęp do surowców, niech świadczy choćby następujący przykład: za sprowadzoną bawełnę płacimy obcym pośrednikom zł. 1,30 za kilo. (statystyka 1938 r. wrzec). Gdybyśmy tę bawełnę sprowadzali z własnych plantacyj i własną flotą, zapłacilibyśmy o połowę mniej. Ponieważ w 1937 r. za bawełnę zapłaciliśmy 160 milionów, straciliśmy aż 80 miln. zł. Stan ten stwierdziła specjalna komisja z ramienia przemysłu łódzkiego do Brazylii w 1937 r. Nic więc dziwnego, że materiały angielskie konkurują z naszymi.

W pełnym docenianiu tych spraw dla normalnego rozwoju gospodarstwa narodowego Polski, wysuwamy hasło zdobycia dla Polski terenów kolonialnych i czekamy od Rządu zdecydowanych w tym kierunku posunięć.

Świat jest wprawdzie podzielony. Podział ten jest jednak niesprawiedliwy. 60 proc. lądów należy zaledwie do 7-miu państw. Afryka, której obszar wynosi 29,9 milionów klm. kw., a więc 3 razy tyle co Europa, należy do 2-ch posiadaczy w przeszło 70 proc.

My musimy uważać ten kolonialny bochenek za źle podzielony i domagać się też musimy rewizji tego stanu rzeczy na naszą korzyść.

Niepodobieństwem jest, aby jedne państwa były po prostu przesycone koloniami i nie były w stanie ich nawet dla siebie w pełni wykorzystać, gdyż zadusiły by się nadmiarem produkcji, a drugie natomiast pozostawały w okresie wiecznego niedorozwoju, z braku bezpośredniego dostępu do surowca.

Rząd nasz już przed dwoma laty wystąpił w Lidze Narodów o „otwarcie drzwi" do surowców. Sprawa zwyczajem genewskim przechodzi z komisji do komisji. Rezultaty żadne. Z tego tylko jeden wniosek, akcję naszego Rządu musimy poprzeć. Chodzi bowiem o lepszą przyszłość, o zatrudnienie milionów rąk gotowych do pracy.

Jesteśmy dotąd krajem rolniczym. Miasta i osady fabryczne liczą zaledwie 27 proc. ogółu ludności. Wieś zatrudniająca jako tako 73 proc. jest przeludnioną. Miasta nie mogą wchłonąć nadwyżki wsi. Czy w tych warunkach Polak ma emigrować dla chleba na obczyznę, żeby go tam traktowano jako mierzwę lub wołu?

To co kraj ma najdroższego, to człowiek. Na naszych terenach powinna się dla niego znaleźć praca.

Powiedzieliśmy „A" budując Gdynię i tworząc żeglugę, powiedzmy „B", które oznaczać powinno, iż doceniając w pełni te wielkie możliwości, jakie nam daje morze — chcemy dla siebie terenów kolonialnych, dla posiadania tam własnych surowców.

Ale niech też przemysłowiec polski nie zasklepia się na podwórzu swej fabryki i nie oczekuje biernie surowców, ale zdobywa je u źródła, gdzie taniej. Niech kupiec nie tkwi za ladą czy w kantorze firmy, ale z towarem swoim i po towar dla siebie rusza dalej. Wyjdziemy wówczas z Europy na szeroki świat.

Domagamy się kolonii nie tylko dla eksportu ludzi, ale jak wspomniałem konieczne one są nam jako istotne źródła — nie kramik w którym moglibyśmy tylko nabywać. Nie chodzi tu o jakieś zapędy imperialne — chodzi jedynie o racjonalne ułożenie współżycia międzynarodowego.

Żądamy kolonii, aby nie było na świecie ani przesyconych, ani głodnych, żądamy w imię interesu wspólnoty międzynarodowej w ogóle, a naszego w szczególe.

Wuka.



Piękniejsze włosy przez nowy szampon!

"Bez Mydła" Czarna główka jest zupełnie nowym szamponem, pozbawionym wszelkich składników alkalicznych. Pęcznienie włosów na skutek działania alkalicznego, nieuniknione dotychczas przy środkach zawierających mydło, jest obecnie całkowicie wykluczone!

Po umyciu szamponem "Bez Mydła" włos zachowuje swą naturalną elastyczność, dzięki czemu można go łatwiej i trwalej ondulować. Poza tym przy szamponie "Bez Mydła" nie wytwarza się wapienny osad, nadający włosom szorstkość i matowość. Cudowny, naturalny połysk, pięknie podkreślający fale włosów — oto wspaniały rezultat!

Wypróbujcie go przy najbliższym myciu głowy. Będziecie zachwyceni niezwykłym wynikiem!

Torebka 40 gr.

"BEZ MYDŁA"

Szampon Czarna główka

W 2-ch odmianach: dla ciemnych i jasnych włosów

Przegląd prasy.

CZY SĄ PODSTAWY DLA SOJUSZU POLSKI Z CZECHAMI?

Depesza (L. Brun).

Przypuśćmy więc, że Czechosłowacja może nie obawiać się, przynajmniej narazie, zbrojnej agresji niemieckiej.

Czechosłowacja stanie przed koniecznością gruntownej przebudowy ustroju politycznego. Zmiana koniunktury zewnętrznej musi z kolei powodować zmianę wewnętrznej struktury.

Zamiast zatem zewnętrznego oparcia dla rządów czeskich w państwie czesko-słowacko-niemieckiem ze sporymi grupami Polaków i Węgrów musi Praga szukać wewnętrznego oparcia na rozszerzonej platformie współdziałania tych wszystkich żywiołów. Słowacy słusznie przypominają umowę z Pittsburgu, na której widnieje podpis prof. Masaryka, późniejszego Prezydenta. Przyrzekał im on równe z Czechami prawa w kierującym wówczas państwie niepodległym, a więc własny Sejm, własne urzędy i sądy, własne szkolnictwo. Tę oto umowę potraktowali Czesi, jak „świstek papieru". Nie dotrzymali również umowy z Polską z dnia 5 listopada 1918 r., zagarniając w r. 1920 część polskiego Śląska Cieszyna i dążąc wyraźnie do wspólnej granicy z Rosją na Rusi Podkarpackiej. Wreszcie nie tylko mniejszość narodowa w Czechosłowacji, lecz wszystkie sąsiadujące z nią państwa mają słuszną pretensję do Pragi za tolerowanie agentur komunistycznych.

Trudno w tych warunkach zdobyć się na życzliwą postawę wobec polityki praskiej. A jednak na taką postawę Polska powinna się zdobyć pomimo wszystko. Powinna dlatego, że łączą ją z Czechami więzy rasowe, plemienne historyczne, kulturalne i religijne z czasów przed Reformacją. Powinna dla tego, że nowa Biała Góra, nowy pogrom państwa czeskiego przez Niemców zawiesi w powietrzu nasz polski Śląsk i uczyni nas wasalów III czy IV Rzeszy. I dlatego jeszcze, że odpowiedzi na zjednoczenie wszystkich Niemców, głoszone przez Hitlera, musi być zjednoczenie Słowian, niesty, przez nikogo jeszcze nie głoszone. Dalsze bowiem „zbieranie ziem germańskich" i dalsze centralizowanie szczepów niemieckich w jednolitą twardą rylę przy dalszej niezgodzie narodów romańskich i słowiańskich — prowadzi niechybnie do takiej przewagi Niemców, jaką ma garnek żelazny wśród glinianych. I to na wozie, jadącym po wyboistej drodze...

* * *

Niewątpliwie główną przeszkodą do porozumienia narodów słowiańskich jest komunizm. Ten sam komunizm jątrzy w znacznym stopniu stosunki polsko-czeskie. I ten sam komunizm jest — obok socjalizmu — główną kością niezgody pomiędzy Francją, Italią i Hiszpanią. Oczywiście, jutrzejszą Hiszpanią narodową. Największym sprzymierzeńcem Hitlera jest komunizm. On to bowiem judzi przeciw sobie narody słowiańskie i romańskie. On zatruwa i osłabia Francję. On odstręcza od niej wszystkich sąsiadów. Na jego tle wyrasta Hitler na „obrońcę" cywilizacji europejskiej przed nowym najazdem Hunnów.

CZYNNIK POSTRONNY.

Warsz. Dz. Nar.:

Podaliśmy wiadomość o udziale żydów w wystąpieniach antypolskich w Kownie.

Urzędowy „Lietuvos Aidas" *donosi, że w związku z tymi wystąpieniami policja aresztowała Arona Bendisza, Szulima Kapłana, Oksieja Pilmana, Rubina Gerfanda i Hanę Goldblum.* Spis tych nazwisk mówi sam za siebie i rzuca sporo światła na źródła nastrojów przeciwpolskich w Kownie.

Podział sił jest starannie dokonany. W chwili kiedy Polska wysłała ultimatum do Litwy i kiedy cały kraj przeżywał okres wielkiego patriotycznego napięcia, kiedy możliwość interwencji zbrojnej mogła się nad nami, żydzi „polscy" zorganizowali dywersję, urządzając run na banki i zabierając złożone tam swoje kapitały.

Równocześnie żydzi „litewscy" wyłazili ze skóry aby uniemożliwić nawiązanie normalnych stosunków pomiędzy Polską i Litwą i utrzymać oba kraje na stopie nieubłaganej wrogości.

Sądzimy, że zarówno Polska jak i Litwa powinny zdawać sobie dokładnie sprawę z tego, że ich stosunki wzajemne są przedmiotem czynnego zainteresowania strony trzeciej, w danym wypadku bloku komunistyczno-żydowskiego.

Świadomość ta ułatwi obu narodom rozwiązanie niejednego nieporozumienia.

PROJEKT WERYFIKACJI LISTY ADWOKATÓW.

„Narodowa Agencja Informacyjna" donosi, że:

„W kołach adwokatów narodowców powstał projekt wystąpienia z wnioskiem o rewizję listy czynnych adwokatów polskich. — Inicjatorzy wskazują na niebezpieczeństwo obniżenia poziomu adwokatury wskutek przedostania się do palestry elementów obcych, niedostatecznie związanych ze społeczeństwem, a często bardzo posiadających niedostateczne kwalifikacje zawodowe.

„Co czyni Francja wobec niebezpieczeństwa"?

„Przerabia gabinet" — odpowiada Roland Dorgeles, znakomity pisarz francuski, który w szeregu artykułów drukowanych na łamach „L'Intransigeant' paryskiego, bije na alarm i budzi opinię szerokich kół społeczeństwa.

W dwóch artykułach, poprzedzających obecny, wskazywał Dorgeles w polemice z komunistami bankructwo systemu rządów Stalina i bezowocność metod, jakimi posługuje się państwo w ZSRR. dla zrealizowania kolektywistycznego programu.

Artykuł, który dajemy tu w skrócie, zaczyna się tak:

„Niebo jest czyste, jasne. Spacerowicze na ulicach. Dzienniki — co mówią? „Groźby... Zbrojenia.. Ultimatum... Granice.."

„Rzut oka na stronice i ludzie spacerują dalej, jakby to nowiny nie odnosiły się do nich. Aby się ocknęli musi zwalić się burza z piorunami"....

„Większość Francuzów nie wierzy w istnienie niebezpieczeństwa. Za dużo im o tym mówiono. Za dużo o tym czytali".

„Obojętność tych ludzi nie przeraża mnie. Znam swoją ojczyznę. Tu ludzie umieją ocknąć się szybko. Wolę ten spokój, niż nerwowość. Ale stawiam sobie pytanie, czy ci ludzie zdają sobie sprawę z groźnej istotnie sytuacji?"

„Wielu nie zdaje sobie sprawy ani z istnienia obcych krajów i obcych granic, ani z wagi, jaką ma dla nas kurs funta, np., nie uświadamiają sobie po prostu doniosłości tego, co nazywamy dzisiaj zazębianiem się sytuacji i krajów w Europie. Ci ludzie widzą i rozumieją tylko swój własny kraj",

„Co czyni Francja? Przerabia gabinet, przetasowuje ministrów! Wówczas gdy Europa miota się w konwulsjach, gdy kasy nasze opróżniają się, gdy na giełdach panuje chaos, u nas mówi się wciąż o zjednoczeniu przy akompaniamencie wymysłów pod adresem kontrahentów".

„Nie pragnę zmiany naszego ustroju, obstaję przy formie rządów, jaką mamy od dawna. Ale od zawarcia pokoju popełniamy jeden błąd za drugim. Nie wierzę, aby nas zaatakowano, bo armia nasza jest zbyt silna. Ale jeśli kraj nasz będzie dalej areną chaotycznych kłótni i zamętu, jeśli polityka nasza będzie kompleksem zygzakowatych, chwiejnych posunięć — sąsiad, któremu brak tego, w co my obfitujemy, może się dać skusić i..."

„Ci z pośród nas, którzy chcieliby popchnąć rząd i kraj do awantur na innych frontach, kroczą w rzeczywistości do obrony Moskwy a nie Verdun'u. Pokój jest zagrożony. Ale najlepszą drogą, która prowadzi do jego obrony i do utrzymania go, jest droga wytrwałego wyczekiwania i cierpliwości. Czas sprzyja nam".

„Naszym obowiązkiem jest nawoływanie do zgody, do porozumienia, w kraju. Przywódcy winni prowadzić masy, a nie ekscytować je i słuchać ich głosu. Zjednoczenie i zgoda między partiami i Francuzami jest jednym sposobem uchronienia kraju na szego przed wojną, przed bankructwem, przed rozkładem wewnętrznym. Najpierw pokój i spokój — potym polityka!"

R.

Przebudzenie wiosny jest najpiękniejsze

w NAŁĘCZOWIE - ZDROJU

2 godziny koleją od Warszawy. — Najwyższe ulgi kolejowe.

Zapisy na Święta już przyjmuje słynny Zakład Wodoleczniczy.

INFORMACJE: w Warszawie, Estońska 6 m. 1, telefon 10-08-10
w Nałęczowie, Zakład Leczniczy, telefon Nr. 2

Niesłychane próby wyzysku rybaków polskich

przez przemysł wędzarniany.

GDYNIA, 2.4 — W ostatnich dach po dłuższej przerwie pojawiły się na wybrzeżu **szproty połowu polskich rybaków.** Wędzalnie gdyńskie dotychczas, wobec braku szprotów w ubiegłym sezonie, sprowadzały je **ze Szwecji, płacąc do 20 zł. za centnar.** Gdy rybacy polscy chcieli połów swój przedać wędzarniom, zaszedł wypadek, że arówno zrzeszeni, jak i niezrzeszeni właściciele wędzarń **ofiarowali za szproty polskiego połowu zaledwie 3 złote za centnar.** Cena ta niewspółmiernie niska zarówno w stosunku do ceny oferowanej za szproty szwedzkie, jak też i do dotychczasowych cen krajowych, była dla rybaków zupełnie nie do przyjęcia. Rybacy wobec powyższego **zatopili złowione szproty,** nie chcąc ich sprzedawać po tak niskiej cenie. Dziwne to stanowisko przemysłu wędzarnianego wywołało olbrzymie poruszenie w całej Gdyni.



Pułkownik Skirpa pierwszy poseł litewski w Warszawie, (w środku) w towarzystwie radcy Kościałkowskiego (z prawej) oraz członków nowego poselstwa — w chwili złożeniu wizyty w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Plony rządów Bluma.

Zachwiane finanse, osłabione państwo, fermenty socjalne.

Strajki obejmują już znacjonalizowany przemysł na potrzeby obrony.

PARYŻ 2,4. Chroniczny kryzys gabinetowy, który trwa niemal od chwili powstania rządu premiera Bluma i którego rozwiązanie łączono z terminem debaty nad projektami finansowymi rządu, **po raz trzeci uległ odroczeniu.** Premier Blum zapowiedział początkowo wniesienia swych projektów finansowych na początku bieżącego tygodnia, następnie mówiono, że rząd przedłoży swe projekty ustawodawcze izbie w czwartek, po czym ustalony został sobotni termin debaty i wreszcie w czwartek późnym wieczorem za obopólną zgodą izby i rządu postanowiono **debatę plenarną** w parlamencie nad projektami finansowymi rządu **wyznaczyć na wtorek** przyszłego tygodnia.

Ostatnie odroczenie posiada jeden moment bardzo ujemny. Czyni ono niemożliwym wyzyskanie dnia sobotniego i niedzielnego, kiedy giełdy nie funkcjonują, na załatwienie w szybkim tempie spraw finansowych, wywoałujących zawsze na giełdzie dość ryzykowne reperkusje.

Premier Blum, który w pracach przygotowania projektów ustaw finansowych odgrywa rolę superarbitra, nie jest jeszcze całkowicie gotów do przyjęcia wielkiej debaty parlamentarnej. Premier zresztą nie mógł dotąd poświęcić w całości swego czasu sprawom finansowym ze **względu na szeroką falę strajkową.**

W pertraktacjach z delegacją senatu i delegacją stronnictwa radykalnego premier we wtorek i środę zapowiadał, że oczekuje zakończenia strajków w czwartek bieżącego tygodnia. Tymczasem jeszcze w piątek wieczorem sytuacja nie uległa żadnej zmianie na lepsze, a nawet **strajk rozszerzył się na zakłady Peugota.** Jednym z najbardziej ujemnych i kompromitujących dla rządu objawów jest fakt, iż **strajki te mają charakter okupacyjny,** a poza tym okoliczność, że obejmują nie tylko przemysł metalowy prywatny, ale również **fabryki samolotów i silników lotniczych,** pracujące dla obrony narodowej i w znacznej mierze upaństwowione przez rządy frontu ludowego. Strajki w fabrykach przemysłu wojennego, znajdujących się pod kierownictwem państwowym, są więc **strajkami, godzącymi w interesy obrony narodowej** i przez to zwracają się swym ostrzem niejako przeciwko rządowi Bluma. Wśród argumentów, które skłoniły rząd do zgody na odroczenie debaty, pewną rolę odgrywa więc moment, że premier ma nadzieję do poniedziałku uzyskać likwidację strajków co najmniej w wojennym przemyśle upaństwowionym.

W kołach parlamentarnych odroczenie debaty traktowane jest jako przedłużenie chronicznego, trwającego niemal od trzech tygodni, kryzysu o dalszych kilka dni, aczkolwiek dotychczas jest rzeczą zupełnie niewyjaśnioną, w jaki sposób sytuacja polityczna będzie mogła być uregulowana na dalszą metę. Wielką niewiadomą jest stanowisko stronnictwa radykalnego, którego prezes, minister obrony narodowej Daladier, czyni wszystkie usiłowania, by powstrzymać deputowanych i senatorów radykalnych od wystąpień wrogich w stosunku do rządu i mogących ewentualnie utrudnić w przyszłości współpracę między radykałami a socjalistami w ramach większości parlamentarnej.

W kuluarach parlamentarnych oczekują zatem, że dopiero wtorkowa debata popołudniowa na plenum izby przyniesie częściowe wyjaśnienie sytuacji. Ostateczny wynik debaty przesunąć się może do czwartku, gdyż w kołach radykalnych zarysowuje się tendencja do przekazania ostatecznej decyzji senatowi, którego wrogi stosunek do projektów rządowych nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Japonia zaniepokojona

tajemniczymi manewrami floty U. S. A.

TOKIO 2,4. Agencja Domei donosi, że 27 b. m. w pobliżu wysp Trak (południowy Pacyfik) będący pod mandatem Japonii pojawił się nieznany okręt wojenny, który oświetlał wyspy reflektorami.

Prasa japońska wyraża przypuszczenie, że był to amerykański okręt wojenny, należący do eskadry odbywającej manewry na Pacyfiku. Dzienniki twierdzą, iż obecne manewry floty amerykańskiej odbywają się w skali bardzo wielkiej, bierze w niej udział dziesięć okrętów liniowych, pięćdziesiąt lotniskowców, krążowników i kontrtorpedowców, 20 okrętów pomocniczych pięćset samolotów.

Cała ta potężna flota, jak pisze „Kokumin Szimbun" odbywa manewry w tajemnicy w pobliżu wysp na południowym Pacyfiku, będących pod mandatem japońskim.

Wojna na Dalekim Wschodzie.

Oficjalny komunikat japoński.

PEKIN 2,4. Oficjalny komunikat japoński donosi, że **wojska japońskie odniosły wielkie zwycięstwo w południowym Szantungu.** Japończycy zdołali zatrzymać ofensywę chińską i przeszli sami do natarcia. Pod naporem Japończyków oddziały chińskie wycofują się w kierunku południowym. Większość sił chińskich jest otoczona w okolicy, położonej na północ od Taioelszuan. Eksperci wojskowi japońscy podkreślają, że **plan ofensywy chińskiej był opracowany doskonale, lecz wykonanie zawiodło,** wobec złego dowodzenia i trudności komunikacyjnych.

Rząd Węgier przeciw szerzycielom niepokoju.

Zdecydowane wystąpienie premiera Daranyi'ego.

Amatorzy połowu w mętnej wodzie będą unicestwieni.

BUDAPESZT, 2.4 — Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: przy końcu posiedzenia izby deputowanych zabrał głos premier Daranyi, który w spokojnym, lecz bardzo zdecydowanym tonie wystąpił przeciwko czynnikom, rozpowszechniającym w dniach ostatnich **pogłoski, szerzące niepokój w kołach politycznych i gospodarczych.**

Nerwowość tę szef rządu węgierskiego przyrównał do histerii, zaznaczając, że rząd nie może dawać broni osobom o słabych nerwach, gdyż sam pełni swe funkcje w całkowitym spokoju. To też rząd nie może tolerować, **by sztucznie wywołana histeria zakłócała jego pozytywną pracę.**

Rząd 8 b. m. przedłoży parlamentowi program inwestycji. Premier wskazał, iż rząd jego rozwiązał w krótkim czasie wiele zagadnień, lecz nie zamierza pokazywać sztuk magicznych.

W obecnej trudnej sytuacji europejskiej rząd pokłada całkowitą ufność w narodzie i żywi pogardę dla małoduszności. Rząd zatroszczy się o to, aby amatorzy połowu w mętnej wodzie i szerzyciele tendencji wywrotowych zostali unicestwieni.

Premier Daranyi zakończył zapewnieniem, iż rząd odważnie rozwiązuje najbardziej drażliwe zagadnienia, zaś jedynie wrogowie narodu mogą być zainteresowani w jego osłabieniu moralnym.

Oświadczenie premiera izba powitała gorącymi oklaskami.

Co dzień niesie?

Kwiecień **2** SOBOTA

DZIŚ Franciszka
Jutro Ryszarda

Wschód słońca	5.14
Zachód słońca	18.11
Wschód księżyca	10.42
Zachód księżyca	19.44
Długość dnia	12.5[illegible]
Przybyło dnia	5[illegible]

W NAWIASACH.

Pogoda

W centralnej dyrekcji KIMa (Komunalny Instytut Meteorologiczny) działy się piekielne sceny. Chodziło, jak zwykle, o przepowiednie pogody. Od pewnego bowiem czasu KIM ogłaszał coraz fatalniejsze coraz więcej pesymistyczne horoskopy.

— Bójcie się Boga — grzmiał telefon z Urzędu Spławów Śródlądowych — przepowiadacie od tygodnia depresję, zachmurzenia całkowite, burze, gromy, pioruny — od tygodnia wstrzymaliśmy wszystkie transporty, nie wytykamy nosa na ulicę bez parasola — a tu słońce świeci, jak na Capri!

Dyrektor KIMa odpowiadał z godnością:

— Proszę pana!. Nasze aparaty rejestracyjne są znakomite. Deszcz będzie z wszelką pewnością!

Na drugi dzień było jeszcze więcej telefonów.

— Co to ma znaczyć, do diaska! — krzyczał prezes Federacji Kopaczy Baloników. Klapa na całej linii. Na nasz mecz międzynarodowy nikt nie przyjechał, a zapowiedziane było pięćdziesiąt pociągów z kraju i zagranicy. Ponieśliśmy nieobliczalne straty. A wszystko, do diaska, przez was! Przepowiadacie od tygodnia burzę, pioruny — a tu pogoda, jak wymarzona!

Pan prezes KIMa uspokajał, tłumaczył, że burza będzie z wszelką pewnością.

Na trzeci dzień, po stu telefonach, pan dyrektor KIMa wpadł do budki starszego woźnego z wymówkami.

— Panie Kapka? Co jest, do licha, z pańską nogą? Będzie burza czy nie?

Woźny Kapka wyprężył się na baczność przed zwierzchnikiem:

— Panie dyrektorze, meldują posłusznie, że na prawą nogę wytrzymać już nie mogę. Będzie straszliwa burza, bo strzyka bez przerwy!

KIM znów zapowiedział burzę i pioruny.

* * *

Dopiero po tygodniu pękła bomba. Do naczelnego dyrektora KIMa wpadł blady jak śmierć na chorągwi, pan Kapka.

— Pa—pa—panie dy—rek—torze! To pomyłka! To nie był mój reumatyzm. Psiakość, od tygodnia miałem w bucie spinkę i przez to właśnie piekło mnie jak diabli!

PRIMA - APRILIS.

Podane przez nas wczoraj wiadomości o rekonstrukcji urządzeń teatrów miejskich oraz o kandydaturze b. Negusa na tron Hiszpanii, pochodziły od naszego prima - aprilisowego korespondenta, co łatwo można było odgadnąć po signum (pr) umieszczonym przy nich.

Dobry żart — tynfa wart.

* * *

Notatka p. t. „Teutt. Constantin w Łodzi" również polegała na zwyczajnym żarcie aprilisowym. Constantin oczywiście do Łodzi nie przybył i nie zamieszkał w hotelu Polonia-Palace.

NOCNE DYŻURY APTEK.

a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki:
H. Pastorowej, Łagiewnicka 96, J. Kahanego, Limanowskiego 80, S. Trawkowskiej, Brzezińska 56, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15, M. Rozenbluma, Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95, L. Czyńskiego Rokicińska 53, E. Zakrzewskiego, Kątna 54, I. Sinieckiego, Rzgowska 51.

W awangardzie społeczeństwa

Wykuwać nowe formy, walczyć o nowe tereny

Młodzież musi się wyzwolić z „urzędniczej psychozy"

Wszystkich interesujących się zagadnieniami tak zwanymi „młodzieżowymi" uderza bierność młodzieży, jeśli idzie o inicjatywę w zdobywaniu placówek pracy w handlu, rękodziełach, spółdzielczości czy przemyśle. Stary błąd jest popełniany nadal. Umysłowość młodzieży w dziedzinie pojęć organizowania własnego bytu niewiele się zmieniła.

„Ideałem" tysięcy dzisiejszych absolwentów wyższych uczelni jest pozostanie urzędnikiem państwowym, chociażby ze skromnym wynagrodzeniem 150 zł. miesięcznie. Szczytem tej kariery urzędniczej, to tytuł radcy i pensja 400 — 500 zł.

To dążenie do zapewnienia sobie ograniczonego w możliwościach, lecz dość spokojnego bytu jest zrozumiałe wśród ludzi starszych, którzy mają już życie za sobą, lecz nie u młodzieży, która w nie dopiero wchodzi. Przecież właśnie młodzież winna kroczyć zawsze w awangardzie społeczeństwa, wykuwać nowe formy, walczyć o nowe tereny. I tak się dzieje w rzeczywistości, jeżeli chodzi o stworzenie światopoglądu, i o zainteresowanie zagadnieniami politycznymi i społecznymi. Tam młode pokolenie nie krępuje się stanowiskiem starszego pokolenia, lecz wybiega naprzód i tworzy własne prądy myślowe. Odwrotnie przedstawia się sytuacja w dziedzinie materialnej, w dziedzinie od której zależny jest jej przyszły byt i dobrobyt. W tej dziedzinie bierność i brak inicjatywy ze strony młodego pokolenia jest wprost przerażająca.

Nie mówiąc już o potrzebach rozwojowych państwa, jak również o tym, że Imperium Brytyjskie tworzyli przede wszystkim młodzi ludzie, którzy jechali za morza by tam tworzyć dla siebie nowe rynki pracy — to oprócz tego dzisiejsza młodzież musi sobie zdać sprawę, że tylko znikomy odsetek ludzi z wyższym wykształceniem może na tak poszukiwaną dziś „posadę" państwową lub samorządową reflektować.

W zamieszczonej broszurze Biura Studiów Pomocy Młodzieży Akademickiej pracy autor podaje, **że administracja rządowa potrzebuje rocznie tylko 1399 ludzi z wyższym wykształceniem. Z tego 667 prawników, 36 doktorów, 334 z wykształceniem filozoficznym i 148 z handlowym.**

Panadto na terenie woj. śląskiego, nie objętego tą statystyką, potrzeba ogółem 50 absolwentów wyższych zakładów naukowych, w czym 14 prawników.

Samorząd terytorialny, jako rynek pracy dla jednostki z wyższym wykształceniem przedstawia w danej chwili małe możliwości chłonne (nie licząc przedsiębiorstw i zakładów samorządowych). Może tam znaleźć pracę rocznie zaledwie 95 młodych ludzi, w czym 25 prawników, 18 handlowców i 17 lekarzy.

Ogółem więc według zacytowanej pracy administracja państwowa zatrudnia rocznie 1942 absolwentów wyższych uczelni.

Nie jest to ścisłe. Trzeba przecież wziąć pod uwagę, że co roku na emeryturę przechodzi ponad 3 proc. ludzi z wyższym wykształceniem w administracji państwowej. Poza tym całą masę stanowisk w skarbowości, i innych urzędach państwowych i w samorządowych zajmują dziś ludzie starsi, nie posiadający formalnych kwalifikacyj naukowych. Pracują dzięki doświadczeniu, ale po ich ustąpieniu luka będzie bardzo znaczna i dość chłonna. Nie w tym jednak stopniu, aby wchłonąć znaczniejszą część absolwentów wyższych uczelni. A przecież trzeba wziąć pod uwagę, **że nasze wyższe uczelnie wydają rocznie około 6000 dyplomów.**

„Posad" państwowych i samorządowych braknie więc corocznie dla jakichś conajmniej 4000 dyplomowanych młodych ludzi. W latach następnych liczba ta musi wzrastać, gdyż stopniowo zmaleje chłonność „rynku posad".

Wniosek z tych kilku cyfr jest jeden: **trzeba skończyć z bezowym wydeptywaniem przedpokojów urzędów personalnych, trzeba położyć tamę nadchodzącej warstwie młodych „zawodowych" bezrobotnych.**

Młodzież musi się wyzwolić z ogarniającej ją „psychozy urzędniczej". Stać nas na pewne ryzyko w poszukiwaniu i tworzeniu nowych warsztatów pracy. Nie możemy pozwolić, by naszym handlu i przemyśle dobiał się obcy nam element, podczas gdy młodzież polska z dyplomami wypisuje nalepy płacze w urzędach skarbowych — uczyć się od starszych „kunsztu" brokracji setkach najróżnorodniejszych instytu.

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca osiąga się przez codzienne stosowanie niewielkiej ilości naturalnej wody gorzkiej **FRANCISZKA- JÓZEFA** łatwe wypróżnienie bez nadmiernego wysiłku

Wichura nad Łodzią.

Pozrywane dachy, wywrócone płoty.

Cztery ofiary w ludziach.

(a) W ciągu dnia wczorajszego przeszły nad Łodzią porywiste wiatry, niejednokrotnie o wielkiej sile, wyrządzając pewne szkody.

W Łodzi wicher pozrywał wiele anten zniszczył pokrycia dachów, oraz powywracał parkany.

Na ul. Targowej 28 wichura przewróciła parkan, przygniatając trzy przechodzące kobiety.

Ranne zostały 37-letnia Maria Niedźwiecka (Główna 67) 32-letnia Helena Tokińska (Targowa 15) i 65-letnia Apolonia Cyran (Felińskiego 19).

Wszystkie odniosły potłuczenia i zewnętrzne obrażenia całego ciała i po opatrzeniu przez lekarza pogotowia przewiezione zostały do domu.

W Stokach wiatr zerwał dach na domu mieszkalnym wskutek czego przygnieciona została 18-letnia Irena Cyranka, która odniosła ciężkie obrażenia ciała, złamnie kręgów i po opatrzeniu przez lekarza przewieziona została do szpitala św. Rodziny w Łodzi

WSZYSCY
P. T. Prenumeratorzy Miejscowi,
którzy nie zalegają i wpłacą prenumeratę
„Kuriera Łódzkiego"
bezpośrednio w administracji (Piotrkowska 11 lub Żwirki 2) albo też przez inkasenta z góry za miesiąc kwiecień do dnia 10 kwietnia włącznie — otrzymają **BEZPŁATNIE** piękną powieść p. t.
Dalekie światła
M. Łuczyńskiej II tom
Książki wydajemy tylko w oznaczonym terminie, t. j. do dn. 10 kwietnia 1938 r. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.
Administracja.

Firmy trzeba ujawnić!

Wywieszanie szyldów przed zakładami hadlowymi

Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego apeluje do kupców i przemysłowców, by unikając kosztów, nie zwlekali z wywieszaniem szyldów przed swymi przedsiębiorstwami, zakładami i sklepami.

W myśl obowiązujących przepisów, każdy zakład, sklep i przedsiębiorstwo musi posiać swój szd z ujawnioną firmą i nazwiem właściela.

Przed wywieszeni szyldu każdy właściciel kładu czy przedsiębiorstwa winien przstawić szc szyldu czy wywieszki do aakceptownia Inspekcji Budowlanej Zrządu Miejiego w Łodzi.

Wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych.

Dziś i jutro zbiórka publiczna w Łodzi.

W dniach 2 i 3 kwietnia oraz dni następnych odbywać się będzie zbiórka publiczna pod hasłem „**Wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych**" w Łodzi.

Zbiórkę organizuje Wojewódzki i Miejski Komitety Pomocy Zimowej przy czynnym udziale opiek szkolnych oraz organizacyj społecznych.

Zbiórka odbywać się będzie do puszek na ulicach miasta oraz w lokalach zamkniętych.

Obydwa Komitety bywatelskie Pomocy Zimowej mają płonną nadzieję, że i tym riem zawsze jarna i czuła na niedolę dzieci bezrobotch Łódź — nie odmówi dzów kwestapm.

Postępy akcji humanitarnej

Patronatu Więziennego w Łodzi

Jak się dowiadujemy Patronat więzienny naszego miasta rozszerzył swą działalność otwierając i prowadząc w tutejszym więzieniu przy ul. Kopernika 27/29 kurs robót dzianych dla kobiet odbywających karę więzienia.

Uczestniczki kursu po 6 tygodniowym przeszkoleniu praktycznem przez fachowe kierownictwo, nabywają możność samodzielnego zarobkowania po odzyskaniu wolności.

Kursów takich odbyło się już 6 — kształcąc 25 więźniarek.

Poza kursami Patronat prowadzi w dalszym ciągu naukę kroju i szycia dla b. więźniarek i ich rodzin w szwalni przy ul. Gdańskiej pod Nr. 19.

Dla zdobycia środków na cel tak szlachetny i dla społeczeństwa użyteczny, Patronat zakupił w Teatrze Polskim, (Miejskim) w Łodzi premierę sztuki pełnej humoru, śpiewu i tańca p. t. Królowa Przedmieścia" na piątek, dnia 8 b. m. godz. 20 min. 30 w przekonaniu, że społeczeństwo łódzkie poprze jej wysiłki przez masowy zakup biletów.

Można je nabywać w przedsprzedaży u p. sędziny Konarzewskiej przy ul. Piotrkowskiej Nr. 152 ewentualnie telefonicznie 182-62, a w dniu przedstawienia w Kasie Teatru Polskiego.

FON

Krawat w dobrym guście
to z firmy
Henryk SPODENKIEWICZ
Łódź, Piotrkowska 128.

Zbrodnia dzieciobójstwa

Trup noworodka w dole biologicznym

W czasie wybierania nieczystości z dołu kloacznego na posesji Nr. 65 przy ul. Lipowej wywożący nieczystości włościanin Piotr Miller ze wsi Srebrna pod Łodzią znalazł zwłoki noworodka płci męskiej, o czym niezwłocznie zameldował policji.

Władze śledcze przekazały zwłoki do prosektorium miejskiego i wdrożyły dochodzenie w kierunku ujawnienia matki noworodka.

ADAM CZEKALSKI

Skarb Hospodara

8

OPOWIEŚĆ STAROPOLSKA

cyan, zbiegły w ucieczce z szeregów polskich.

W tym to właśnie czasie cecorskim, grasowała w lasach Pokucia i Bukowiny banda opryszków, na czele której stał niejaki Barnowski, rodem Polak, wychowaniem Wołoszyn, obecnie głośny na pograniczu ruskim „herszt rozbójników". Dobijaniem uchodzących z obozu cecorskiego rozbitków polskich zasłużony następcy Gracyanowemu, przyjął on służbę u niego, z której wkrótce samemu Barnowskiemu otworzyła się droga do hospodarstwa. Jako Miron I. zasiadł na książęcym tronie i pośpieszył do Stambułu po zatwierdzenie sułtańskie. Ale [illegible] tam kto inny okazał się już szczęśliwszym i ten wymógł na dywanie rozkaz ścięcia Mirona, a opróżnioną stolicę hospodarską zajął w następnym roku 1634 zgoła nowy, trzeci pretendent, a to ojciec księżniczki Marii - Heleny, niebawem żony Janusza Radziwiłła i teść tegoż, Bazyli Lupuł.

Jowialność polska żartowała sobie wpra[illegible]e z tych gniazd wołoskich, niestałych i zmiennych jak legowisko przepiórek, skąd też urosło w Polsce przysłowie: „Hospodarstwo wołoskie jak przepiórcze pole", — ale taka już jest natura ludzka, że lubuje się bardzo w grach hazardowych. To też mimo niezliczonych ofiar, jakie pochłaniały od dwóch wieków wszelkie wyprawy wołoskie, mimo niestałości samego tronu hospodarskiego, przecież o panowanie nad Wołoszczyzną dobijali się nieustannie coraz to nowi pretendenci i ten tron książęcy zdawał się posiadać jakąś przedziwną siłę magiczną, która kusiła wszystkich i przyzywała do siebie.

To też i kniaź Dymitr, po przeczytaniu pisma rodzicielskiego, poczuł w sobie ten nieuchwytny a przedziwny zew wołoski, zew wołoskiego hospodarstwa, który wołał go, przyzywał do siebie. I ani się spostrzegł, jak rozmarzył się, a myśli jego pobiegły do dalekich Jass, przeniosły się w daleką przyszłość i zdawały się ukazywać miraże złudnych blasków panowania na niestałym tronie.

Kiedy się w końcu ocknął z zadumy i rozejrzał uważniej po komnacie, zobaczył starego Bielińskiego, stojącego przy drzwiach.

— To ty, mości Bieliński? — spytał książę.

— Ja, seidzie.

— Chciałeś co?

— Chciałem donieść jeno, że dostojny sejmen - basza zasnął na miejscu, na którym zostawiłeś go, mości książę.

— Dobrze, dobrze, mój Bieliński. Niech się tam wyśpi i wypocznie. Nie uchodzi, aby Rectas - aga, prawowierny syn Proroka, zataczał się na ulicach w stanie podchmielonym. To wywołałoby zgorszenie i naraziło go na wielkie przykrości, a może nawet na utratę głowy, gdyby wiadomość o tym do seraju sułtańskiego doszła.

— Spawiedliwymi są wasze słowa, mości książę. Jego głowa na właściwym miejscu jak nigdy potrzebna nam jest teraz.

— Tak, tak, mości panie Bieliński... — przytaknął w zamyśleniu kniaź Dymitr, a potem, jakby się ocknął z zadumy i rzekł znowu: — Panie podczaszy, mnie koniecznie do Jass trzeba jechać....

— Jak wola twoja, seidzie.

— Ba Ale bo widisz, mój Bieliński, ktoś na moim miejscu tutaj ostać misi.! Nie wolno nam spraw naszych zostawiać bez pieki.

— Możeby jegomość *pan Kienarski*?

— Nie, on musi natychmiast wracać do Wołoch. I owo... mój Bieliński, ja myślę, że najlepiej będzie, jeżeli ty mnie zastąpisz. Ty bo, mój panie podczaszy, najlepiej znasz wszelkie sprawy osmańskie, jesteś jakby Turek z wychowania i nic, cokolwiek turecczyzny dotyczy, obcem ci nie jest.

— Jak wola twoja, seidzie.

— Tak, tak, nikt lepiej nie potrafi dopilnować tych wszystkich spraw, które i nam tutaj i królowi jegomości w Warszawie na sercu okrutnie leżą, jak tylko ty, panie podczaszy. No, więc sprawa umówiona. Wszelkie koszta, jakie wynikną w czasie mojej nieobecności, pokrywać będziesz w dalszym ciągu z mojej kasy tak, jakobym ja to sam czynił.

Stary Bieliński skłonił się tęgo.

— We wszystkim jest wola wasza, mości książę.

— Idź teraz, mój panie podczaszy, i każ spakować moje łuby, jakie potrzebne mi będą na czas paru tygodni.

Podczaszy złożył ukon i oddalił się w milczeniu.

Muza o żebraczym kiju

Prawo, sąd i życie w poezji dziadowskiej

Z piosenką przez życie po proszonym chlebie

Niezwykle modnym stał się ostatnio w literaturze niewyczerpanwprost z bogactwa tematów sąd.

Żądny ciągłych zmian nowości czytelnik z ogromnym zainteresowaniem chwyta wszystkie napisane na ten temat wspomnienia, powieści, fletony, reportaże i sprawozdania z prosów, odrzucając na bok wszystkie inne książki.

Więzień, przestępca, skazony czy też niewinowski „W ząbek czesany" pecnowiec stali się ulubionymi bohaterami.

Żądni wrażeń czytelnicy przebaczają wielokrotnym przestępco nawet największe zbrodnie, byle tylko zyny ich dostarczały im przez kilka godzin pożądanej emocji, byle zawierały coś niecodziennego, coś sensacyjnego.

Zrozumiał to najstarszy szerzyciel utworów literackich, artysta z Bożej łaski, dziad wędrowny i oto sąd znalazł nowego pewcę. Zna on dobrze te przybytek sprawiedliwości, bo tępiony przez ustawy, ścigany przez policję i wpędzany przez nieczułych mieszczuchów, często wchodzi w kolizję z prawem i staje pred kratkami. Zapatrzy tu się i nasłucha dość najniezwyklejszych historyj i potem chodząc po wsiach, wyśpiewuje je w piosenkach i rezytuje w bardzo długich „wierszykach".

Istnieje ogromna ilość tych utworów dziadowskich o sądzie, panach sędziach, adwokatach, policji, najróżniejszych przestępcach, zbrodniach, pannach co kochały się w złodziejach i t.d. i td i t.d.

W typowej formie dziadowskiego wierszyka, w bardzo długich przeważnie poematach wyraża się ich bardzo charakterystyczna i niezwykle oryginalna treść i myśl przewodnia. Dla przykładu przytoczymy kilka takich utworów. Zaczniemy od ułożonych na cześć władz sądowych i policji. Dziad głosi dla nich niezwykły szacunek i poważanie.

Na pana sędziego ułożył taki wiersz:

Prędko nowość usłyszymy,
Gdy pana sędziego zobaczymy.
A któremu Bóg łaskawy
Polecił tron wszelkiej sprawy,
Żeby sądził, dozorował,
Żeby winnym nie folgował.

O panu adwokacie znów taka piosenka kursuje:

Gdy się jeden z drugim kłóci,
Przykrość w sercu mu zarzuci,
Serce jego żal przeplata,
Szuka sądu, adwokata.

Ponieważ zaś nad policję nie ma dla dziada większej władzy, to też tak o niej śpiewa:

Niechaj róży kwiat zakwitnie i wonnością nas okryje.
Niechaj nasza policyja wesoło w kraju żyje.
Policyja wszystkiem rządzi i wszystkiem dozoruje
I załatwia wszystkie sprawy i wszystko opisuje.

Prócz tych idą różne inne piosenki na tle spraw sądowych. Mówią one o zabiciu brata przez brata. Są inne, jak żona męża zamordowała, jak mąż pozbawił życia żonę.

W utworach tych przedstawiane są najrozmaitsze typy przestępców. Nie zapomniano nawet o młodym urwisie nieuku.

Najwięcej jednak miejsca jak zresztą i w całej literaturze zajmują konflikty sercowe. Istnieje niezliczona ilość tego rodzaju piosenek.

Oto np. płochy młodzieniec takie ma zmartwienie:

Ślicznie gwiazdy tak świeciły,
Mnie dziewczyny prowadziły,
Jak mi smutna noc ponura,
Ma dziewczyna nie wiem która....

I dalej następuje szczegółowy opis wszystkich jego ukochanych.

Przykro się jednak skończyło to niezdecydowanie, bo jedna ze zdradzonych srogo się na nim zemściła.

W innej piosence, zresztą bardzo popularnej opuszczona kobieta, której męża wzięli do więzienia, żali się:

Nie znałam, kochałam,
Nie wiedziałam kto to.
Kochałam złodzieja,
Myślałam, że złoto.

Złodzieja wzięli potem „za więzienne kraty" a ona samotna została.

Są też piosenki o zdradzonych dziewczynach, które pozostawione z dziećmi, nie uzyskawszy alimentów, żywią w sercu nienawiść do całego rodu męskiego.

Dużo, dużo jeszcze daleko ciekawszych opowieści i pieśni wyśpiewują wędrowcy, chodzący „po proszonym" ale giną one rozsypane po dalekich wsiach. U nas w mieście bowiem dziad, a do tego śpiewający, bywa zjawiskiem niecodziennym.

J. Weg.

Z KONSERWATORIUM MUZYCZNEGO. H. KIJEŃSKIEJ - DOBKIEWICZOWEJ.

Dnia 3 bm. o godz. 16 w sali Konserwatorium Traugutta 9 tel. 210.86 odbędzie się VI w roku szkol. bieżącym. Wieczór muzyczny uczniowski. W programie klasy fortepianowe, skrzypcowa, wiolonczelowa, śpiewu solowego, instrumentów dętych i kameralna prof. Dobkiewicz, Kijeńskiej - Dobkiewiczowej, Nagujewskiego, Comte. Wilgockiej, Brandta i p. Jarzębowskiej. Dochód przeznacza się na wpisy dla najbiedniejszych uczniów. Bilety w cenie po gr. 50 i zł. 1 — do nabycia przy wejściu na salę.

EWANGELICKIE NABOŻEŃSTWA W JĘZYKU POLSKIM.

Dnia 3 bm. odprawi nabożeństwo w kościele św. Jana o godz. 12-ej pastor proboszcz K. Katula, a w kościele św. Trójcy o tej samej porze pastor proboszcz G. Schedler.

ZE STOW. KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH.

W niedzielę 3 bm. o godz. 4 popołudniu w drugim terminie odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Gimnastycznego „Siła" przy przy ul. Głównej 17 (w podwórzu), Ogólne Roczne Zebranie członków Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich w Łodzi.



Jedna owca — to jeszcze nie stado...

A jedna filiżanka kawy słodowej Kneippa jeszcze nie stworzy sił! Jednakowoż codzienne używanie wyśmienitej i pożywnej kawy słodowej Kneippa wzmacnia nasze serce i nerwy. Nadto tania jest smaczna

Kawa Słodowa Kneippa

J. E. ks. biskup dr. K. Tomczak przed mikrofonem.

Przemówienie z okazji Wielkiego Postu.

Z okazji zbliżającej się Wielkiej Nocy rozgłośnia łódzka Polskiego Radia nada dwa przemówienia J. E. Ks. Biskupa - Sufragana K. Tomczaka. Ponieważ nastrój Wielkopostny sprzyja poważnemu zastanowieniu się nad życiem — w przemówieniach swoich J. E. Ks. Biskup - Sufragan poruszy tajemnicę Krzyża Chrystusowego i krzyża w życiu ludzkim. Dalej przeprowadzi charakterystykę oczekiwania ludzkości na przyjście Zbawiciela dawniej i dzisiaj oraz zanalizuje dwa odmienne pojmowania szczęścia i zbawienia ludzkości materialistyczne i duchowe. Wreszcie dostojny prelegent omówi chrześcijański pogląd na dobra doczesne.

Pierwsze przemówienie Rozgłośnia Łódzka nadaje dziś w sobotę dnia 2 kwietnia o godz. 18.30 drugie zaś z tego samego cyklu we wtorek dnia 5 kwietnia o godz. 18.15.

F. O. N. informuje

Sekretariat F. O N. przy Ministerstwie Spraw Wojskowych wydał zlecenie, ażeby wszelkie napisy, wykonywane dotychczas na tabliczkach metalowych, a umieszczanych przez fundatorów na sprzęcie, ofiarowanym na rzecz F. O. N., wykonywane były na samym sprzęcie, a nie na tabliczkach specjalnych. Napisy muszą być grawerowane w miejscach wskazanych przez Centralne Władze Wojskowe na koszt fundatorów.



Kwiaty u stóp pomnika Kościuszki.

Niwelacja terenu pod kwietnik i trawniki.

Z dniem 4 kwietnia rb. ustają całą parą roboty na plantacjach miejskich w Łodzi. W dniu tym napłynie nowa partia robotników z Funduszu Pracy w liczbie 170 robotników.

Wczoraj Wydział Plantacyj Miejskich przystąpił do przebudowy terenu na Placu Wolności wokół pomnika Tadeusza Kościuszki. Partia robotników usuwa gruz.

W poniedziałek nastąpi zwożenie ziemi oraz plantowanie pod przyszły trawnik i kwietniki.

DZIECKO MUSI MIEĆ ROZRYWKĘ!

Od tego bowiem zależy jego zdrowy rozwój. — Wiele radości dają dzieciom przedstawienia

TEATRU KUKIEŁEK **„KOT W BUTACH"** (Al. Kościuszki 57)

w sobotyi niedziele o godz. 12-ej i 16-ej.

Radiofonizacja fabryk w Łodzi.

Udostępnione dla każdego kupno detektora.

W lokalu Inspektoratu Prac, pod przewodnictwem inspektora okręgowego inż. Wyrzykowskiego, odbyło się zebranie przedstawicieli 10 dalszych zakładów fabrycznych w sprawie zorganizowania zbiorowej tanej sprzedaży w administracjach fabrycznych odbiornika detektorowego dla robotników za cenę 23 złotych, płatnych po 50 groszy tygodniowo.

Przedstawiciele fabryk, wyschawszy przemówienia na ten temat przedniczące sekcji radiofonizacji dzielnic robotniczych Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Łodzi inż. W. Wyrzykowskiego - zgodzili się poprzeć tę akcję i przystąpić do rozsprzedaży odbiorinków wśród robotników. Wobec tego z dniem dzisiejszym następujące zakłady przemysłowe rozpoczęły akcję:.

R. Biederman (Kilińskiego 2) Emil Eisert i Bcia Szweikert S. A. (Gdańska 47) Aleksander Gurman (Pogonowskiego 5-7) Krusche i Ender (Pabianice) Rosen i Wilicki, M. Silberstein S. A., Teodor Steigert F. W. Szweikert, Teodor Titzen, S. A. T. Freidenberg S. A.

Należy przypomnieć, że poza tym robotnicy następujących zakładów już od miesiąca objętych tą akcją mogą nabywać na tych samych warunkach wymieniony odbiornik kryształkowy w zakładach Scheiblera i Grohmana, Widzewskiej Manufakturze, M. Eitingona, I. K. Poznańskiego, Karola Steinerta, I. Kindermana, K. Hoffrichtera, F. Einsenbrauna, K. . Buhlego, S. Rosenblatta, Gampe i Albrechta, E. Haeblera, K. Eiserta, Alalrt i Rousseau, A. Horaka, K. Kroeninga i S-ka, Markusa Kona Union Textille, w Łódzkiej Fabryce Nici.

W ten sposób akcja ta objęła ogółem 30 zakładów fabrycznych w Łodzi i najbliższych okolicach.

Robotnik, który pragnie nabyć „Detefon" powinien zgłosić się od administracji fabrycznej, przedstawiając kartę rejestracyjną, wystawioną przez urząd pocztowy każdemu, kto pragnie zostać radiosłuchaczem.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

ORBIS

Łódź Piotrkowska 16 i 1
el 101-01 i 266-50

Wycieczki świąteczne

Berlin
Ryga
Budapeszt
Bukareszt
Londyn
Czerniowce

Wieści z kraju

POŁĄCZENIE ORGANIZACJI NIEMIECKICH W POLSCE.

Pod wpływem ostatnich wypadków na terenie międzynarodowym wśród organizacji niemieckich w Polsce rozpoczęto akcję w kierunku zjednoczenia wszystkich organizacji i stworzenia nowej centrali organizacji o charakterze ideowym narodowo-socjalistycznym.

Ostatnio toczyły się w tej sprawie w Poznaniu rokowania pomiędzy przywódcami dwu organizacji niemieckich w Polsce: Deutsche Vereinigung i Jung deutsche Partei. W rezultacie obrad ustalono ogólne wytyczne połączenia obu organizacji oraz stwierdzono konieczność przyspieszenia akcji konsolidacyjnej wśród Niemców w Polsce.

OPIEKA NAD TEATREM W KALISZU.

Wojewoda poznański rozesłał do zarządów powiatowych w Kaliszu, Turku, Koninie, Jarocinie i Ostrowie okólnik, polecający ich szczególnej opiece teatr w Kaliszu i wstawienie do budżetów pewnych sum na subwencje dla jedynej tego rodzaju placówki kulturalnej w okolicy.

OPIEKUN KS. BEATRYCZE.

Sąd Grodzki w Pszczynie rozpatruje sprawę opieki nad nieletnią Beatryczą, najmłodszym dzieckiem Bolka hr. Hochberga, najmłodszego syna zmarłego niedawno ks. Pszczyńskiego Jana Henryka XV. Hochberg przebywa stale w Monachium.

Z woli zmarłego księcia, opiekunem Beatrycze miał zostać jej stryj, główny spadkobierca majątku Aleksander Hochberg. Ponieważ jednak Beatrycze, licząca 9 lat otrzymała po ojcu spadek, sąd nie mógł się zgodzić by rozporządzał nim Aleksander Hochberg. Wobec tego utworzono instytucję opieku na, którym został mianowany burmistrz m. Pszczyny Józef Żmij.

„HEIL HITLER" NA ŚCIANACH RATUSZA

Nieznani sprawcy wyryli na ścianie sieni w ratuszu chojnickim znaki swastyki oraz napis „Heil Hitler!"

NIEMCY ZASTZELILI POLSKIEGO PRZEMYTNIKA.

Straż graniczna niemiecka kilku strzałami zabiła polskiego przemytnika, Michała Jędrka, ze wsi Przystań, w odległości 1.000 m. od granicy polskiej a więc już po stronie niemieckiej. Zwłoki postały przewieziono do Bogonowicz, a Niemcy porozumieli się z rodziną co do dostarczenia zwłok i zwrotu kosztów podróży. Naruszenia umowy polsko-niemieckiej, jak stwierdziła komisja, nie było.

EPIDEMIA TYFUSU.

Na terenie gminy Kobielice w powiecie pszczyńskim zanotowano 10 wypadków zachorowań na tyfus. Dotychczas zmarły w szpitalu trzy osoby, Kilka wypadków tyfusu zanotowano również w Starej wsi i w Gorzałkowicach Zdroju. Władze zorganizowały akcję zmierzającą do zlokalizowania epidemii.

POTAJEMNY UBÓJ RYTUALNY.

Ostatnio w Brześciu stwierdzono zwiększenie potajemnego uboju przeważnie dla tzw. celów rytualnych..

Np. 28 bm. policja zatrzymała ponad 450 kg. mięsa z nielegalnego uboju. Zarząd miasta wyznaczy nagrodę w wysokości 25 zł. za wykrycie potajemnych rzeźników.

JEDZĄ PSI SMALEC .

Przed sądem w Przemyślu stanęli dwaj parobcy z Cykowa, oskarżeni o kradzież psa p. Kozłowskiemu. Oskarżeni zabili psa, przetopili na smalec, który następnie skonsumowali. Tłumaczą się, że musiała ich do tego bieda. Sąd odroczył sprawę, celem przesłuchania świadków.

Włamania i kradzieże

Do składu firmy „Alfa - Radio" przy ul. Nawrot 1 (róg Piotrkowskiej) dostali się w nocy nie znani włamywacze i skradli kilka aparatów radiowych wartości około 1500 złotych.

Również aparaty radiowe skradzione zostały ze sklepu firmy „Salon Radiowy" przy ul. Rzgowskiej 32. Właściciel magazynu B. Klecel ocenia swe straty na sumę około 800 złotych.

O obu wypadkach włamania powiadomione zostały władze policyjne, które wdrożyły dochodzenie.

Czystość musi być przestrzegana

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego zlecił lekarzom służby sanitarnej, ażeby zwracali pilną uwagę w czasie przeprowadzania kontroli wytwórni wędlin i miejsc sprzedaży mięsa i jego przetworów, na wozy, służące do przewożenia tych produktów. Wozy muszą być czyste. W przeciwnym wypadku spisywane będą protokóły.

Na targowiskach łódzkich

(a) Wczoraj w związku z tygodniowym targiem, komisja z ramienia władz administracyjnych przeprowadziła kontrolę targowisk, zwracając uwagę zarówno na stan sanitarny i porządkowy jak również i na ujawnianie i przestrzeganie cen, które dla orientacji były notowane.

Dotychczas nie zaobserwowano ożywienia przedświątecznego. Ceny utrzymywały się na poprzednim poziomie wzgl. wykazywały tendencję zniżkową.

Uprawnienia publicznej szkoły powszechnej

Dowiadujemy się, że pismem Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego z dn. 2.3. 1938 r. Prywatnej Koedukacyjnej 7-kl. Szkole Powszechnej A. Skrzypkowskiej w Łodzi nadane zostały uprawnienia publicznych szkół powszechnych.

„Z PIEŚNIĄ I TAŃCEM PO POLSCE".

Dnia 3 bm. o godz. 11.30 w Teatrze Polskim (Śródmiejska 15) odbędzie się widowisko pt. „Z pieśnią i tańcem po Polsce", dla zasilenia funduszów Towarzystwa Popierania Publicznych Szkół Powszechnych.

Widowisko wystawione będzie siłami uczniów publicznych szkół powszechnych.

Na program złoży się 12 obrazów z poszczególnych regionów Polski, obejmując ponadto kilka pogadanek do wyświetlanych obrazów, śpiew i tańce.

Pozostałe bilety można nabywać w kasie Teatru przed przedstawieniem.

Pod ostrym kątem.

Emigracja polityczna

Wczorajsza „Gazeta Polska" zamieściła obszerny artykuł poświęcony „emigracji politycznej"

Teza zasadnicza „Gazety Polskiej" jest następująca:

„Polska — w przeciwstawieniu do szeregu innych państw — nie ma emigracji politycznej. Istnieje emigracja polityczna rosyjska, licząca setki tysięcy ludzi; istnieją emigracje włoska i niemiecka, liczące tysiące lub dziesiątki tysięcy. Ci, którzy mówią o „emigracji politycznej" polskiej podciągają pod to miano cztery — dokładnie: cztery osoby, przebywające poza granicami 34-o milionowego państwa. Już tedy sama wymowa liczb nasuwa jak najdalej idące wątpliwości.

Czterej obywatele znajdują się poza granicami kraju należą do dwóch stronnictw z których każde istnieje i prowadzi ożywioną działalność (Stronnictwo Ludowe i PPS.) Ani zatem wyznawany przez nich program polityczny, ani działalność ich stronnictw jako takich nie jest powodem ich z kraju ucieczki. Ciąży nad nimi wyrok sądów Rzeczypospolitej za działania sprzeczne z prawem. Wyrok ten zapadł w postępowaniu zwykłym, w trzech instancjach sądowych, na podstawie normalnego kodeksu karnego nie zaś jakichkolwiek ustaw wyjątkowych."

Specjalny zarzut pismo stawia Witosowi, Bagińskiemu i Kiernikowi, że schronili się w Czechosłowacji. O Libermanie „Gaz. Pol." nie wspomina ani słowem.

Organ ten podkreśla bardzo wyraźnie, że w sprawie tej istnieje prawo łaski Prezydenta R. P. i przypomina, że z prawa tego skorzystali inni z pośród 10-ciu skazanych w sprawie brzeskiej, a mianowicie pp.: Barlicki, Mastek, Dubois, Ciołkosz, Prager i Putek. Odbyli oni część kary, rasztę im darowano i przywrócono wszystkim prawa obywatelskie. Obecnie uprawiają oni działalność polityczną w tych samych stronnictwach, do których należeli przed procesem brzeskim. Zdaniem „Gazety Polskiej", jest to dowodem, że wymierzona im kara sądowa dotyczyła nie przekonań, lecz konkretnych działań.

Jak rozumieć to wystąpienie naczelnego organu O.Z.N.?

Jest to zarazem ostrzeżenie i zaproszenie b. więźniów brzeskich, aby porzuciwszy gościnę w Czechosłowacji, powrócili dobrowolnie do kraju, a wtedy spotka ich conajmniej to, co spotkało ich kolegów, a mianowicie — akt łaski Prezydenta Rzeczypospolitej, polegający na zmniejszeniu kary i przywróceniu praw politycznych.

Snucie dalszych przypuszczeń byłoby w tej chwili przedwczesne.

Z Sądu Starościńskiego.

a) Roman Słodowicz, zamieszkały przy ul. Kątnej 37, zatrzymany został ubiegłej nocy przez patrol policyjny w chwili, gdy na parkanach malował smołowcem różne napisy. Wczoraj Słodowicz stanął przed sądem starościńskim i za zanieczyszczanie podkanów skazany został na 5 dni aresztu.

* * *

W czasie strajku pończoszników w dniu 3 marca rb. Fiszel Brandt, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 52, wiedząc, że w fabryce pończech Kiebsza, przy ul. Sienkiewicza 65 robotnicy kontynuują pracę nie solidaryzując się ze strajkiem, udał się na sąsiednią posesję przy ul. Nawrot 14 skąd kamieniami wybił szyby w fabryce Kiebsza.

Demonstranta zatrzymano. Sąd starościński skazał Brandta na 2 mies. aresztu.

Ostatnie dni Wystawy Morskiej w Łodzi

W niedzielę, dn. 3 bm. nastąpi zamknięcie arcyciekawej, pierwszej tego rodzaju w Łodzi Wystawy Morskiej.

Kto tedy nie zwiedził wystawy winien to z pożytkiem dla siebie uczynić dziś i jutro.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY.

Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju komunikuje, że dnia 2 bm. o godz. 17-ej w Lokalu Towarzystwa Śpiewaczego przy ul. 11-go Listopada 21 odbędzie się „Wieczór Artystyczny" pod hasłem „Łódź mówi" Wykonawczyniami interesującego i urozmaiconego programu będą uczenice szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych.

Międzyszkolne imprezy artystyczne Przysposobienia Kobiet, od paru lat organizowane, zdobywają sobie dobrą sławę i uznanie publiczności.

Dochód z „Wieczoru" przeznaczamy na obozy letnie dla Peowiaczek.

Doniosłe i niezwykle żywotne cele Organizacji napewno znajdą mieszkańców naszego miasta.

Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. nabyć można w dniu przedstawienia w kasie lokalu Tow. Śpiewaczego przy ul. 11 Listopada 21 od godz. 16-ej.

W dniu 30 marca r. b. o godz. 6 min. 30 rano po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem

Ś. † P.

RUDOLF LITKE

długoletni rachmistrz Zarządu Miejskiego w Aleksandrowie Łódzkim

Zmarły zaletami swego charakteru zjednał sobie uznanie Zarządu Miejskiego i współpracowników, to też pamięć o tak zacnym pracowniku i koledze pozostanie na zawsze wśród nas

Zarząd Miejski i Pracownicy.

Ś. † P.

LUDWIK JAN MEYLERT

INŻYNIER - ICHTIOLOG

opatrzony Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł 30 marca 1938 r. w Mańkiewiczach-Dobrze na Polesiu, przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 3 kwietnia 1938 r. z kaplicy cmentarnej do grobu na Starym Cmentarzu Katolickim w Łodzi o godz. 5 ej po południu Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Zmarłego będzie odprawione w poniedziałek, dn. 4 kwietnia 1938 r. o godz. 10½ w kościele Św. Krzyża w Łodzi

O tej bolesnej stracie zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pozostali w głębokim smutku

Żona, Córki, Rodzice i Rodzina.

Ostatniemu reprezentantowi roku 1863.

B. ochotnicy-weteranowi Hardemu.

b) W Związku Ochotników Wojennych przy ul. Piramowicza 10 odbyło się posiedzenie likwidacyjne Komitetu Uczczenia Powstania Styczniowego r. 1863. Obrady odbywały się pod przewodnictwem kuratora p. Stefana aPwlaka. Zebrani podjęli szereg uchwał a m. inn.: dotyczącą wręczenia dyplomu honorowego członka Związku Ochotników Wojennych, ostatniemu łódzkiemu weteranowi powstania styczniowego p. Ignacemu Hardemu.

W związku z tym w niedzielę, 3 kwietnia delegacja związku uda się do mieszkania p. Hardego, by następnie powrócić z nim do lokalu związku przy ul. Piramowicza 10, gdzie odbędzie się uroczyste wręczenie p. Hardemu odznaki honorowego członka. W lokalu zawieszony zostanie jego portret.

O godz. 10-ej rano zebrani udadzą się wraz ze sztandarami związku na Plac Wolności ku tablicy pamiątkowej, ufundowanej jak wiadomo sumptem Zw. Ochotników Wojennych. Tu nastąpi wspólna fotografia.

Za naszym pośrednictwem Związek apeluje do członków o jak najliczniejszy udział w uroczystościach.

MANTEUFEL

ul. Zachodnia 45

Atrakcyjny program kwietniowy!

Duet L. i T. Isupow

Relly Sorell, Jetta von Rogers,

Vera Valentinova — Znakomita orkiestra

!!! 7. Singing Boys !!!

Hala sportowa Łodzi.

Histora budowy i opis hali.

Inicjatywa wzniesienia budynku hali na użytek Ośrodka W. F. i P. W. w celu systematycznego prowadzenia nawet przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych fizycznych ćwiczeń młodzieży.

Po szeregu dyskusyj i wstępnych szkicowaniach, opracowano w roku 1933 plan takiego budynku.

Plan ten w większej części zrealizowano w obecnej formie.

Wykonano halę o wym. w świetle murów 20.00 X 41.00 mtr. i wysokości mierzonej pośrodku 11.20 mtr. z boiskiem ogólnym o wym. około 19.00 X 38.00 mtr. z czego wydzielono miejsce o powierzchni 7.50 X 7.00 mtr. dla skoków.

W jednym końcu hali znajduje się wnęka sceniczna z oddzielnym dojściem i pokojem zapasowym, w drugim „hall" z kasami (jedną dostępną od zewnątrz), z szatniami dla publiczności, z bufetem i ubikacjami.

W części administracyjnej hali istnieją pokoje biurowe, 2 pokoje instruktorów, 2 pokoje do masażu, szatnie i rozbieralnie dla sportowców, pokój lekarza, poczekalnia, sala boksu i szermierki (o pow 5.45 X 8.90), oraz natryski i toalety dla mężczyzn i kobiet.

W dalszej części hali projektowane jest wzniesienie budynku, przeznaczonego dla przyjezdnych kursistów i zawodników.

Przy takim ujęciu budynku, trybuny przyjmowano łącznie, jako miejsca obserwacyj dla kursistów — instruktorów. Później jednak, w celu przeprowadzenia imprez sportowych, ilość stałych miejsc zwiększono przez dodanie z jednej strony trybun bocznych zawierających 500 miejsc i trybun czołowych o 250 miejscach.

Przy zawodach wymagających małego boiska np. bo hala może pomieścić do 3.000 osób.

Część budynku halą wykonana została w ten sposób że ściany zewnętrzne wzniesiono z cegły wzmacniając konstrukcję żelazo - betonową. Całość przykryta jest dachem z płyt żelazo - betonowych, wspartych na konstrukcji żelaznej.

Płytki od zewnątrz ocieplone są warstwą korku i potem bituminą.

Okna szwedzkie. Trybuny zrobione są częściowo z drzewa sosnowego, częściowo zaś z drzewiębowego.

Podłogę: w hali tworzy klepisko, złożone z warstwy gruzu, piasku, trocin, i gliny z torfem na wierzchni z mączki ceglanej, związanej wapnem hydraulicznym. Skocznia — płowa; pokoje i korytarze — posiadają posadzki dębowe, rozbieralnie, natryski toalety męskie i damskie — terrakotowe; hall z szatnią i bufetem, wejścia — o posadzce z płyt mozajkowych.

Budynek posiada oświetlenie elektryczne, kanalizację wodociągi oraz ogrzewanie centralne.

Przy projekcie kierowano się zasadą celowości poszczególnych pomieszczeń, z szerokim uwzględnieniem komunikacji i oświetlenia dziennego budynku.

Przy wykoniu budynku dobierano materiały i bar, ażeby nadać wnętrzu charakter prostrwały i estetyczny.

Wznoszenie budynku rozpoczęto 3 września 1934ku.

Wykonano in surowy obecnej części na wiosnę 19 roku.

W drugiejołowie 1935 roku pokryto dachy i założono okna z oszkleniem. W latach 193 1937 wykonano instalację światła, centralnego ogrzewania, kanalizację i wodągi, studnię oraz tynki wewnętrzne.

W tym sie przekazano budynek Miastu.

Koszt rob wykonanych przy finansowaniu przez U. W. F. i P. W. Zarządu Miejskiego Komitetów W. F. Wojewódzkiego i Miejskiego, subsydium Województwa łódzkiego oraz Funduszu Pracy — wyn zł. 306.980.98.

Zarząd Miasta przystąpił z dniem 1 stycznia br. robót wykończeniowych części istniej bez tynków zewnętrznych.

Wykonarybuny, boazerie, posadzki, schody, estrady, roboty malarskie i wykończenstalacji elektrycznej oraz urządzeń sarnych.

Koszt tywyniesie około zł. 120.000. Łączny kospecnej części budynku wynosi około 000 — zł. Kubatura budynku części iejącej wynosi: 18.900,00 mtr. sześć.

Jak widz powyższego, budynek przechodził trudny i długi okres realizacji ze wdu na brak funduszów większą czego zrealizowana jest z dnie z pierym zamierzeniem i służ będzie dobidei krzewienia tężyzny zycznej i y charakteru młodzieży.

Obecni względu na brak odpowednich hal wiskowych na terenie dzi, hala owa do czasu koniunktu służyć bę jako miejsce wielu imp których wga sportowe życie Łodzi.

Kooperacja wśród harcerstwa.

Pięć lat Spółdzielni Harcerskiej „Czuj-Czyn" w Łodzi.

Trzechkrotny wzrost produkcji wskaźnikiem pomyślnego rozwoju.

b) W lokalu Z.H.P. przy ul. Pierackiego odbyło się onegdaj Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni Harcerskiej „Czuj - Czyn" w Łodzi. Obrady zagaił prezes Rady Nadzorczej dr A. Grabowski,

Po ukonstytuowaniu się prezydium Walnego Zgromadzenia, przystąpiono do odczytania protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. Protokół przyjęto, poczem prezes Rady Nadzorczej dr. A. Grabowski złożył zebranym sprawozdanie z działalności Spółdzielni za rok ubiegły.

Obecnie Spółdzielnia Harcerska „Czuj-Czyn" w Łodzi święci 5-lecie swego istnienia. Przy omawianiu tedy prac dokonanych nie sposób pominąć zarówno ogólnych danych, dotyczących spółdzielni, jak i progresji w jej rozwoju.

— Celem spółdzielni było — jak mówił prezes dr A. Grabowski — przyjście z pomocą harcerzom, pozbawionym pracy a posiadającym pewne wykształcenie zawodowe w zakresie poszczególnych rękodzieł. Zadanie swoje, spółdzielnia spełnia. Rzut oka na gospodarkę pięcioletnią pozwala stwierdzić dużą prężność organizacyjną placówki.

W okresie pięciu lat osiągnięto m. in. wspaniały efekt, **wypłacając pracownikom** z tytułem robocizny **sumę zł. 106.487, liczba** pracowników **wzrosła trzykrotnie, wartość sprzedanych towarów niemal czterokrotnie a własna produkcja z 25.731 zł. w r. 1933 osiągnęła w r. ub. kwotę zł. 69.814.**

Na plus organizacyjny zapisać należy i fakt, że w ciągu tych lat **musiano dokonać szeregu inwestycyj,** pochłaniających nieraz znaczne sumy, np. w związku z przebudową lokalu przy ul. Piotrkowskiej (róg Pierackiego) gdzie od grudnia 1935 r. mieści się spółdzielnia.

Następnie po zobrazowaniu działalności spółdzielni dr A. Grabowski scharakteryzował zamierzenia władz jej na najbliższą przyszłość, omówił m. in. sprawę przystąpienia pracowników spółdzielni do kasy zapomogowej „Przezorność" istniejącej przy Zw. Spółdzielni Spożywców „Społem" w Warszawie.

W dalszym ciągu wygłosił sprawozdanie kierownik spółdzielni p. Kazimierz Śliwiński, który zapoznał zebranych z istotnymi zjawiskami, zachodzącymi na terenie działalności spółdzielni w r. ub., omawiając poszczególne osiągnięcia: kasowe, produkcyjne, sprzedaży i td.

Po odczytaniu protokółu rewizyjnego wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem przystąpiono do rozpatrywania preliminarza budżetowego na rok bieżący. Preliminarz przyjęto, a nadwyżkę za rok operacyjny podzielono w myśl projektu Rady Nadzorczej i Zarządu.

Wreszcie przewodniczący przedstawił wnioski zarządu spółdzielni. Dotyczyły one upoważnienia zarządu przez Walne Zgromadzenie **do zaciągnięcia zobowiązań do 50 tys. zł., w czym mieściłby się kredyt z Banku Zw. Spółek Zarobkowych do wysokości zł. 10 tys.,** przystąpienie w charakterze członka do Towarzystwa Przeciwżebraczego (ze składką roczną w wysokości zł. 100) oraz wynagrodzenie członków Rady Nadzorczej za udział w posiedzeniach.

Dwa pierwsze wnioski zebrani przyjęli, ostatni odrzucono biorąc pod uwagę konieczność zastosowania choćby w obecnym okresie jak najdalej idących oszczędności.

W sprawie przystąpienia do kasy zapomogowej „Przezorność" przy Związku Spółdz. Spoż. „Społem", **postanowiono uzgodnić stanowisko spółdzielni „Czuj-Czyn" ze stanowiskiem ogółu pracowników na zebraniu, jakie zostanie zwołane w najbliższych dniach.**

W uzupełniających wyborach do Rady Nadzorczej przyjęto kandydatury pp.: dr. **A. Grabowskiego, Gąsika, Ziółkowskiej, oraz zastępców pp.: Marczewskiego, Patory i Badzianówny.** Na tym Walne Zebranie zakończono.

Bezpośrednio po obradach odbyła się w lokalu przy ul. Pierackiego 9 uroczystość jubileuszowa **z okazji 5-lecia istnienia spółdzielni „Czuj - Czyn".** Przemówienie obrazujące wysiłki spółdzielcze harcerstwa łódzkiego dr A. Grabowski i kierownik p. K. Śliwiński. Jako wyraz podziękę za trudy organizacyjne zarząd ofiarował wymienionym cenne upominki. Z tego samego tytułu otrzymał pięknie wykonany przez pracowników spółdzielni proporczyk z godłem harcerstwa polskiego wiceprezes Rady Nadzorczej spółdzielni inż. Rau.

Uroczystość jubileuszową uświetniły utwory wokalne wykonane przez chór pracowników spółdzielni.

HIGIENA TO ZDROWIE

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie **mechaniczne** wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny

Maszynowo — bez dotyku rąk wykonane proszki „Migreno-Nervosin" — **z KOGUTKIEM w TOREBKACH** (nowe opakowanie) **daje tę gwarancję.**

Dbając więc o własne zdrowie żądajcie proszków z **KOGUTKIEM** tylko **w mechanicznie wykonanych TOREBKACH,** gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

ZABURZENIA W TRAWIENIU.

Poważni interniści potwierdzają dobroczynne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa" dla żołądka przeładowanego jedzeniem i piciem.

Pożary.

Wczoraj łódzka Straż Pożarna czynna była przy pożarach 4 razy.

— W fabryce Hollanda przy ul. Skorupki 17/19 zapaliło się krosno w tkalni wskutek zatarcia łożyska. Czynne były VII i X plutony Straży.

— W domu nr. 12 przy ul. Nawrot paliły się sadze.

— W domu nr. 44 przy ul. Piaskowej na Chojnach zapaliła się drewniana ścianka od kuchenki żelaznej.

— Wreszcie w fabryce firmy Zegart i Cukier przy ul. Piotrkowskiej 254 zapalił się dach nad suszarnią wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego. Tu niebezpieczeństwo było większe jednak usunięte zostało w krótkim czasie.

* * *

Wczoraj Centrala Straży Pożarnej alarmowana była fałszywie aż trzykrotnie. W przeprowadzonym dochodzeniu ustalono osoby sprawcy. Okazało się, że jest to człowiek chory umysłowo, nie odpowiadający za swe czyny.

Na politycznej fali.

„Porozumienie"

Lada dzień, jeżeli mnie pamięć nie myli, rozpoczyna w Warszawie swe obrady t.zw. porozumienie prasowe polsko - niemieckie.

W przededniu natomiast obrad zaszedł pewien pozornie drobny, niemniej istotny fakt: konsulat „Trzeciej" Rzeszy w Warszawie odmówił kategorycznie i nawet aż brutalnie udzielenia wizy na wjazd do Niemiec znanemu pisarzowi polskiemu p. Melchiorowi Wańkowiczowi.

Dlaczego odmówił?

Bo p. Melchior Wańkowicz napisał na prawdę śliczną i naprawdę wartościową książkę - reportaż o Mazurach, — książkę, która się nazywa: „Na tropach Smętka".

Czy Wańkowicz „szkaluje" naród niemiecki? Nic podobnego. Wręcz przeciwnie — odnosi się do narodu niemieckiego z sympatią, z nieomal przesadną rycerskością.... Więc cóż złego uczynił ten Wańkowicz?

Ano, napisał prawdę o historii, o plebiscycie z r. 1920 i o stanie dzisiejszym... Przeto stracił prawo wjazdu w granice „Trzeciej" Rzeszy.

Zapewne Wydział Prasowy Ministerium Spraw Zagranicznych zainteresuje się tą pozornie całkiem osobistą i drobną sprawą, która ma znaczenie bardzo istotne.

KTO ZABIERA 40 PROC. DOCHODU SPOŁECZNEGO W POLSCE?

40 proc dochodu społecznego w Polsce przypada na żydów. Jest ich 10 proc. ludności. Stąd na 10 proc. ludności (Żydów) przypada 40 proc. całego dochodu Polski.

Nowy instrument propagandy turystycznej w Polsce

I to instrument niezawodny, a przy tym niesłychanie prosty i nad wyraz estetyczny. A tani, jak barszcz. Oczywiście instrument, który byt swój zawdzięcza inicjatywie prywatnej. Oto znana instytucja wydawnicza „Książnica - Atlas", która w r. ubiegłym uzyskała na światowej wystawie w Paryżu najwyższe odznaczenie „Grand Prix" za swe prace wydawnicze, rzuciła na rynek przepiękne widokówki krajoznawcze, jakich dotychczas nie widzieliśmy w naszej produkcji krajowej. Reprodukowane drogą fotomechaniczną, są właściwie wiernymi kopiami fotograficznymi oryginalnych zdjęć, wykonanych przez znanych fotografów - amatorów i taterników zarazem: Z. Klemensiewicza, A. Lenkiewicza, A. Wieczorka, T. Krystka, W. Puchalskiego i innych, których prace były niejednokrotnie na wystawach wyróżniane. A każda z tych widokówek, to małe arcydzieło sztuki fotograficznej i technicznego wykonania. Jeśli się uwzględni, że treść każdej widokówki oddaje w świetny sposób, wielokrotnie wprost po mistrzowskim ujęciu nieznane lub mało znane cuda krajobrazowe Polski, nie pozostaje nic innego, jak pogratulować wydawcy do tak znakomitego zapoczątkowania nowego działu swej produkcji, a miarodajnym czynnikom, którym propaganda Polski powinna przede wszystkim leżeć na sercu, i całemu społeczeństwu jak najgoręcej polecić te prześliczne cykle. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że to dopiero początek, że dotychczasowe widokówki obejmują zaledwie 7 serii zimowych (2 serie Czarnohory, 2 Tatr, po jednej Gorganów i Bieszczadów oraz „Zimy w górach", tj. ogółem 70 różnych zdjęć; cena każdej widokówki tylko 20 groszy), toteż z niecierpliwością oczekujemy dalszych serii.

Z ŻYCIA ABSOLWENTÓW PAŃSTW. SZKOŁY HANDL. MĘSKIEJ W ŁODZI.

Stowarzyszenie Absolwentów P.S.H.M. w Łodzi, Al. Księży Młyn 13 informuje, iż w dniu 20 marca br. odbyło się Walne Zgromadzenie członków, na którym wybrano nowe władze w składzie nast.: prezes — Józef Augustyniak, wiceprezes — Bolesław Kamiński, sekretarz — Władysław Rzeźnicki, zast. sekr. — Teodor Maj, skarbnik — Eugeniusz Kościński, zast. skarbn. Bohdan Kołodziejski, gospodarz — Tomasz Dębowski, Sekcja Kasy Bezprocentowej — Tadeusz Kacperski, i H. Porębski, referat bezrobocia — Leonard Kałuszka, referat oświatowy — Jerzy Erlich.

Sekretariat Stowarzyszenia czynny w piątki w godz. od 19 do 21.

Dnia 2 bm. odbędzie się 4 Wieczór Klubowy sprawozdawczo-dyskusyjny.

W programie sprawy bieżące, początek o godz. 19-ej.

Pociąg popularny do

BUDAPESZTU

na **KONGRES**

Eucharystyczny

od 25 do 31. V. od zł. 38.—

Zapisy i informacje:

Wagons - Lits // Cook

Łódź, PIOTRKOWSKA 68

telefon 170-70.

62 tysiące bezrobotnych poszukuje pracy

w Łodzi i w województwie łódzkim.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej ilość osób poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 26 marca 1938 r. na terenie województwa łódzkiego:

Łódź, powiat łódzki i łęczycki 41,497 w tym Łódź 36,358, Kalisz powiat kaliski, kolski, koniński, turecki i wieluński 5.146, Pabianice, powiat łaski i sieradzki 5.417 Piotrków powiat piotrkowski 3,116, Radomsko powiat radomszczański 1.774, Tomaszów powiat brzeziński 5.712 razem — 62,662, co w porównaniu ze stanem na dzień 19 ub. m. wskazuje zmniejszenie o 2,698 osób.

Sy zatrudnienia na robotach publicznych

Wojewó Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje pon stan zatrudnienia na robotach publicznych w 26 ub. m. na terenie województwa łódzkiego, nowicie:

Oddziaśrednictwa Pracy w Łodzi 2.323 tym Łódź osób. Ekspozytura w Kaliszu 1 osób. Ekspura w Pabianicach 693. Ekspozyt w Piotrkoryb. 408 osób. Ekspozytura w Radsku 165. Ekzytura w Tomaszowie Maz. 209 o Razem 4.osób, co w porównaniu ze stanem trudnieni dzień 19.3. 38 r. wskazuje zwiększe o 903 os

Ofiaruj na dzieci bezrobotnych wszystko co ci zbędne prócz frazesów

Na straży zdrowia publicznego w Łodzi

Profilaktyka skuteczną bronią w walce z chorobami

492,148 złotych wydała Ubezpieczalnia Społeczna na akcję zapobiegawczą

Profilaktyka, czyli medycyna zapobiegawcza, stała się ostatnio jednym z najważniejszych zagadnień zdrowotności kraju. Doceniając wielkie znaczenie tej akcji, Ubezpieczalnia Społeczna rozpoczęła energiczną pracę w tym kierunku. Akcja zapobiegawcza dotyczy zarówno dzieci jak i dorosłych i prowadzona jest w wielu kierunkach.

Już od chwili narodzin noworodek narażony jest na zachorowanie, dotyczy to zwłaszcza dzieci rodziców gruźliczych. Celem zapobieżenia temu, Ubezpieczalnia dąży, aby możliwie wszystkie porody matek gruźliczych odbywały się w Zakładzie Położniczym, przy czym noworodki są szczepione przeciw gruźlicy zapomocą szczepionki B.C.G. Niemowlęta i małe dzieci do lat 7 pozostają pod stałą opieką lekarzy pediatrów, którzy nie tylko leczą w razie zachorowania dziecka, ale udzielają wskazówek racjonalnego odżywiania i wogóle należytej higieny dziecka. W tym celu Ubezpieczalnia współpracuje również z Tow. „Kropli Mleka" w Łodzi, które dostarcza mieszanek odżywczych i leczniczych tym dzieciom, które wskutek nieodpowiedniego pokarmu matki zapadają na zaburzenia żołądkowe. Ubezpieczalnia na ten cel wydała w 1937 r. zł. 38.088.17.

Dzieci ze środowisk gruźliczych są kierowane do Przychodni Przeciwgruźliczej, która roztacza nad nimi i ich rodziną należytą opiekę. Dzieci posiadające z racji tych czy innych schorzeń zmiany w kośćcu otrzymują zaordynowane przez lekarzy specjalistów odpowiednio przystosowane aparaty ortopedyczne, które zapobiegają dalszym zniekształceniom i mogą przyczynić się przy odpowiednim ogólnym leczeniu, do usunięcia tych zniekształceń. Mając na względzie zły naogół stan ożywiania dzieci, Ubezpieczalnia co roku prowadzi rozległą akcję tranową zarówno za pośrednictwem swoich lekarzy, jak i lekarzy szkolnych, przy czym w 1937 r. wydała na ten cel 180 beczek tranu. Uwzględniając specyficzne warunki m. Łodzi, miasta fabrycznego, gdzie ludzie żyją w wielkich skupieniach i brak czystego powietrza, wskutek zadymienia przez fabryki, Ubezpieczalnia dąży do tego, aby możliwie dużej ilości dzieci udostępnić pobyt na wsi przy odpowiednim intensywnym odżywianiu. W 1937 roku Ubezpieczalnia skierowała 2.439 dzieci na kolonje, przy czym każde dziecko przebywało conajmniej 30 dni. Dzieci chore na gruźlicę płucną kierowane są do sanatoriów w Łagiewnikach pod Łodzią (88) i do Smukały pod Bydgoszczą (179). Dzieci z gruźlicą kostną wysyłane są do Buska - Górki (103), przy czym Ubezpieczalnia nie krępuje w tych wypadkach sanatorium terminami pobytu dzieci, niezależnie od ewent. wyczerpania przez nich prawa do ustawowych świadczeń.

Należy również wspomnieć o szczepieniach ochronnych. I w tym dziale lecznictwa zapobiegawczego Ubezpieczalnia przejawia swoją aktywność, biorąc udział w Komitecie do Walki z błonicą, który pierwszy w Polsce rozpoczął masowe szczepienie zapobiegawcze, przeprowadzane łącznie ze szczepieniem ospy.

Co się tyczy akcji zapobiegawczej u dorosłych, to na pierwszym miejscu należy postawić walkę z gruźlicą. W tym celu Ubezpieczalnia rozpoczęła pertraktacje z Zarządem Miejskim w Łodzi i Robotniczym Tow. Przyjaciół Dzieci w Łodzi, przy czym w wyniku tej akcji całe miasto zostało pokryte siecią Przychodni Przeciwgruźliczych, które obejmują swoją działalnością wszystkich chorych gruźliczych na stałe, to znaczy, że chory po wyczerpaniu świadczeń ze strony Ubezpieczalni nie będzie przerywał leczenia. Niezależnie od tego, chorzy gruźliczy są kierowani do sanatoriów w Zakopanem, Bystrej i Tuszynka pod Łodzią W 1937 r. Ubezpieczalnia skierowała 804 chorych.

Dbając o możność przywrócenia zdolności do pracy, Ubezpieczalnia kieruje różnych chorych, a zwłaszcza gośćcowych do różnych sanatoriów, jak to: Busk, Iwonicz, Krynica i td. W 1937 r. Ubezpieczalnia skierowała 223 chorych.

Biorąc pod uwagę znaczne rozpowszechnienie w Łodzi prostytucji, a co za tym idzie chorób wenerycznych, Ubezpieczalnia utrzymuje łącznie z P.C.K. 3 przychodnie przeciwwenerycznе zapobiegawcze. Korzyść utrzymywania tych przychodni jest oczywista, gdyż frekwencja zainteresowanych stale wzrasta.

Chcąc umożliwić robotnikom i pracownikom młodocianym należyte wykorzystania urlopu, który stałby się istotnym wypoczynkiem, Ubezpieczalnia uruchomiła obozy wypoczynkowe o charakterze sportowo-wychowawczym. W 1937 r. skierowano na obozy wypoczynkowe 407 osób.

Od szeregu lat Ubezpieczalnia prowadzi badania młodocianych pracowników za pośrednictwem specjalnej komisji. W 1937 r. poddano badaniu 2.811 osób.

Ogółem na akcję profilaktyczną w 1937 roku, niezależnie od kosztów leczenia sanatoryjnego, Ubezpieczalnia wydała 492.148 złotych, przy czym należy zaznaczyć, że pozycja ta z roku na rok stale wzrasta.



Jedni kosztem drugich.

O należytą organizację urlopu.

Organizacje zawodowe pracowników umysłowych wystąpiły do Głównego Inspektoratu Pracy w sprawie uregulowania kwestii urlopów pracowniczych. W okresie tym bowiem szczególnie firmy prywatne, udzielające urlopów jednej grupie pracowników, całym ciężarem pracy obarczają pozostałych, względnie tych, którzy już z urlopu powrócili.

W ten sposób zamiast poprawy zdrowia ogół pracowniczy doznaje ogólnego wyczerpania i popada w rozstrój nerwowy i spadek sił.

Organizacje zawodowe żądają stałego przestrzegania czasu pracy w okresie urlopowym oraz wydania polecenia pracodawcom do angażowania personelu na zastępstwa.

Organizacja szkół zbiorczych.

Ułatwienie przechodzenia do szkół wyższych stopni.

M. W. R. i O. P. wydał okólnik, w którym szczegółowo omówiono możliwości przechodzenia uczniów ze szkół powszechnych niższego stopnia organizacyjnego do szkół wyższego stopnia, względnie innego typu (gimnazjów ogólnokształcących i zawodowych, seminariów dla wychowawczyń przedszkoli, szkół przysposobienia zawodowego) oraz środki, ułatwiające przechodzenie i uczęszczanie do tych szkół.

Między in. okólnik zaleca organizowanie t. zw. „szkół zbiorczych" t. j. szkół wyższego stopnia, obsługujących kilka sąsiednich obwodów szkolnych. Szkoły te powinny się znajdować w miejscowościach, mających dogodne warunki połączenia z obsługiwanym terenem.

Wskazane jest ułatwienie uczęszczania do tych szkół przez możliwe skracanie drogi do szkoły (wytyczenie dróżek, przełożenie mostków lub kładek nad rzeczkami itp.), względnie organizowanie dowożenia dzieci do szkoły przy współudziale samorządu, kół rodzicielskich, organizacji społecznych i tp. W razie możliwości i potrzeby należy organizować przy szkole bursy i internaty. Okólnik kładzie nadto nacisk na organizację douczania. Szkoły zbiorcze powinny istnieć w każdej gminie zbiorowej.

Obecnie min. spraw wewnętrznych pismem okólnym podało powyższy okólnik do wiadomości władz nadzorczych nad samorządem i prezydentów miast, zalecając związkom samorządowym i władzom nadzorczym współdziałanie w powyższym zakresie z władzami szkolnymi. Sprawa ta dotyczy w pierwszym rzędzie miast, bowiem „szkoły zbiorcze" niewątpliwie będą organizowane przede wszystkim w miastach, z natury rzeczy mających najlepsze połączenia z sąsiednim terenem.

Tylko mierniczowie przysięgli

ustalać mogą granice działek budowlanych.

Odpowiedzialność przed władzami.

W związku z rozpoczynającym się sezonem budowlanym Zarząd Miejski w Łodzi wyjaśnia, że Oddział Regulacji Miasta wyznacza na planach budowlanych i na gruncie linie regulacyjne i linie zabudowy biorąc pod uwagę kierunek i szerokość ulicy. Natomiast kwestia położenia działki i ustalenia szerokości frontu zgodnie z planami, wykazami hipotecznymi, bądź aktami rejentalnymi dotyczy t. zw. ustalenia granic, a w wypadkach spornych t. zw rozgraniczenia nie leży w kompetencji Zarządów Miejskich.

Ustalenie granic na zlecenie osób postronnych dokonywują mierniczowie przysięgli zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem, rozgraniczenie natomiast dokonywują sądy (Sąd Grodzki lub Okręgowy). **W interesie każdego budującego dom leży ustalenie bądź sprawdzenie granic — przed założeniem fundamentów, gdyż istniejący stan (miedze, płoty, budynki sąsiadów) w częstych wypadkach nie są zgodne ze stanem prawnym, co w przyszłości może grozić procesem granicznym.**

Nie należy również polegać przy rozkładaniu fundamentów na granicach wskazanych przez majstrów murarskich, sąsiadów, bądź przez rozmaitych samozwańczych „geometrów", a bezpośrednio w tych sprawach zwracać się do mierniczych przysięgłych, którzy oprócz znajomości zawodu, są za wykonane czynności odpowiedzialni przed klientem i przed odnośnymi władzami.

Z samarytańskim posłannictwem.

Zdrowotna i oświatowa akcja P. C. K. w Łodz.

Owocna działalność w miesiącu marcu r. b.

b) Są jednostki i organizacje, dla których nigdy nie będzie za wiele słów uznania. Jedną z takich organizacyj jest bezspornie Polski Czerwony Krzyż. Instytucja ta na terenie naszego miasta napotyka w swej działalności na warunki istotnie trudne i ciężkie. Niska stopa życiowa i wynikająca z tego skłonność do zachorowań, olbrzymie rozmiary bezrobocia, z gruntu robotniczo - przemysłowy charakter ludności z jednej — a wypływająca z tych faktów fatalna sytuacja mieszkaniowa i sanitarna — z drugiej strony — składają się na to, że Czerwony Krzyż i jego placówki znajdują w Łodzi niezmiernie duże pole do działania.

W podnoszeniu ogólnego poziomu zdrowia społeczeństwa żywy udział biorą pogotowie lekarskie i stacja wypadkowa, udzielająca pomocy w każdym nagłym wypadku na miejscu.

Jedną z największych w dobie obecnej bolączek życia wielkomiejskiego jest postępujący rozwój ilościowy zachorowań na choroby weneryczne. Zahamować pochód tych najbardziej z groźnych chorób — oto zadanie jakie wysnunęły sobie czynniki, stojące na straży zdrowia mieszkańców wielkich miast.

W Łodzi w tej dziedzinie czyni wiele P. C. K. Ze sprawozdania za miesiąc marzec r. b. wynika, że działające na terenie naszego miasta trzy stacje przeciw-weneryczne (przy ul. Żeromskiego 4, Piotrkowskiej 190 i Podmiejskiej 12) **dokonały we wspomnianym okresie 1806 zabiegów.**

Liczba ta była by daleko większa, gdyby zwiększyło się i uświadomienie szerokich mas społeczeństwa, tkwiącego jeszcze albo w pełnej nieświadomości istnienia placówek czerwonokrzyskich, albo też nie zdającego sobie zupełnie sprawy z niebezpieczeństwa zachorowania. Działalność stacyj jest wybitnie profilaktyczna, tak, że i ta liczba jest na drodze do podniesienia stanu zdrowotności społeczeństwa — poważnym osiągnięciem.

W istniejącym od niedawna ośrodku transfuzji krwi 6 dawców krwi oddało swą krew chorym.

Również i na terenie Czerwonego Krzyża Młodzieży osiągnięto w okresie sprawozdawczym szereg sukcesów, zwłaszcza jeśli chodzi o podniesienie poziomu ideowego i administracyjnego kół młodzieży P. C. K. na terenie oddziału łódzkiego.

Prowadzona w dalszym ciągu akcja świetlicowa wskazała na konieczność przeniesienia drugiej świetlicy z ul. Trenknera nr. 27 do lokalu szkoły powszechnej nr. 23 przy ul. Gdańskiej 29. Świetlica mieści się obecnie w dwóch czystych salach, jasnych i ciepłych, stwarzając wyborne warunki pracy.

Dzienna frekwencja świetlic (pozostałe mieszczą się przy ul. Czerwonej 8 i Drewnowskiej nr. 88) wynosiła w miesiącu sprawozdawczym około 70 dzieci.

Ponadto nie można zapominać o szeregu innych odcinków działalności Czerwonego Krzyża, a mianowicie o pracy sekcji ratowniczo - sanitarnej, odczytowej, opieki nad szpitalami oraz o szkoleniu w ratownictwie ogólnym. Praca tych działów uległa dalszej aktywizacji i nasileniu.

Scharakteryzowane pokrótce momenty działalności Czerwonego Krzyża w Łodzi pozwalają na stwierdzenie, że instytucja ta zasługuje na największe uznanie i poparcie całego społeczeństwa łódzkiego.

Baczność Nowi i Dawni

Prenumeratorzy zamiejscowi

którzy nie zalegają z wpłatą prenumeraty

„Kuriera Łódzkiego"

za miesiąc maj 1938 r.

otrzymują bezpłatnie dwa przepiękne dodatki książkowe p. t.

„Zaklęty Dwór"

I i II tom **W. Łoziński**

Te same dodatki książkowe otrzymają również

wszyscy nowi Prenumeratorzy

wpłacający prenumeratę za miesiąc maj. Wysyłka książek nastąpi 30 maja. Prosimy zatem nie pomijać nadarzającej się okazji i natychmiast wpłacić prenumeratę, by otrzymać wymienione wartościowe dodatki

P. S.

Zaznaczamy, że wyżej wymienione książki będą w pięknej oprawie i na dobrym papierze, nie mówiąc o wysokiej wartości literackiej.

Administracja.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

ORBIS

Łódź, Piotrkowska 16 i 65

Tel. 101-01 i 266-50

Wycieczka

do Budapesztu

Wycieczka

do Wrocławia

Wycieczki do Paryża

5 dni w Kopenhadze

od zł. 190.—

Wycieczka do Gniezna i Poznania

Referat Turystyczny przy Zarządzie Miejskim w Łodzi organizuje wycieczkę pracowników miejskich do Gniezna i Poznania. Wycieczka ta wyjedzie dnia 1 maja i trwać będzie do dnia 3 maja włącznie. Zgłoszenia przyjmuje Referat Turystyczny do dnia 26 bm. Plac Wolności 14, pokój 14, I piętro. Koszt przejazdu w obydwie strony wynosi zł. 8 gr. 50. Miejsca numerowane. Informacyj udziela Referat Turystyczny przy Zarządzie Miejskim w Łodzi.

Urzędnicy kolejowi szykują się na walny zjazd

W lecie roku bieżącego odbędzie się walny zjazd delegatów Związku Urzędników Kolejowych R. P.

Z tej przyczyny już obecnie zwoływane są zjazdy okręgowe tej organizacji.

Na zjazdach okręgowych wybierani są delegaci na Kongres, oraz uchwalane wnioski i wytyczne pracy na następną 3 letnią kadencję.

Najbliższy taki zjazd okręgowy ZUK odbędzie się 8 maja rb. w sali Pałacu Działyńskich w Poznaniu.

Baraki dla junaków

a) W związku z przygotowaniami do uruchomienia na szeroką skalę robót sezonowych inwestycyjnych zakończono budowę baraków w Górce pod Uniejowem, gdzie pomieszczony zostanie obóz pracy dla junaków, którzy zatrudnieni zostaną przy budowie obwałowania i regulacji rzeki Warty na dalszym jej odcinku.

Baraki przeznaczone zostały na pomieszczenie około 150 junaków, z okręgu łódzkiego.

W wielu wypadkach wyjaśni się sytuacja.

Podatek od nieruchomości i lokalów.

(f.) W związku z niewłaściwym interpretowaniem przez niektóre urzędy skarbowe przepisów o podatku od nieruchomości i o podatku lokalowym władze skarbowe centralne wydały w tym względzie okólnik wyjaśniający pewne sporne kwestie.

Wyjaśniono mianowicie, że w żadnym wypadku nie należy wymierzać wymienionych podatków właścicielom ulicznych budek i kiosków, które nie są na stałe przytwierdzone do gruntu. To samo dotyczy kiosków reklamowych.

Ponadto rozesłany został do odwoławczych komisyj podatkowych okólnik, nakładający obowiązek dokładnego uzasadniania wszelkich decyzyj, odrzucających odwołania i zażalenia podatników.

Z ESTRADY.

Wielki Koncert Orkiestry Symfonicznej Zw. Zaw. Muzyków Chrześcijan

W poniedziałek dnia 18 bm w sali Polskiej YMCA odbył się wielki koncert orkiestry symfonicznej Zw. Zaw. Muzyków Chrześcijan oddziału łódzkiego. Koncert ten był w życiu wyżej wzmiankowanej orkiestry wydarzeniem wagi niepoślednej, jeżeli zważymy, że młoda ta placówka gościła po raz pierwszy o ile mi wiadomo, dyrygenta z poza własnego terenu działania, i to dyrygenta tej miary, co młody wprawdzie, ale już znany i wybijający się na czoło polskich „władców pałeczki" Olgierd Straszyński.

Postać Olgierda Straszyńskiego znana jest niewątpliwie szerokim rzeszom radiosłuchaczy. Każdy zapewne radiosłuchacz polski zetknął się w czasie słuchania audycji muzycznych Polskiego Radia z tym nazwiskiem i znawcy muzyki w ogóle, a muzyki radiowej w szczególności mają już skrystalizowany sąd o sztuce tego młodego dyrygenta.

Olgierd Straszyński jako kontynuator idei muzycznych swego mistrza, nieodżałowanego — Emila Młynarskiego, posiada już wyraźnie zarysowane własne oblicze artystyczne. Sztuka jego daleka jest od wszelkiego efekciarstwa, przesady i jest niewątpliwie wyrazem zdrowej i pięknej duszy artystycznej. Interpretacja jego jest może jeszcze nieco surowa, ale robi wrażenie ogniwa w ciągłej pracy nad sobą młodego mistrza; praca ta niewątpliwie doprowadzi wybitnie zdolnego muzyka na wyżyny sztuki dyrygenckiej. Cennym w jego kunszcie jest fakt, że on wolny od naleciałości ślepego naśladownictwa, które zmanierowało już niejednego artystę, bez względu na mniejszą lub większą doskonałość obranych sobie wzorów. Wyczuwa się także to, że Straszyński całą duszą „spoczywa" narazie w sferze czystej muzyki symfonicznej i nie pociąga go naprzykład opera, która moim zdaniem jest złą szkołą dla młodych dyrygentów. Z opery wynoszą oni bowiem wiele manier w rodzaju przesady w odcieniach dynamicznych etc.

Straszyński nad orkiestrą panuje bez zarzutu. Potrafi zespół naginać do własnych wymagań a wymaga rzetelnej pracy. Partytury opracowywane zna doskonale. Każda grupa instrumentów orkiestry w czasie wykonywania utworu traktowana jest przez dyrygenta z jednakową pieczołowitością i zmuszona do wydania z siebie maksimum wysiłku artystycznego.

Program koncertu z wyjątkiem 2-giej symfonii Beethovena, obejmował utwory kompozytorów polskich. Szczególnie dobrze wypadła uwertura do „Krakowiaków i górali" Jana Stefaniego oraz wyżej wspomniana symfonia. W repertuarze klasycznym Straszyński czuje się swobodnie, ujmuje słuchacza swą szczerością odtwórczą i wykazuje solidne przygotowanie do sztuki dyrygenckiej.

Program koncertu odbiegał nieco od tekstu w anonsach: zamiast występu solisty usłyszeliśmy „Tańce góralskie" z „Halki".

W zakończeniu życzyć należy Orkiestrze Związku Zaw. Muz. Chrześć. dalszego rozwoju i postępów, które niewątpliwie zgotują łódzkim melomanom niejedną równie miłą niespodziankę jaką była świetna forma zespołu na powyższym koncercie. A więc do pracy! Sukcesy nie dadzą na siebie czekać jeśli tempo pracy nad sobą nie osłabnie!

Zastępca.

Wystawa antyalkoholowa

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej przy współudziale Zarządu Miasta zorganizował pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa Wł. Jasińskiego w Domu Katolickim w Łodzi 10-dniową wystawę antyalkoholową.

Wystawa podzielona na specjalne działy w wykresach statystycznych i obrazowych, bogato ilustrowała szkody, jakie wyrządza alkoholizm jednostce, rodzinom i społeczeństwu.

Wystawę zwiedziło 2254 osoby starsze, 738 wojskowych, 584 policjantów, 538 uczniów i uczenic Szkół Średnich, 3267 uczniów i uczenic Szkół powszechnych oraz 650 młodzieży pozaszkolnej. Ogółem wystawę przeciwalkoholową zwiedziło 8031 osób

Polsko-litewskie zagadnienia gospodarcze

Po normalizacji stosunków polsko - litewskich, co niewątpliwie jest dziś tylko kwestią czasu, poza zagadnieniami politycznymi wysuną się na czoło sprawy gospodarcze. Współpraca na tym polu będzie mieć doniosłe znaczenie tak dla Litwy jak i (zwłaszcza) północno - wschodnich kresów Polski.

Warunki geopolityczne Litwy i Wileńszczyzny zdecydowanie przemawiają za jednotą gospodarczą tych terenów. Taką jednolitość gospodarczą, różną co do charakteru i rodzaju gospodarstwa od reszty Polski, obserwujemy od czasów wielkiej wojny.

Gospodarcza i polityczna separacja pomiędzy Polską a Litwą w latach powojennych spowodowała głębokie zaburzenia ekonomiczne w egzystencji gospodarczej tych terenów, co ujemnie odbiło się przede wszystkim na Wileńszczyźnie, odciętej od swojej naturalnej gospodarczej bazy. Litwa powojenna potrafiła stworzyć warunki do samodzielnej egzystencji gospodarczej, nie umiejąc jednak wytworzyć zdecydowanej orientacji gospodarczej.

Litwa jest krajem rolniczym — nie posiada wobec braku surowców własnego przemysłu.

Przedmiotem wymiany towarowej Litwy z zagranicą są produkty rolnicze, przetwory mleczarskie i przemysłu mięsnego. Produkcja rolnicza stoi na stosunkowo wysokim poziomie — bezwzględnie zaś wyższym od poziomu naszej gospodarki na kresach. Wobec trudnej sytuacji na rynkach europejskich w zakresie swobodnego zbytu produktów rolnych, handel zagraniczny Litwy opiera się na zasadach wymiany kontyngentowej, za sprowadzane wyroby przemysłowe.

Prowizoryczne obliczenia zdają się wskazywać, że minimalny eksport litewski do Polski, jak i za pośrednictwem Polski, powinien wynieść rocznie około 100 milionów litów (w zł. około 800 milionów).

Z drugiej strony import litewski z Polski dotyczyć powinien szeregu wyrobów przemysłowych, dotąd importowanych przy dużym nakładzie kosztów z krajów: *Czechosłowacji (maszyny rolnicze, galanteria, cukier), Rumunii (nafta, tytonie), Niemiec (przemysł metalowy i inne).*

Wartość tego importu wyniosłaby w przybliżeniu około 80—100 milionów litów co zrównoważyłoby wysokość eksportu, będąc jednocześnie niewątpliwym ułatwieniem handlowym Litwy.

Równie, a nawet bardziej poważną po zycję w dziedzinie stosunków gospodarczych obu krajów stanowią *możliwości tranzytowe* dla Litwy przez Polskę do Austrii, Rumunii, Węgier i tp., jak również i dla wschodnich województw Polski, a zwłaszcza dla województwa wileńskiego, dla którego wykorzystanie spławu dorzecza Niemna jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Jak bowiem wiadomo, dotąd naprzykład spław drzewa z kresów wschodnich kierowany był przez Wisłę, stając się w ten sposób droższym od przewozu kolejowego. Spław Niemnem natomiast, przy uwzględnieniu całego jego szerokiego dorzecza, obniżyłyby koszty tranzytu o przeszło 80 proc.

Otwarcie tranzytowej komunikacji kolejowej i wodnej w kierunku Kłajpedy może nabrać ogromnego znaczenia dla gospodarczego rozwoju naszych kresów wschodnich. Potrafi to w dużym stopniu uzupełnić szczupłą tamtejszą sieć kolejową, odciążając jednocześnie inne, przeładowane dotąd magistrale kolejowe.

Podkreślić raz jeszcze należy, iż wszystkie te możliwości gospodarcze i komunikacyjne zaistnieją dopiero z chwilą, gdy normalizacja wzajemnych stosunków polsko - litewskich będzie w 100 proc. rzeczą dokonaną. Obustronne korzyści gospodarcze, wynikające z porozumienia, wymagają obustronnego, właściwego zrozumienia.

A na to trzeba — niestety — trochę czasu.

Jan Kossko

Dlaczego nie wytwarzamy cukru z drzewa?

Fabrykacja środków zastępczych w miejsce surowców naturalnych nie zawsze jest cechą gospodarki wojennej. Jest ona w wielu wypadkach wynikiem wspaniałego rozwoju techniki nowoczesnej dokonującej nieomal cudów.

Do gatunków tych cudów możemy np. zaliczyć wyrób cukru z drzewa, czyli poddawanie drzewa procesowi t. zw. scukrzenia w celu osiągnięcia jako końcowego produktu nie tyle cukru ile alkoholu 94 proc. i drożdży będących wyśmienitą paszą białkową.

Mieliśmy w Polsce okazję nabycia licencji tego rodzaju bezpośrednio od wynalazców, i to jako pierwsze państwo na świecie.

Niestety z oferty tej nie skorzystano, choć nikt nie może zrozumieć dlaczego i zastosowano znaną metodę przewlekania. Zamiast Polski, nie mogącej ani rusz zdecydować się, zastosowały ten wynalazek kraje takie jak: Szwajcaria, Dania, Szwecja, Rosja i oczywiście także Niemcy. Wybudowano liczne fabryki a wyniki ich produkcji są pod każdym względem niezwykłe.

Jedynie Polska zmarnowała tę nieoczekiwaną okazję do usunięcia marnotrawstwa surowcowego na odcinku tak niesłychanie ważnym dla życia gospodarczego, jakim jest przemysł drzewny.

Nie zastanowiono się nad tym, że conajmniej pół miliona m. sześć. karpiny, konarów i odpadków, a więc pociąg o długości jak z Warszawy do Poznania, butwieje rocznie w lasach naszych i że te ogromne masy drewna możnaby użyć do rentownej przeróbki i uzyskać z nich wysoce wartościowe składniki.

Mógłby ktoś zauważyć, że przecież nie sposób obliczyć dokładnie ile tej karpiny marnuje się w lasach bezpożytecznie. W rzeczywistości jednak wyliczenie nasze jest bardzo proste. Biorąc przeciętny przyrost masy drzewnej z ha po dwa m. sześć., mamy najskromniej licząc 16 milionów m. sześć. z eksploatacji leśnej w ciągu roku, z czego na karpinę wypada około 10 proc. przyrostu nadziemnego.

Zamiana chemiczna celulozy drzewnej czyli błonnika na cukier pod względem technicznym nie jest zbyt trudna do przeprowadzenia.

Komórki celulozy są pod względem budowy atomowej podobnie jak i cukier, mówiąc językiem chemików — związkiem organicznym o t. zw. otwartym łańcuchu węglowym, t. zn. że tak w cukrze jak i w drzewie zawarte są jako główne składniki węgiel, wodór i tlen, choć wartościowość tych pierwiastków jest w obu związkach różna.

Drzewo poddaje się więc w olbrzymich kotłach wysokiego ciśnienia działaniu kwasu siarczanego, przy czym celuloza rozpada się na cukier względnie inne pożądane związki.

Niemcy, decentralizujące swój przemysł, mają obecnie już 37 fabryk tego rodzaju od zakładów największych jak Holzminden a. d. Weser i Dessau, aż do małych fabryczek przy nadleśnictwach.

Konkretne propozycje na zakup licencji i potrzebnych podstawowych wzorów maszyn dla tego nowego przemysłu, złożono w Polsce już przed dwoma laty. Sprawa wciąż pozostaje w zawieszeniu, choć w dalszym ciągu jest ogromnie aktualna.

Wartość tej fabrykacji dla Polski polegałaby na możliwości uzyskania cennej paszy białkowej, której obecnie mamy zbyt mało a nawet sprowadzamy ją z za granicy w formie soji, orzechów ziemnych z krajów tropikalnych a przerabianych przez olejarnię gdyńską i innych artykułów. Uzyskany z drzewa żółty cukier jako przekrystalizowana masa z pewną dość znaczną zawartością wody, nadaje się idealnie do tuczenia świń, do karmienia owiec, koni, drobiu i td. Wobec znacznego wywozu trzody chlewnej z Polski produkty uzyskane z przeróbki drzewa na cukier byłyby pośrednio artykułem eksportowym a w imporcie pasz białkowych uniezależniłoby nas zupełnie od zagranicy.

Cukier, względnie drożdże, uzyskane tanim sposobem z drzewa, zawierają ogromną ilość życianów (witamin) i stąd fabrykacja ta pasiada dla każdego kraju niezwykle doniosłe znaczenie gospodarcze. Odpadki jakie powstają przy wyrobie cukru z drzewa wskutek tego, że nie wszystkie związki w błonniku mogą w określonym czasie bez reszty rozpaść się na cukier, również dają się doskonale zużytkować, czy to w budownictwie jako cegieł ki prasowane, czy to jako brykiety o ogromnej wydajności cieplnej.

Biorąc powyższe pod uwagę, należy stwierdzić, że błędem było i jest marnowanie tak doskonałej okazji do podjęcia nowej i bardzo rentownej produkcji.

Błąd ten może być jeszcze naprawiony. *Na nic nie jest nigdy zapóźno.*

Płyną Wisłą towary...

ale w zbyt małej ilości

286.441 ton przewieziono do i z portów polskich w roku ubiegłym

Rozwój naszej żeglugi śródlądowej, a zwłaszcza wyzyskanie głównie naszej arterii wodnej — Wisły jest niedostateczne.

Żegluga śródlądowa uczestniczyła w r. ub. tylko w 1 proc. we wszystkich transportach, dokonanych w Polsce. Zaledwie 3 proc. towarów, które w r. ub. przeszły przez port gdański korzystało z drogi wodnej. Ogólna ilość towarów przewiezionych Wisłą do i z portów polskich wyniosła w r. ub. 286,441 ton, wobec 475,238 ton w roku 1936.

Odmienne przyczyny wpłynęły na spadek obrotów żeglugi wiślanej w r. ub. a inne znów na wyjątkowe słabe wyzyskanie Wisły jako drogi wodnej. W pierwszym wypadku odgrywają rolę przejściowe czynniki koniunkturalne, w drugim mamy do czynienia z zasadniczymi niedomaganiami, które będą mogły być usunięte dopiero wytrwałą wieloletnią pracą.

Spadek transportów wiślanych w r. ub. spowodowany był w pierwszym rzędzie niepomyślnymi zbiorami zbóż. Ogólne obniżenie przewozów wiślanych występuje wyłącznie po stronie wywozu, który obniżył się z 362,770 ton w r. 1936 do 160,109 ton w r. ub. podczas gdy przywóz tj. transporty w górę rzeki podniosły się nawet nieco bo ze 112.468 do 126.332 ton. Podczas gdy w roku 1935 transporty eksportowe żyta drogą wiślaną wynosiły 89,022 ton, a w r. 1933 — 76,261 ton, to w roku ub. tylko 10.833 ton. Transporty wywozowe pszenicy spadły z 26.6 tys. ton w roku 1935 do 21,7 tys. ton w r. 1936 i do zaledwie 2.8 tys. ton w r. ub. Najmniej obniżyły się transporty wywozowe jęczmienia bo do 56,825 ton, wobec 118,741 ton w r. 1936.

Pewien wzrost wykazały natomiast w r ub. transporty wywozowe (w dół rzeki) innych towarów jak drzewa, cukru, sody, artykułów żywnościowych itp. W transportach w górę rzeki największą rolę odgrywał ryż, którego przewieziono — w roku ubiegłym 34.750 ton wobec 27,250 ton w r. 1936, następnie zaś metale i wyroby metalowe, drzewo, zboże, artykuły żywnościowe, ryby, kawa, chemikalie itp. Około 30 proc. transportów przewożonych Wisłą, zarówno w dół jak w górę rzeki, wywieziono z Gdyni względnie przywieziono do Gdyni. W imporcie dotyczy to zwłaszcza ryżu, przerabianego w gdyńskiej łuszczarni w eksporcie natomiast transportów cukru, kierowanych wyłącznie — przez port gdyński.

Nikłe cyfry naszych transportów wiślanych nie powinny prowadzić do pesymistycznych wniosków co do przyszłego rozwoju żeglugi wiślanej. Żegluga ta, podobnie jak i w ogóle żegluga śródlądowa posiada w Polsce pierwszorzędne warunki rozwojowe dzięki rozległej sieci rzecznej, obejmującej cały kraj i dzięki wielkiej taniości transportów masowych, dokonywanych drogą wodną. Transporty wodne towarów o stosunkowo niskiej wartości, a dużej objętości, jak zbóż, węgla, drzewa, metali itp. kalkulują się kilkakrotnie taniej pod warunkiem, że dokonywane są na statkach odpowiedniej wielkości i no dostatecznie uregulowanej drodze wodnej.

Tutaj właśnie leży punkt ciężkości zagadnienia żeglugi wiślanej. Wisła jest uregulowana jedynie w dolnym swym biegu, w średnim natomiast i w górnym możliwe są transporty na zbyt małych statkach i to tylko w okresie, kiedy poziom wody jest dostatecznie wysoki. Uniemożliwia to regularne, masowe transporty, dokonywane przy pomocy nowoczesnych środków transportów wodnych, ogólnie przyjętych w innych krajach „pociągów wodnych", składających się z długich szeregów barek, holowanych przez statki.

W kompleksie naszych zagadnień handlowo- transportowych problem żeglugi śródlądowej zajmuje doniosłe miejsce. Dopiero jego rozwiązanie doprowadzi do naturalnego związania naszych portów bałtyckich z zapleczem na najkorzystniejszej i najtańszej drodze komunikacyjnej. Stąd już obecnie jak największy nacisk położyć należy na strukturalne i koniunkturalne załatwienie tego zagadnienia.

Strukturalne rozwiązanie wymaga intensywnej pracy inwestycyjnej w dziedzinie regulacji dróg wodnych, budowy portów rzecznych, taborów itp. Rozwiązanie koniunkturalne wymaga likwidacji szkodliwych form konkurencji między przedsiębiorstwami żeglugi śródlądowej oraz stworzenia podstaw normalnej współpracy pomiędzy kolejnictwem a żeglugą śródlądową.

Przemysł metalowy przetwórczy

Pomyślna sytuacja we wszystkich działach

Pełne uruchomienie Spółdzielni Kredytowej Przemysłowców Metalowych

Sytuacja w poszczególnych działach przemysłu metalowo - przetwórczego kształtowała się w marcu niejednolicie.

W przemyśle obrabiarkowym fabryki były w dalszym ciągu zatrudnione w sposób całkowicie dostateczny, a stan nowych napływających zamówień pozwala przypuszczać, iż w najbliższym czasie nie zajdą w tym zakresie żadne niekorzystne zmiany.

Również stan zatrudnienia przedsiębiorstw, *produkujących narzędzia,* utrzymywał się na poziomie zadawalającym. Podkreślić przy tym należy, że dzięki przeprowadzonym renowacjom i inwestycjom w aparaturze technicznej oraz dzięki racjonalizacji pracy w poszczególnych fabrykach udało się wydatnie skrócić terminy dostaw, co w znacznym stopniu wpłynęło na usprawnienie obsługi odbiorców.

Natomiast *w dziale odlewów* zaznaczyło się pewne osłabienie w zakresie napływu zamówień rynkowych, zwłaszcza ze strony rynku prywatnego; dotyczy to zarówno przedsiębiorstw, produkujących odlewy handlowe, jak i działu odlewów budowlanych. W fabrykach odlewów maszynowych stan zatrudnienia utrzymywał się na poziomie lutego.

W fabrykach maszyn rolniczych sytuacja kształtowała się mniej pomyślnie, aniżeli oczekiwać było można od sezonu wiosennego, który normalnie odznacza się stosunkowo znaczniejszym ożywieniem. Przyczyn tego doszukiwać się trzeba w zniżkowym kształtowaniu się cen zbóż i, co za tym idzie, w zmniejszeniu się siły nabywczej i wypłacalności rolnictwa. Drugą przyczyną osłabienia rynku maszyn rolniczych był fakt upływu z końcem marca pewnych terminów płatności z tytułu moratorium oddłużeniowego rolnictwa, co spowodowało konieczność skoncentrowania środków pieniężnych na wywiązywanie się z tych zobowiązań i w rezultacie zmniejszyło możliwości nabywcze.

W dziale parowozów i wagonów, po skrystalizowaniu się tegorocznego programu zakupów Polskich Kolei Państwowych, sytuacja wyjaśniła się, a stan zatrudnienia przedsiębiorstw wykazywał nawet pewną tendencję zwyżkową.

W dziale drobnych wyrobów metalowych, t. zw. galanterii, stan zatrudnienia przedsiębiorstw w dalszym ciągu pozostawał na poziomie zadawalającym, chociaż napływ zamówień ze strony kupiectwa kształtował się, w porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym, mniej korzystnie.

W marcu rb. uruchomione zostały wszystkie agendy banku, utworzonego przy Polskim Związku Przemysłowców Metalowych, pod nazwą Spółdzielnia Kredytowa Przemysłowców Metalowych. Zadaniem tej Spółdzielni jest dostarczanie drobnym i średnim przedsiębiorstwom przemysłu metalowego środków obrotowych i kredytów na finansowanie wykonania zamówień.

Jak sądzić można na podstawie pierwszego wstępnego okresu pracy tej placówki, założenia, jakimi kierowali się jej organizatorzy, okazały się słuszne, a kształtowanie się obrotów spółdzielni wykazuje, że powstanie jej wypełniło istotną lukę na rynku finansowym drobnego i średniego przemysłu metalowego.

Słaba rozbudowa kolei w Z. S. R. R.

Trudności przemysłu sowieckiego

Tempo rozbudowy kolei w ZSRR nie świadczy wcale nawet o postępie w stosunku do lat przedwojennych. Rosja sowiecka w obecnych granicach posiadała w 1918 r. ogółem 58,549 km. kolei do 1 stycznia 1938 r. sieć ta wzrosła i osiągnęła długość 85,060 km W ten sposób w ciągu 20 lat zbudowano 26½ tys. km. kolei.

Tymczasem w ciągu 10-lecia 1890 — 1900 zbudowano w Rosji 18,586 km kolei żelaznych. Gdyby jednak bolszewicy budowali koleje przynajmniej w tym tempie... co Rosja carska, musieliby zbudować w ciągu dwóch dziesięcioleci swoich rządów przeszło 37 tys. km. linii kolejowych

Poza nieudolnością i zacofaniem w dziedzinie tempa rozbudowy kolei sowieckich, sposób budowy i jakość używanych materiałów stoi na b. niskim poziomie. Szyny które przed wojną wystarczały na 15 lat obecnie już po trzech latach są nie do użytku.

W rezultacie paraliżu kolei przemysł sowiecki ma kolosalne trudności przy dostarczaniu odbiorcom swoich wyrobów. I tak np. w samych tylko sowieckich hutach szklanych nagromadziło się ostatnio przeszło dwa tysiące wagonów szyb, co częstokroć uniemożliwia wykończenie i oddanie do użytku szeregu domów mieszkalnych i fabryk. Z tego samego powodu — brak nawet w większych miastach szklanek, gdyż w hutach szklanych pozostaje obecnie bezużytecznie blisko sto wagonów szklanek.

Polskie postulaty surowcowo - kolonialne

spotykają się ze zrozumieniem opinii francuskiej

Prezes Francuskiej Ligi Morskiej i Kolonialnej Północnej Francji p. Francis Decaux, Prezes Izby Adwokackiej Lille, po studiach, jakie odbył ubiegłego grudnia w Warszawie i Gdyni na zaproszenie Polskiej Ligi Morskiej i Kolonialnej, wygłosił w Lille wielki odczyt, oświetlający w przychylny dla Polski sposób polskie zagadnienie ludnościowe i surowcowo - kolonialne.

Odczyt ten, wygłoszony wobec elity publiczności Lille, w sali Société de Géographie, poprzedzony został słowem wstępnym rektora Uniwersytetu Lille, p. Hardy, pioniera szkolnictwa francuskiego w koloniach francuskich i wielkiego przyjaciela Polski.

W odczycie swym p. Decaux podkreślił, że dynamizm przyrostu ludnościowego i nadmierne przeludnienie wsi polskiej są przyczynami, dla których Polska szuka ekspansji zamorskiej. Emigracja uznana została w Polsce za środek, celem ulżenia losu ludności etnicznie nie polskiej. Poza tym Polska, celem wchłonięcia nadwyżki ludności, podjęła wielki plan uprzemysłowienia kraju. Polsce brak jednak dostatecznej ilości własnych surowców, niezbędnych dla jej gospodarki. Stąd niezłomna decyzja Polski znalezienia innego sposobu zaopatrywania się w surowce niż przez oddawanie na ten cel złota i dewiz. Będzie to bądź eksploatacja surowców własnymi środkami na uzyskanych terenach surowcowych, bądź otrzymywanie surowców na zasadzie kompensaty towarowej, bądź w inny sposób nie osłabiający polskiej siły gospodarczej.

Przemawiając w imieniu społeczeństwa francuskiego Północnej Francji, które mając sposobność obserwowania zbliska emigracji polskiej, nabrało wysokiego pojęcia o walorach i tężyźnie rasy polskiej, prolegent wyraził radość, że słuszne postulaty populacyjno - surowcowe Polski spotkały się z życzliwym stanowiskiem rządu francuskiego, choćby w kwestii osiedlenia pewnej liczby żydów polskich na Madagaskarze.

Odczyt p. Decaux, świetnie udokumentowany cyframi, wykresami i statystykami, przyjęty został z całkowitym zrozumieniem przez publiczność i prasę miasta Lille, która dała o odczycie życzliwe i obszerne sprawozdania. Na odczycie obecny był Konsul R. P. p. Sławiński, Dowódca Okręgu Korpusu gen. Doumenc, oraz szereg innych wybitnych osobistości.

Poczucie dobrze spełnionego obowiązku ma każdy, kto składa ofiarę na Pomoc Zimową

Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

EXPRESS GOSPODARCZY

Jak w Niemczech budują mieszkania

(Korespondencja własna)

BERLIN, w marcu.

Każdego, kto w ostatnich latach przejeżdżał przez Niemcy musi uderzyć wielka ilość nowych domów mieszkalnych. Na całej przestrzeni Rzeszy, w obrębie dużych i małych miast, widać nowe dzielnice błyszczących czerwonych dachami osiedli, całe szeregi nowych domów robotniczych, osady podmiejskie, stanowiące same w sobie miasta - ogrody.

O wielkim rozmachu budownictwa świadczą i cyfry. Od 1933 r., tj. od chwili „przejęcia władzy przez partię narodowo-socjalistyczną", wybudowano ogółem 1.400.000 nowych mieszkań. Pod koniec roku 1937 było w budowie 340.000 mieszkań, czyli dwa razy tyle, co w 1932 roku. A przecież rządy ówczesne też nie próżnowały i starały się we wszelki możliwy sposób zużytkować pożyczki zagraniczne oraz topniejące w czasie inflacji fundusze własne. I dlatego „głodu mieszkaniowego" w Niemczech nie ma nigdzie. Nie ma również dzielnic ubogich, tego, co w Anglii nazywa się „slums", tj. prymitywnych, brudnych, przestarzałych i zaniedbanych pod każdym względem domów i mieszkań. Nawet w najuboższej dzielnicy Berlina nie znajdzie się ruder, jakie jeszcze dzisiaj spotyka się w ubogich dzielnicach Paryża, Londynu i New Yorku. Najskromniejsze mieszkania robotnicze posiadają wszystko, co jest potrzebne jako minimum wygody i higieny, przy tym wszystkie są utrzymywane w czystości która jest swego rodzaju przyzwyczajeniem niemieckich gospodyń.

Terenów budowlanych jest jeszcze w miastach niemieckich bardzo dużo. Sam Berlin, największe w Europie pod względem powierzchni miasto, jest prawie w połowie zabudowany. To znaczy, że w obręb „Wielkiego Berlina" zostały włączone „dla zaokrąglenia" tereny, na których jeszcze obecnie sadzi się kartofle, czy sieje zboże. Rząd niemiecki popiera tego rodzaju budowę, gdyż nie wymaga ona użycia surowców, których potrzeba do wielkich gmachów żelazo-betonowych i których w Niemczech obecnie brak, a przy tym zapewniają one większe bezpieczeństwo w razie ataku z powietrza.

Sam proces budowy podmiejskich osiedli przeprowadza się w następujący sposób. Właściciel terenu musi przedstawić dwa plany: plan parcelacyjny i plan rozbudowy. Plany te zatwierdzane są po przeprowadzeniu zwykle w nich pewnych zmian przez odpowiednie urzędy ogólno-państwowe i lokalne, tj. przez „Katasteramt" i przez „Baupolizei", względnie przez landrata. W planie parcelacyjnym muszą być przewidziane następujące punkty: 1) ustąpienie pewnej ilości gruntu pod parki, zieleńce, tereny sportowe i wypoczynkowe, których budową zajmuje się gmina; 2) dokładny rozkład dróg i ulic, przy czym muszą one być tak projektowane, aby straż pożarna miała swobodny dojazd do każdego poszczególnego budynku.

Następnie najważniejszą sprawą jest wybudowanie dróg. Otóż pod tym względem istnieją w Niemczech trzy metody:

1) Drogi i ulice buduje miasto czy gmina. Robi to tylko wtedy, jeżeli budowa całego osiedla jest dla niego z pewnych względów korzystna i pożądana. Wtedy samo zajmuje się finansowaniem. Koszt budowy zostaje następnie doliczony do każdego poszczególnego metra bieżącego frontu i włączony do ceny parceli.

2) Również budowa dróg i ulic przeprowadzana jest przez gminę zgodnie z planem parcelacyjnym, należność jednak za to nie jest płatna przez nabywców parceli odrazu i nie włączona do ceny, ale zapisana na poszczególne hipoteki „bez miejsca", t. zn., że ta suma hipoteczna zawsze ustępuje miejsca innej hipotece ważniejszej. Jeżeli np. na budowę była zaciągnięta pożyczka bankowa, to należność za drogi ustępuje jej swoje miejsce. Należność za drogi zapisane hipotecznie amortyzuje się zwykle w 30 lat i jest obciążona bardzo niskim procentem (do 1 proc.).

3) Właściciel terenu buduje drogi i ulice własnym kosztem i należność włącza do ceny parceli. W tych wypadkach bardzo często pomagają mu w finansowaniu specjalne banki.

4) Budowa przy pomocy t. zw. „Pflasterkasse". Właściciel tylko „markuje" ulice lub też przeprowadza mały odcinek, jako wzór. Wszyscy nowonabywcy terenów, niezależnie od ceny, zobowiązują się w umowie do wpłacania do „Pflasterkasse" co miesiąc pewnej sumy (RM. 10—25) na budowę ulic. Skoro tylko zbierze się poważniejsza kwota, gmina przyjmuje ją jako zadatek i sama przystępuje do budowy ulic. Ponieważ do „Pflasterkasse" muszą należeć wszyscy nabywcy działek i wszyscy muszą regularnie opłacać kwoty, do jakich się zobowiązali, więc gmina w ten sposób po pewnym czasie uzyskuje swoje pieniądze z powrotem. Kapitały na ten cel pochodzą zwykle z miejskich kas oszczędności lub ze specjalnych funduszów rządowych.

T. zw. „Kleinwohnungen", czyli małe mieszkania dosyć prymitywne, są bardzo popierane przez rząd. Posiadając bardzo duże fundusze w kasach, zbierających fundusze z opłat za świadczenia socjalne, oraz w kasach oszczędnościowych, towarzystwa ubezpieczeniowych i innych instytucjach finansowych, rząd udziela nie tylko pożyczek, ale w pewnych wypadkach i bezzwrotnych zapomóg, dochodzących do 25 proc. wartości terenu i budynku. W tych jednak wypadkach stawia rząd specjalne żądania, a więc przede wszystkim, aby zabudowana przestrzeń nie przekraczała 10 proc. terenu, aby izby nie przekraczały pewnej normy przestrzeni, aby budynek nie miał charakteru zbytkownego, lecz odpowiadał wymaganiom higieny i wygody.

T. M. S.

Osłabienie wytwórczości na prowincji łódzkiej

W sezonie bieżącym proces załamywania się ekspansji przemysłu tkackiego na prowincji przybrał na sile.

Najlepiej charakteryzuje to fakt, że w Łodzi **uruchomienie tkalń zarobkowych bawełnianych i jedwabnych jest stuprocentowe, podczas, gdy we wszystkich ośrodkach prowincjonalnego przemysłu zanotowano luki,** i to niejednokrotnie dość poważne w zatrudnieniu, przy czym obecnie reguła jest tego rodzaju, że im bardziej dany ośrodek prowincjonalny oddalony jest od Łodzi, tym mniejsze posiada zatrudnienie.

A więc nastąpiło **zjawisko wręcz przeciwne od tego, jakie notowane było w roku ubiegłym oraz dwa lata temu.**

W pabianickich tkalniach w chwili obecnej zatrudnienie jest prawie stuprocentowe.

Natomiast w najbardziej oddalonych ośrodkach, jak np. w **Zduńskiej Woli i w Zelowie uruchomienie bardzo poważnie zmniejszyło się,** co sfery zainteresowane wiążą z roztoczeniem opieki socjalnej nad dalszą prowincją łódzką.

Zaznaczyć należy, że Zelów oraz Zduńska Wola w latach ostatnich konkurowały już nie tylko z tkalniami w Łodzi, ale z tkalniami pabianickimi.

Cały sens oddawania zamówień do Zelowa polegał na tym, że rozpiętość pomiędzy płacami, jakie w tym ośrodku obowiązywały, a płacami, jakie obowiązywały w bliższych ośrodkach tkackich, była stosunkowo bardzo duża i nakładcy kalkulowało się oddawać zamówienia do Zelowa.

Obecnie, w związku z obciążeniem przedsiębiorstw w Zelowie dużymi świadczeniami skarbowymi oraz socjalnymi, w pierwszym rzędzie fabrykanci tamtejsi i częściowo chałupnicy, **zmuszeni byli podnieść ceny.**

Niezależnie od tego, na skutek nowych warunków, które zaistniały obecnie w dalszych ośrodkach prowincjonalnego tkactwa, nakładcy łódzcy, a nawet nakładcy prowincjonalni nie kwapią się z wysyłaniem zamówień do tych ośrodków.

Chodzi o to, że nagła zmiana stanowiska władz skarbowych w stosunku do chałupnictwa w Zelowie, uważając go za przemysł i nakładając na niego obowiązek uiszczania świadczeń skarbowych oraz na rzecz Ubezpieczalni Społecznej, wywołała w praktyce bardzo poważne zadłużenie producentów zarówno zelowskich jak i zduńsko-wolskich. Zadłużenie to spowodowało, że władze skarbowe przeprowadzają egzekucje, przede wszystkim skierowane w stosunku do towarów znajdujących się na składach u tych producentów.

Nowe przepisy ordynacji podatkowej ułatwiają prowadzenie takich egzekucyj, jeżeli chodzi o zadłużenia skarbowe, nawet w stosunku do towaru, należącego nie do dłużnika, a do nakładcy.

Zdarzały się więc w praktyce takie wypadki, że nakładcom sprzedawano towar za długi producentów zelowskich. Powyższy moment bezpieczeństwa handlowego wchodził w tym wypadku najbardziej w grę i ma, jak praktyka wykazała, duży wpływ na osłabienie wytwórczości na prowincji.

Stan powyższy, jak zapewniają sfery poinformowane, uważać należy za wybitnie przejściowy i z chwilą ustawowego uregulowania problemu chałupniczego, automatycznie odpadnie.

Jest rzeczą jasną, że nie leży w interesie władz gospodarczych, aby na prowincji rosło bezrobocie, które wpływa ujemnie na kształtowanie się sytuacji w większych ośrodkach przemysłowych.

Stan obecny, kiedy to 90 procent warsztatów prowincjonalnych pracuje, a 10 procent skazanych jest na przymusowy odpoczynek, jest wysoce nienormalny i może stanowić zalążek poważniejszych zaburzeń gospodarczych.

Dlatego przypuszczać należy, że stanowisko zarówno władz skarbowych, jak i ubezpieczalni społecznej i inspektorów pracy ulegnie w krótkim czasie zmianie, co automatycznie spowoduje zmiany w koniunkturze gospodarczej na prowincji.

(ag).

Reforma rolna na Pomorzu i w Poznańskim

w świetle cyfr

Reforma rolna, co do konieczności której godzą się wszyscy w Polsce, lecz budząca poważne obawy i zastrzeżenia co do sposobu jej wykonania — na Pomorzu i w Poznańskim przedstawia się wysoce niekorzystnie dla Polaków w porównaniu z Niemcami.

Wydaje się wprost nieprawdopodobne, ażeby stan posiadania ziemi, w okresie niepodległego Państwa Polskiego kształtował się dla Niemców, dogodniej, aniżeli w czasach osławionego HKT i przedwojennej, pruskiej „Komisji Kolonizacyjnej".

Oto kilka cyfr, które mówią same za siebie:

na 1,602.966 ha użytków rolnych na Pomorzu, 355.338 ha tj. 21.8 proc. przypada na własność niemiecką, podczas gdy Niemcy na Pomorzu stosunkowo do ogółu ludności stanowią 9 proc.

W gospodarstwach powyżej 100 ha. Niemcy posiadają ziemi około 26 proc. powyżej zaś 250 ha. — ponad 50 proc. ziemi

W wielkich majątkach i latyfundiach powyżej 1.400 ha. — stanowi 78,7 proc. posiadania niemieckiego — resztę zaś polskiego, przy czym najcharakterystyczniejsze jest to, że na Pomorzu wiejska ludność niemiecka w 1914 r. posiadała 2.59 ha na głowę — obecnie zaś 3,70 ha na głowę, ludność zaś polska, która w 1914 r. posiadała 1,72 ha, posiada obecnie 1.22 ha na głowę.

Z tego wynika, że stan posiadania wiejskiej ludności polskiej, w okresie Polski Niepodległej, skurczył się na korzyść Niemców, niemieccy zaś magnaci po dawnemu stanowią przytłaczającą większość w porównaniu z polskimi obszarnikami.

„Zmierzch polityki

podniesienia siły nabywczej szerokich mas"

W ostatnim numerze „Depeszy" z dn. 31 marca rb., umieszczony został artykuł pt. „Śmiertelny cios" podpisany — Oż.

Artykuł ten jest tak charakterystyczny, że podajemy go poniżej w obszernym skrócie.

„Tak zwana polityka podniesienia siły nabywczej szerokich mas jest wynalazkiem ostatnich lat. Jeszcze niedawno popularność jej opierała się w dużym stopniu na korzystnej ewolucji koniunktury w Stanach Zjednoczonych, które pierwsze weszły na drogę walki z kryzysem przy pomocy podniesienia dochodów najszerszych warstw społeczeństwa. Dzisiaj jednak, kiedy eksperyment Roosevelta zakończył się kompletnym fiaskiem i Stany Zjednoczone znalazły się na zniżkowej fali koniunktury, polityka podniesienia siły nabywczej szerokich mas traci stopniowo grunt pod nogami. Tak się złożyło, że Stany Zjednoczone, Francja i Belgia, które w podniesieniu siły nabywczej najszerszych warstw społeczeństwa widziały najlepsze narzędzie walki **z kryzysem, przodują dzisiaj całemu światu w zniżkowym rozwoju koniunkturalnym.**

Ostatnie załamanie na giełdach amerykańskich nie było rezultatem procesów, zachodzących na rynku pieniężnym, tak, jak to miało miejsce w roku 1929. Jedynie spadek kursów akcji w miesiącach wiosennych został spowodowany zarządzeniami Rządu, mającymi na celu zahamowanie ekspansji kredytowej banków. Natomiast przyczyn bardzo trwałego spadku kursów papierów wartościowych, jaki nastąpił w sierpniu, **należy przede wszystkim szukać na terenie produkcji.**

Przemysł amerykański znalazł się w obliczu bardzo poważnych obciążeń z tytułu kosztów robocizny, których wobec zdecydowanego sprzeciwu Rządu przeciwko jakimkolwiek powyżkom cen, nie był w stanie przerzucić na konsumenta.

Zmniejszenie się zysków przemysłu było więc nieuniknione, i spadek kursów akcji był jedynie odbiciem zmian, jakim uległ poziom rentowności przemysłu.

Spadek zysków dotknął jednak nie tylko akcjonariuszy, lecz także musiał doprowadzić **do ograniczenia działalności inwestycyjnej.**

Trudno w tej chwili przewidzieć rozwój wypadków już w najbliższych miesiącach.

Giełda przyjęła postawę wyczekującą i skierowanie gospodarstwa amerykańskiego na tory koniunktury zwyżkowej leży prawdopodobnie w możliwościach Rządu. Do tej pory jednak Rząd nie wypracował jeszcze żadnego programu walki z pogłębiającą się stale depresją. Nie jest nawet wykluczone, że prez. Roosevelt patrzy na dotychczasowy rozwój wypadków z pewnego rodzaju satysfakcją i zwleka z zastosowaniem środków zaradczych aż do tej chwili, kiedy je będzie mógł wygrać w następnych wyborach. **Nie ulega jednak wątpliwości, że środki te będą musiały pójść po linii zarzucenia dotychczasowej walki z wielkim przemysłem i odstąpienia od polityki podnoszenia siły nabywczej szerokich mas.**

W dalszym ciągu autor artykułu omawia obecną sytuację gospodarczą we Francji, stwierdzając, **że polityka jest tam prowadzona kosztem wielkiego deficytu budżetowego, który wcześniej czy później musi doprowadzić do jej załamania.**

Jeśli chodzi o Belgię, to autor—stwierdza, **że dymisja ministra finansów De Mann'a jest niewątpliwie początkiem końca belgijskiej polityki podniesienia siły nabywczej.**

W tej chwili jesteśmy zatem świadkami **zmierzchu popularnej ostatnio doktryny podniesienia siły nabywczej szerokich mas.** Dla tych krajów, które oparły na niej swoją politykę gospodarczą, taki jej koniec nie jest z pewnością przyjemny. Jednak dla tych, które odnosiły się do niej z rezerwą, a nade wszystko dla tych, które nie potrafiły jeszcze wyrobić sobie na nią właściwego poglądu, **losy gospodarki francuskiej, belgijskiej i amerykańskiej są na pewno cenną nauką na przyszłość, zdolną z pewnością ostudzić zapał tych wszystkich, którzy w podniesieniu siły nabywczej najszerszych warstw społeczeństwa widzą jedyny środek skierowania życia gospodarczego na tory koniunktury zwyżkowej.**

Rokowania o nowe umowy handlowe

Na odbytym ostatnio zebraniu prezydium Komitetu Traktatowego Rady Handlu Zagranicznego omawiano szereg spraw aktualnych w związku z obecną sytuacją polityczno-handlową i przewidywanymi rokowaniami. **Specjalną uwagę zwrócono na zagadnienie włączenia Austrii do Niemiec.**

Następnie omówiono sprawy związane z przewidywanymi obradami mieszanych komisji rządowych **polsko-rumuńskiej i polsko - węgierskiej,** w których z ramienia Komitetu Traktatowego udział weźmie dr. Marchwiński.

P. T. Bykowski, który z ramienia Komitetu Traktatowego brał udział w ostatnio prowadzonych rokowaniach handlowych z Grecją, złożył sprawozdanie z przebiegu tych rokowań oraz omówił zawarte układy, w znacznym stopniu rozszerzające ramy polityczno-handlowe wzajemnej wymiany towarowej.

Prezydium postanowiło wydelegować prof. E. Trepkę do udziału w ewentualnych rozmowach polsko-belgijskich, które między innymi mają na celu rozszerzenie polityczno-handlowych ram dla naszego wywozu do Belgii.

Na zebraniu omawiano również sprawę widoków wymiany towarowej z Litwą. — której wznowienia należy przewidywać w wyniku normalizacji stosunków politycznych pomiędzy Polską i Litwą.

Wzrost zasiewów

w Europie i Stanach Zjednoczonych

Według danych Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie powierzchnia przeznaczona w roku bieżącym pod zasiew zboża w Europie będzie większa, aniżeli w roku 1937 i osiągnie najprawdopodobniej rekordową cyfrę z 1935 roku a mianowicie około 32 milionów hektarów.

W Stanach Zjednoczonych zasiewy są o przeszło 25 procent większe aniżeli przeciętne za ostatnie pięć lat. Należy sądzić, że na północnej półkuli powierzchnia pod zasiew nie będzie mniejsza, niż w roku 1937, który był rokiem rekordowym.

Instytut Międzynarodowy Rolniczy wyraża w związku z tym obawę, że jeżeli zasiewy wiosenne krajów półkuli południowej nie zostaną poważnie zredukowane co jest rzeczą zresztą bardzo wątpliwą, zagadnienie nadprodukcji w nadchodzącej kampanii wyłoni się ponownie w ostrej formie.

O ileby te przewidywania się sprawdziły, a równocześnie, co zaczyna być zresztą prawdopodobne, w Polsce w roku był dobry urodzaj, to należy obawiać się, że obecny poziom cen zboża w Polsce w przyszłej kampanii nie będzie mógł być utrzymany, co miałoby ujemny wpływ, zarówno na całą koniunkturę, jak i na możliwości dalszego podciągania życia gospodarczego w Polsce na wyższy poziom w zakresie inwestycyjnym.

(ag)

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 1 kwietnia.

Belgia 89.75 89.97 89.53
Berlin 213.07 212.01
Gdańsk 100.00 100.25 99.75
Holandia 294.00 294.74 293.26
Kopenhaga 118.00 117.40
Londyn 26.36 26.43 26.29
Nowy York kabel 5.30.75 5.32 5.29.5
Nowy York 5.30.5 5.31.75 5.29.25
Oslo 132,50 132,83 132.17
Paryż 16.31 16.51 16.11
Praga 18.52 18.57 18.47
Sztokholm 135.90 136,24 135.56
Zurych 121.75 122.05 121.45

AKCJE.

Bank Polski 111.25
Węgiel 28.25—28.50
Lilpop 66.00—66.75
Ostrowiec 53.50—53.75
Starachowice 36.75—37.00
Żyrardów 69.00
Tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE.

Wewnętrzna 65.50
Inwestycyjna 1 em. 80.75
Inwestycyjna 1 em. serie 90.00
Inwestycyjna 2 em. 79.25
Inwestycyjna 2 em serie 89.00
Konwersyjna nie not.
Dolarówka 40.50—41.00
Konsolidacyjna 65.50—66.00
4 i pół proc. Pozn. Ziemskie 60.00—60.50
4 i pół proc. Ziemskie dol. kup. 62.03
4 proc. Ziemskie 55.00
4 i pół proc. Ziemskie 62.50—63.00
5 proc. Warszawy 1933 r. 69.75—70.25
5 proc. Warszawy 1933 r. 70.00
5 proc. Łodzi 1933 r. 63.75
Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów mocniejsza.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ
z dnia 1 kwietnia.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:
Dolarówka 41.00—40.50
Inwestycyjna 1 em. 81.50—81.00
Inwestycyjna 2 em. 81.00—80.5
Konsolidacyjna 66.50—66.00
Wewnętrzna 65.75—65.50
Bank Polski 111.50—111.00
5 proc. Łodzi 1933 r. 64.50—64.00
6 proc. Obligacje Łodzi 68.00—67.50
Kolej Elektr. Łódzka bez kuponu za 1937 r.
Tendencja utrzymana.

Z GIEŁDY ZBOŻOWEJ,
z dnia 1 kwietnia.

Żyto 20.00—20.50
Pszenica 26.75—27.25
Pszenica zbierana 26.00—26.50
Mąka pszenna 43.50—44.50
Mąka pszenna 39.50—40.50
Mąka pszenna 38.50—39.50
Mąka pszenna 32.50—33.50
Mąka pszenna 27.50—28.50
Mąka pszenna 25.00—26.00
Mąka pszenna razowa 31.50—32.50
Mąka żytnia 31.50—32.00
Mąka żytnia 29.00—29.50
Mąka żytnia 20.25—21.25
Mąka żytnia razowa 24.00—24.50
Otręby żytnie 13.00—13.25
Wyka jara 21.00—24.00
Reszta bez zmiany.
Tendencja na żyto i pszenicę zwyżkowa, na inne spokojna.

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 31 marca.

NOWY JORK: loco 8.69, kwiecień 8.59, maj 8.65, czerwiec 8.66
LIVERPOOL: loco —.—, kwiecień 4.74, maj 4.78, czerwiec 4.82
Upper: loco 5.91, maj 5.81, lipiec 5.87, wrzesień 5.87
BREMA: loco 10.45, maj 9.96, lipiec 10.08, październik 10.30

USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE.

Ukazał się Nr. 21 Dziennika Ustaw R. P. z dn. 31 bm. w którym opublikowano m. in. następującą ustawy i rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

ust. z dn. 25 marca rb. o finansowaniu niektórych inwestycyj z funduszów państwowych w okresie do 31 marca 1939 r. (poz. 165);

ust. z dn. 25 marca rb. o zaciągnięciu pożyczki na cele inwestycyjne Państwowego Zakładu Higieny (poz. 166);

ust. z dn. 25 marca rb. o obrocie olejem skalnym (poz. 167);

ust. z dn. 25 marca rb. o zmianie rozp. Prezydenta Rzplitej o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży oraz sprzedaży napojów alkoholowych (poz. 168);

ust. z dn. 25 marca rb. o ratyfikacji układu z dn. 30 czerwca 1937 r. między Polską a Szwajcarią w sprawie płatności, związanych z wierzytelnościami finansowymi (poz. 169);

ust. z dn. 29 marca rb. o konwersji obligacyj 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej, opiewających na funty szterlingów (poz. 170);

ust. z dn. 29 marca rb. o przedłużeniu czasowego obniżenia składek za ubezpieczenia społeczne (poz. 171);

ust. z dn. 29 marca rb. o przejęciu przez Skarb Państwa wypłaty dodatku na mieszkanie dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych (poz. 172);

porozumienie polsko-włoskie w sprawie działalności włoskich towarzystw ubezpieczeń podpisane w Rzymie dn. 7 czerwca 1937 r. wraz z ośw. rządowym z dn. 23 marca rb. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych tego porozumienia (poz. 173 i 174);

rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 28 marca rb. w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień protokułu taryfowego między Polską a Estonią z dn. 19 lutego rb. (poz. 175);

roz. ministra Skarbu z dn. 8 marca rb. w sprawie oznaczenia papierów wartościowych i ich kursów przy spłacie długów rolniczych (poz. 178);

rozp. ministra Skarbu z dn. 8 marca rb. o spłacie papierami wartościowymi długów rolniczych, objętych układami konwersyjnymi (poz. 179);

rozp. ministra Skarbu z dn. 8 marca rb. o pomocy Skarbu Państwa dla instytucyj wierzycielskich, zawierających układy konwersyjne (poz. 180);

rozp. ministra Skarbu z dn. 16 marca rb. wydane w porozumieniu z ministrami: Rolnictwa i R.R. oraz Przem. i Handlu w sprawie zmiany rozp. o uregulowaniu ceny cukru (poz. 181);

rozp. ministra Spraw Wewn. z dn. 22 marca rb., wydane w porozumieniu z ministrem Skarbu o umorzeniu zaległości w zasadniczym podatku wojskowym (poz. 184).

RYNEK PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH W ŁODZI

Na rynku papierów państwowych w Łodzi sytuacja ogólna w ciągu dnia wczorajszego nie uległa większym zmianom, kształtując się pod znakiem tendencji wybitnie utrzymanej.

Wszystkie kursy notowano jedynie orientacyjnie w granicach kursów jakie obowiązywały na urzędowej giełdzie warszawskiej.

Życie romantyczne Leopolda Stokowskiego

58-letni narzeczony Grety Garbo

Leopold Stokowski urodził się w Londynie w roku 1880, w rodzinie polskich emigrantów. Ojciec jego był zdolnym flecistą, który zarabiał dostatecznie na utrzymanie, nie mógł jednak nigdy zrealizować swego tajemnego pragnienia: zostać wielkim muzykiem. Syna swego wychował w szacunku i miłości dla sztuki i mały Leoś od dzieciństwa już wykazywał wielkie zdolności i zamiłowanie do muzyki. Mając 10 lat zaledwie, wstąpił do Królewskiego Kollegium Muzycznego w Londynie, gdzie uczęszczał na kursy fortepianowe, skrzypcowe i organowe. Ponieważ profesorowie orzekli, że chłopiec przejawia niezwykły talent muzyczny, w kilka lat potem wysłano go do Konserwatorium w Paryżu.

W 18-tym roku życia, dostał posadę organisty w kościele Świętego Jakuba w Londynie i tam rozpoznano w nim od razu wirtuoza. Jeden z kolegów z Konserwatorium Paryskiego zachęcił go listownie do przybycia do Ameryki i wkrótce Stokowski opuścił Europę, by szukać szczęścia w Nowym Świecie. W Ameryce od razu stał się sławnym, dłuższy czas jednak czuł się tam bardzo źle, gdyż dręczyła go nostalgia za Europą.

Mając lat 25 poślubił Olgę Samarow, słynną pianistkę, poczem w 27-ym roku życia został głównym dyrygentem opery w Cincinnati. Pomimo narodzin małej córeczki rozszedł się wkrótce z żoną, która nie odpowiadała mu usposobieniem.

W ciągu kilku lat Stokowski stał się bożyszczem Ameryki i został dyrygentem opery w Filadelfii. Wśród powodzenia, sukcesów i deszczu złota, szukać jednak na próżno szczęścia i miłości. Drugie małżeństwo było jeszcze bardziej nieszczęśliwe, niż pierwsze, gdyż poślubił wówczas pannę z najwyższego towarzystwa newyorskiego, o 20 lat młodszą od niego, która nie mogła oczywiście zrozumieć jego duszy artysty i słowianina.

W 1934 roku dochody Stokowskiego przekroczyły 500.000 rocznie gdyż jest on obecnie największą „gwiazdą" muzyczną Ameryki. W tym też roku ulegając swej potrzebie podróżowania i zwiedzania obcych krajów, opuścił swe stanowisko dyrygenta w Filadelfii i wyjechał do Japonii. Zwiedziwszy wszystkie kraje Dalekiego Wschodu powrócił do Kalifornii i zainteresował się filmem. Nakręcił film „Ich stu i ona jedna" z Deanną Durbin i w tym okresie właśnie zaczęto widywać go w towarzystwie Grety Garbo.

Rozpoczęły się plotki i przypuszczenia na temat ich wzajemnej miłości i projektowanego małżeństwa. Plotki zamieniły się w pewność, gdy Greta Garbo po ukończeniu filmu „Pani Walewska" wyjechała na wywczasy do Szwecji w towarzystwie Stokowskiego.

Od tej chwili oczywiście popularność słynnego dyrygenta wzrosła w dwójnasób. Cały świat zaczął się interesować jego powierzchownością oraz duchową sylwetką. A usposobienie i charakter Stokowskiego dawały dużo materiału do plotek, gdyż, jak każda „sława światowa" jest on mocno kapryśny i odznacza się wybitnym brakiem zrównoważenia.

Znany jest również ze szczerości sądów, które odważnie wygłasza, nie licząc się z wrażeniem, jakie wywołuje na słuchaczu. I tak opowiadają, że pewnemu młodemu człowiekowi, który prosił go o wydanie opinii o stworzonej przez niego dość miernej symfonii, odpowiedział:

— Jest w tym trochę dobrego i trochę nowego. Tylko, że nowe nie jest dobre, a dobre nie jest nowe.

O sobie mówi Stokowski z równą szczerością:

— Wiem, że muszę się jeszcze bardzo długo uczyć, by stać się dobrym artystą filmowym. Dzięki filmowi dopiero dowiedziałem się do jakiego stopnia ruchy moje, w czasie dyrygowania orkiestrą, są niezręczne i ordynarne. Okazuje się, że nawet w zakresie mego zawodu, muszę się jeszcze wszystkiego uczyć.

Przed kilku miesiącami, Stokowski, zażądał rozwodu ze swą drugą żoną, z którą zresztą nie żył już od szeregu lat. Obecnie jest już wolny i przebywa w Ravello w willi Cimbzone. Pomimo że przyjazd jego otoczony był ścisłą tajemnicą, to jednak dowiedziano się, że niejaka panna Gustafson przebywa razem ze Stokowskim w romantycznej willi. Sąsiedzi podpatrzyli, że we wspaniałym ogrodzie przechadza się młoda, wysoka niewiasta w piżamie, z jasnymi prostymi włosami, sięgającymi ramion, podczas gdy z willi dochodzą tony klasycznej muzyki fortepianowej. To mistrz ćwiczy i komponuje... Dziennikarzom, którzy dłuższy czas oblegali willę powiedział Stokowski tylko tyle:

— Odpoczywam obecnie, moi panowie. Nie miałem nigdy możności żyć swobodnie w tak cudownym kraju, jak ten. Komponuję teraz pewien utwór muzyczny, aby wyrazić wszyskie uczucia, przepełniające moje serce.

Ponieważ przy tym Wallace Peery, bliski przyjaciel Grety Garbo oświadczył, że niedługo uda się na Sycylię, by być świadkiem ślubu Stokowskiego ze słynną gwiazdą ekranu, prasa włoska i amerykańska uważa za pewnik bliskie zaślubiny dwojga światowych znakomitości.

Arystokratyczna restauracja

Książę Leuchtenberg na wygnaniu

Pewnego wieczoru wchodzimy do restauracji paryskiej na ulicy de la Tour, mieszczącej się na parterze eleganckiego domu, a noszącej poetyczną nazwę „W kwitnącym ogrodzie". Kto mógłby się spodziewać, że lokal ten jest prowadzony przez autentycznego wnuka cesarzowej Józefiny, głowę rodziny Beauharnais, jego książęcą wysokość Aleksandra Romanowskiego -Leuchtenberg niegdyś komendanta pułków kozaków dońskich, kawalera Legii Honorowej, i orderów Świętego Andrzeja i świętej Annunziaty. Obszerny lokal, cygańska muzyka i elegancka publiczność, stwarzają atmosferę, podobną do modnych restauracyj z najszczęśliwszych czasów Petersburga, za panowania ostatnich carów, kiedy to sam książę Leuchtenberg był jednym z najświetniejszych oficerów na Dworze. Już przy wejściu zauważamy takie osobistości, jak księcia Gabriela Rosyjskiego, z małżonką byłą madame Lambrino (pierwsza żona króla Karola Rumuńskiego). Infantkę Eulalię Hiszpańską, siostrę Alfonsa XII, hrabiego Jametel, lady Deterding i in.

Szukamy odpowiedniego miejsca i pod czas gdy kelner podaje nam tradycyjne zakąski książę przysiada się na chwilę do naszego stolika. Jest to niezwykle elegancki dżentelmen, który z uprzejmym uśmiechem objaśnia nas:

— Widzicie państwo, jestem starym księciem ale zupełnie młodym restauratorem.

Prosimy go, by zechciał podzielić się z nami swymi wrażeniami z obecnego życia.

— Nie siadam nigdy do stolika w obecności mojej klienteli, gdyż byłoby to oznaką braku respektu, dla nich. Obecnie zrobiłem dla państwa wyjątek. Nie mam tu dużego lokalu, jednak latem korzystamy z pięknego ogrodu, otaczającego dom, gdzie się jada kolację i tańczy.

Książę Leuchtenberg, którego dziadek, książę Eugeniusz był adoptowanym synem Napoleona, nie zdołał nic ocalić z rewolucji rosyjskiej. Odważnie, bez jałowych rozważań nad utraconą przeszłością, stworzył ten restauracyjny lokal, zajmując się nim osobiście. Skąd taki nieoczekiwany pomysł?

Ponieważ książę był zawsze wytrawnym smakoszem, daje więc teraz cenne wskazówki swemu kucharzowi. Nikt, tak jak on, nie potrafi ułożyć menu na wystawną kolację dla gości.

Czyż to nie jest jeszcze jednym więcej wdziękiem Paryża, że, można w nim spotkać obok, królów na urlopach, również i książąt na wygnaniu? Bo też żadne inne miejsce na świecie nie daje im tyle swobody.

Tutaj rzeczywiście mogą robić co chcą i korzystać ze spokoju, który często nie istnieje ani w ich własnych krajach, ani w innych. Mogą przytym, jeżeli chcą, pozostać prawie, że niedostrzeżonymi.

Wspominam z księciem śniadanie, na które zaprosił mnie książę Jerzy Grecki, który był swego czasu Wysokim Komisarzem władz wyspy Krety, a który poślubił inną znowu „napoleonidę", Marię Bonaparte". Od niego miałem się udać na wizytę do Khedywa Egiptu Abbasa II, którego pałac znajdował się o kilka kroków od pałacu księcia Jerzego.

— Idę obecnie —rzekłem, wychodząc od niego— do jednego z sąsiadów Waszej Królewskiej Wysokości który był jego sąsiadem niegdyś i na mapie Europy.

— Doprawdy? I któż to taki być może?

— Ależ dawny władca Egiptu!

— Co pan mówi? To on jest również w Paryżu?!

Okazuje się, że obydwaj książęta mieszkali przez 10 lat obok siebie nie wiedząc nic o tym.

Wnuk Józefiny opowiada mi długo o wszystkich książęcych gościach, którzy przychodzą do jego restauracji. Interesował się też bardzo znaną historią słynnej Anastazji, która podawała się za córkę Mikołaja II-go.

— Nigdy nie wygłaszałem zdania ani za, ani przeciw— wyjaśnia— a jednak w głębi ducha wątpię, czy mogło to być oszustwo. Cała moja rodzina w ciągu dłuższego czasu wierzyła w to, że jest ona naprawdę Wielką Księżną. Nawet jej własna służąca, która kiedyś usługiwała córce Mikołaja II-go rozpoznała formalnie u niej znamiona i znaki szczególne, jakie księżniczka posiadała na plecach.

— Ależ ona, nie umiała mówić po rosyjsku!

— To prawda. Można to jednak wytłumaczyć okropnym wstrząsem, jakiego doznała podczas rozstrzelania całej rodziny. Wyłowiono ją z kanału w Berlinie, do którego rzuciła się w samobójczych zamiarach. Na głowie miała bliznę która zdawała się pochodzić ze straszliwego cięcia szablą. Ona właściwie nie podawała się nawet za Wielką Księżnę. To Rosjanie sami ją rozpoznali. Inni uważali ją za obłąkaną. W każdym razie była to istota, która musiała być bardzo nieszczęśliwa...

Wszyscy Rosjanie żyjący na emigracji, są zawsze prześladowani przez wspomnienia Rewolucji Bolszewickiej. Tak też i książę Leuchtenberg za najbardziej wzruszające wspomnienia swego życia uważa moment, gdy car Mikołaj zwolnił swych oficerów z przysięgi, polecając im być posłusznymi rządowi tymczasowemu. Uczucie okropnej rozpaczy ogarnęło też księcia, gdy opuszczał kraj rodzinny, wiedząc, że nie będzie mógł już nigdy do niego wrócić.

— Czy jest pan zadowolony ze swego obecnego zajęcia?

— Owszem, Muszę jednak przyznać, że spodziewałem się iż zawód restauratora jest łatwiejszy. Wymaga on bezustannej pracy i zwracania uwagi osobiście na wszystko. Nieraz napotyka się na problemy nie do rozwiązania. Co robić z gościem, który upiwszy się, zdejmuje z siebie marynarkę?

...I ten dziki przesąd, którym nasiąknęli wszyscy cudzoziemcy jakoby Rosjanie tłukli kieliszki bezpośrednio po wypiciu napoju. Prawdopodobnie powstał on z filmów na tle rosyjskim. Owszem, zdarzały się nieraz w Rosji takie wybryki, ale przecież nie codzień. Tymczasem moi goście starają się zawsze podkreślić rosyjski charakter mego lokalu rozbiciem kilku kieliszków. A to kosztuje...

Nieporządek — to złe wychowanie

Kilka rad dla pań i dla panów

Co powinno być niezkazitelne u mężczyzny?

1) Koszula, kołnierzyk i mankiety. Zgnieciony! przybrudzony kołnierzyk nieświeże mankietey są pierwszymi sygnałami niedbalstwa u mężczyzny.

2) **Krawat.** Należy go zawsze zastosować do rodzaju i charakteru całego ubrania oraz dokładnie i elegancko zawiązać.

3) **Włosy** powinny być starannie ostrzyżone, **twarz** dokładnie codzień **ogolona.** Jeżeli pan wybiera się wieczorem do teatru, lub na wizytę, powinien się przedtem jeszcze raz ogolić.

4) **Paznokcie** muszą być pielęgnowane i manicurowane, ale nigdy nie lakierowane. Lakier do paznokci powinien elegancki pan zostawić kobietom.

5) **Ubranie** powinno być starannie oczyszczone.

Co powinno być nieskazitelne u kobiety?

1) **Pończochy.** Plama błota spuszczone oczko, widoczne cerowanie, lub, co gorsza, pończocha krzywo włożona albo okręcona do kola nogi — oto rzeczy, których powinna się wystrzegać każda niewiasta.

2) **Maquillage.** Trzeba pamiętać o tym że podstawą piękności jest czystość, maquillage zaś tylko uroczym dodatkiem. Ładna kobieta nie powinna sobie pozwolić na to, by przez dwa dni się nie myć i chodzić z maquillagem z poprzedniego dnia. A przecież niektóre panie to praktykują.

3) **Paznokcie** powinny być polakierowane ale przed tym starannie umyte i opiłowane.

4) **Włosy.** Fryzura eleganckiej kobiety powinna być zawsze nieskazitelna. Jeżeli nie ma pani środków na to, by fryzjer utrzymywał w porządku jej skomplikowaną koafiurę, to powinna z niej zrezygnować i czesać się gładko i skromnie. Nie wolno tolerować rozpadających się loków, lub zwisających kosmyków włosów. 5) **Obuwie** powinno być zawsze zgrabne i czyste z prostymi (niepowykrzywianymi obcasami).

ŚWIATOWA PRODUKCJA ZBOŻA.

Pisma amerykańskie podają obliczenie światowej produkcji głównych zbóż w roku 1937.

W zestawieniu tym jednak nie ma produkcji żyta.

Produkcja pszenicy wynosiła **847,50 miln. centnarów wobec 759,76 miln. w roku 1936, produkcja jęczmienia 249,34 miln wobec 247,50 miln. owsa 432,03 miln wobec 376,16 miln. a kukurydzy 878,56 miln wobec 602,99 miln. centnarów.**

Widzimy z powyższego, że produkcja zbóż w roku 1937 wydatnie się podniosła.

Ruch wydawniczy.

KULISY RADIA.

W każdym domu, w którym jest radio, toczą się rozmowy i dyskusje o ulubionych audycjach, o programach krajowych i zagranicznych, o wykonawcach i tp. Niejednego słuchacza zaciekawiają kulisy radiofonii, a prawie każdy chciałby poznać różne sprawy związane z działalnością radia, które odgrywa coraz większą rolę w kształtowaniu się stosunków.

W pierwszych dniach maja ukaże się, zapowiedziana od kilku tygodni książka o radio pod tytułem „Kulisy radiofonii" opracowana przez znanego słuchaczom prelegenta i znawcę spraw Krysztola-Eydziatowicza — kierownika Biura Studiów Polskiego Radia.

Książka „Kulisy radiofonii" będzie sporym i starannie wydanym tomem (320 stron), w którym autor przedstawia nieznane na ogół sprawy dotyczące radiofonii nie tylko polskiej, ale i naszych sąsiadów, których anteny promieniują na terytorium Polski. Omawiana książka składa się z pięciu zasadniczych części: 1-sza opisuje dzisiejszą rolę radia w życiu ludzkości i pozycję gospodarczą, jaką zajmuje radiofonia w różnych krajach, 2-ga część jest poświęcona budowie programów radiowych i różnym zagadnieniom związanym z programem. W części 3-ciej opisuje autor kulisy pracy związanej z wykonaniem programu. Część 4-ta poświęcona jest słuchaczom t.j. ich charakterystyce.

Radzimy zamówić zaraz „Kulisy radiofonii" tym bardziej, że do 15 kwietnia cena tej dużej i wyczerpująco opracowanej książki wynosi w przedpłacie tylko 3 złote. Po tym terminie cena wynosić będzie 6 zł.otych. „Kulisy radiofonii można zamawiać wpłacając 3 złote na konto PKO 171 dla „Wydawnictwa Książki o Radio", ale tylko do 15 kwietnia.

PODWŁADNY

Nowela

Personel paryskiej agencji, londyńskiej firmy Grimmer and Co, składał się z dwóch tylko osób: ‚dyrektora agencji" i „ekspedytora".

Prawdę powiedziawszy jednak, dyrektor spełniał funkcje: pośrednika, agenta i buchaltera, ekspedytor zaś również musiał wykonywać wiele innych czynności. Rano, gdy przybywał do pracy, zamiatał zlekka — och! tylko powierzchownie! — biuro, zimą zaś rozpalał ogień w piecu. Odbierał telefony i „łączył" swego szefa — dyrektora z żądanym numerem. Gdy zjawiali się klienci — otwierał im drzwi i wprowadzał do pokoju, służącego mu za biuro, prosząc, aby poczekali, aż „pan dyrektor" będzie mógł ich przyjąć. Zdarzało się nawet, że szef nie wahał się posyłać ekspedytora po papierosy lub na pocztę, w celu na nadanie polecenego listu...

Często zmieniający się dyrektorzy agencji paryskiej Grimmer and Co nie podejrzewali nawet, jak wielkie fermenty buntu wzbierały w duszy ich podwładnego, o tak spokojnym i zrównoważonym wyrazie twarzy, który od trzydziestu już lat spełniał najróżnorodniejsze funkcje, zupełnie nie należące do zawodu ekspedytora. Gdyż, o ile stanowisko dyrektora często ulegało zmianom personelu, fotel drugiego urzędnika firmy zajmował od początku jej istnienia, Ferdynand Anelet.

Gdy wstępował na służbę do firmy Grimmer and Co, był zupełnie młodym, dwudziestoletnim chłopcem. Obecnie, osiągnął na tym samym stanowisku wiek dojrzały. Włosy jego przerzedziły się i posiwiały, zmarszczki pokryły czoło i policzki ciało wychudło i pochyliło się trochę ku przodowi. Tylko serce pozostało młode i taka sama nerwowa złość jak za młodzieńczych czasów, wprawiała w drżenie jego ręce, gdy dyrektor posyłał go po papierosy. Taki sam perlisty pot pokrywał jego czoło ze wstydu, gdy chwytał rano za szczotkę, by zamieść biuro. To samo wreszcie westchnienie ulgi wyrywało się z jego piersi, gdy szef powierzał mu w końcu jakąś pracę, godną tytułu ekspedytora.

Ileż to razy powstrzymał się ostatkiem sił od odmowy spełnienia jednej z tych, ubliżających mu, funkcyj. Ileż to razy omal nie wyrwał mu się brutalny okrzyk: „Czy pan uważa mnie za swego lokaja?"

Ileż to razy wykrzykiwał sam do siebie, będąc pewny, że nikt go nie słyszy, „Do licha! Jestem przecież urzędnikiem, a nie gońcem!"

Pewna ukryta, a nurtująca jego duszę nadzieja, powstrzymywała jednak Ferdynanda Anelet od tych wybuchów. Nadzieja — że i on zostanie pewnego dnia mianowany dyrektorem. Ach! Tego dnia! Jakiż cudowny rewanż! I on z kolei, miałby kogoś pod swoimi rozkazami; i on mógłby powiedzieć z olimpijskim spokojem: „Niech-no pan spojrzy czy ogień czasem nie wygasł", albo: „Może pan mnie połączy z takim, a takim numerem", albo: „Niech pan mi przyniesie papierosy, tylko szybko, „na jednej nodze" — dobrze?" Ach! Wtedy wykorzystałby swą władzę i gnębiłby swego podwładnego tak, jak jego teraz gnębią!

Wymyślał już nawet z góry, jakieś nowe „tortury". Zażądałby na przykład by podwładny mówił do niego w trzeciej osobie...

Wrodzona wszystkim parweniuszom potrzeba znęcania się nad kimś niżej postawionym, rozsadzała go po prostu.

Ale czas mijał, dyrektorzy zmieniali się, a Ferdynand Anelet starzał się na swym dawnym stanowisku. Już prawie zaczął tracić nadzieję, by jego trzydziestoletnia wierna służba została w ten sposób wynagrodzona, gdy pewnego dnia otrzymał list z nominacją na dyrektora.

Ferdynand o mało nie oszalał z radości i jak przez mgłę, odczytywał dalszy ciąg listu, w którym zawiadamiano go, że zarząd postanowił także „unowocześnić" biuro, wprowadzając do niego, na miejsce ekspedytora... stenotypistkę, która zamelduje się u niego jeszcze dziś wraz ze swą maszyną...

Nadzieje Ferdynanda Aneleta nie straciły, na skutek tego faktu, ani trochę na sile. Czuł w sobie dość goryczy, by zdobyć się nawet na gnębienie kobiety. Zagłębiony w fotelu, w pokoju dyrektorskim, oczekiwał przybycia podwładnej.

Zjawiła się dopiero koło południa, właśnie wtedy, kiedy Ferdynand miał się udać na obiad. To też pierwsza rozmowa była krótka. Stenotypistka była zgrabna, miała złote włosy, krótki nosek i niebieskie oczy, trochę impertynenckie. Postawiwszy maszynę na biurku, przedstawiła mu się jako Georgetta Ravier, lat 22, zamieszkała w Paryżu, przy rodzicach. Stała przed nim z miną fałszywie nieśmiałą, pytając jednocześnie, czy „pan szef" ma jakieś polecenia.

„Pan szef" nie miał żadnych poleceń, bo nagle przypomniał sobie, że jest nieogolony od trzech dni, i że jego krawat jest już bardzo stary i źle zawiązany...

Ubrał się więc natychmiast i wyszedł. Godziny przeznaczone na obiad zużył na kupno nowego krawatu, wizytę u fryzjera i zmianę kołnierzyka. Aby uśpić swoje własne wyrzuty sumienia, uspokajał się w duchu, że dyrektor firmy musi wyglądać elegancko.

Wróciwszy do biura, zdziwił się, nie zastawszy Georgetty w pierwszym pokoju. Wszedł do swego gabinetu i ujrzał, że stenotypistka rozstawiała swą maszynę na jego własnym stole, i usiadła na jego własnym fotelu, zupełnie, jak gdyby to była rzecz naturalna. Ferdynand rozzłościł się sam na siebie, że zapomniał ją od razu uprzedzić o tym, że jej miejsce jest w drugim pokoju. Ponieważ pisała, nie miał odwagi już teraz jej stamtąd wyrzucić. Usiadł więc na krześle, naprzeciw niej i obserwował ją z kwaśną miną. Nagle podniosła głowę i uśmiechnęła się do niego. Zarumienił się jak sztubak, zauważywszy, że ma śliczne ząbki.

Nagle rozległ się dzwonek telefonu w sąsiednim pokoju. Ferdynand rzekł słabym głosem: „Telefon..."

— Słyszę właśnie, odrzekła, nie ruszając się z miejsca. I po chwili dorzuciła: „Jeżeli to do mnie, może pan będzie łaskaw zapytać kto mówi..."

Ostatecznie zwyciężony, podniósł się Ferdynand z krzesła i pobiegł do telefonu. Chciał sam siebie oszukać, mianując ten czyn nazwą galanterii dla kobiety. W rzeczywistości jednak porażka jego była kompletna, i nazajutrz zjawił się w biurze o godzinę wcześniej, niż zwykle, by piękna Georgetta nie zastała go przy poniżającej czynności zamiatania...

Tłum. J.

Pierwsza szczerba we „Froncie Ludowym".

(Artykuł dyskusyjny.)

W związku z tworzącym się frontem ludowym e Str. Ludowym i PPS na czele, oddajemy głos Ch. Krau w organie Poale Sjonu „Das Wort" (Warszawa), który wskazuje PPS na jej „najpilniejsze zadanie" jakie ma ona przed sobą, mianowicie walkę z judofobią. „Judofobia idzie z trzech źródeł: endecji, „obozu narodowo-radykalnego" i polskich hitlerowców".

— „Jeszcze nigdy judofobia nie była w Polsce tak zadzierżysta, żadna walki i niestety, tak popularna, jak obecnie. Jeszcze nigdy polscy judofobi nie rozwinęli takiej szerokiej i „skutecznej" akcji, jak w ostatnim czasie. Endecja odsunęła na drugie miejsce swoją walkę z sanacją, „Naracy" zapomnieli o swoich radykalnych hasłach, a polscy hitlerowcy zaniechali na pewien czas swoich haseł hitlerowskich pozostając przy jednym: walce z Żydami".

Ludność rdzenna zaczyna wierzyć, że Żydzi są główną przyczyną jej nędzy:

— „Masy zaczynają w to wierzyć, ponieważ nikt nie przeciwstawia się tej kampanii. Żadna zorganizowana siła wśród społeczeństwa polskiego nie występuje przeciw tej dzikiej żydożerczej nagance".

Zachowanie się sanacji jest dwulicowe. Przed oderwaniem się narodowych radykałów od endecji, pisma tego rodzaju jak „Kurier Poranny" atakowały ostro wystąpienia przeciwżydowskie młodzieży, a po oderwaniu się przemilczają akcję przeciwżydowską.

Sanacja pragnie zjednać dla siebie obóz narodowych radykałów.

Wyczekuje ona, jaki skutek odniesie ta akcja. Jeżeli szerokie masy przychylnie odniosą się do judofobii, to sanacja — „pięknego poranku wpisze do swego programu otwartą walkę z żydami. Udowodni ona wówczas, że była stale judofobska".

W carskiej Rosji inteligencja protestowała przeciw judofobii; w Polsce jest zupełnie inaczej:

— „w Polsce nie słyszy się żadnego protestu, żadnego głośniejszego słowa przywódców społecznych w Polsce Niepodległej przeciw judofobii".

— Jest obecnie obowiązkiem PPS rozpocząć szeroko zakrojoną kampanię przeciw judofobii. Niech uważa ona tę walkę przeciw judofobii za istotę swojej walki z reakcją i z faszyzmem. W ten sposób spełni ona wielką historyczną misję, nietylko uratuje masy robotnicze od jadu judofobskiego, nietylko osłabi rozrost faszyzmu, oparty wyłącznie na nienawiści do żydów, lecz zarazem obudzi istotnie postępowe czynniki w polskim narodzie, które, dzięki kampanii PPS, wypowiedzą swoje zdanie o sprawie żydowskiej".

Jeżeli wziąć pod uwagę, że podczas ostatnich Kongresów Ludowców wieś również bezapelacyjnie, jak to miało miejsce podczas Kongresu krakowskiego w sprawie łączenia się z PPS, wykazała swoje nastawienie przeciwżydowskie — to wniosek logiczny z tego wynika, że nie zawsze przyjaciele naszych przyjaciół są naszymi przyjaciółmi.

A chyba niema nikogo w Polsce ktoby miał złudzenia co do filosemickiego nastawienia PPS.

Zatym miłość żydów do PPS nie jest tylko jednostronna: dominują tam, od samego początku powstania tej partii, wybitne wpływy żydowskie, które nie dają się żadną miarą pomieścić i pogodzić w ramach aljansu PPS ze Str. Ludowym, nastawionym antysemicko.

Jest to pierwsza zasadnicza szczerba we froncie ludowym.

Jeżeli zwrócić uwagę, że wszystkie od dłuższego już czasu, uchwały — tak samo zrzeszonego kupiectwa, jak i rzemiosła polskiego — idą w kierunku szerokiego otworzenia drzwi w tych zawodach — dla wsi, to czy nie bliżsi jej będą ci, którzy idą na rękę żywotnym interesom chłopa, aniżeli PPS, która może oprócz siebie i propagowanego przez nią hasła „walki klas", ofiarować Ludowcom jeszcze przy jaźń żydów, którą chłop odwiecznie, dotkliwie odczuwa na swojej skórze.

W tych warunkach, po wiośnie miłości Str. Ludowego z PPS, niezawodnie, jak to zwykle bywa, nastąpi szara rzeczywistość, która wykaże, że więcej rozbieżnych — aniżeli zbieżnych elementów, istnieje pomiędzy tymi dwoma ugrupowaniami.

I tu nastąpić musi rozwód w pierwszym rzędzie „od stołu", a następnie już i „od łoża".

Współczesny bowiem solidaryzm społeczny ma tu więcej do powiedzenia, aniżeli przebrzmiałe już dziś hasła „walki klas", które zapędziły wszystkie razem wzięte klasy, a zatym chłopów oraz robotników, w ślepą ulicę wzajemnych zmagań, bez żadnych widoków na lepsze jutro.

J. Ziemski.

Jak rozwiązać problem obrotu złotem?

Interesujący projekt finansisty szwedzkiego

Anders Oerne, jeden z najlepszych znawców zagadnień finansowych w Szwecji, ogłosił interesujący projekt rozwiązania międzynarodowego problemu obrotu złotem.

Zgodnie z tym projektem, państwa dysponujące dużymi zapasami złota winny przede wszystkim zastosować odpowiednie środki w celu zmniejszenia ryzyka, na jakie są narażone w związku z wahaniami cen złota i obawą zniżki. Obawa ta będzie istnieć dopóty, dopóki nie będzie wprowadzony wolny obieg złota. Złoto zatem winno, być zdaniem eksperta szwedzkiego, puszczone w obieg.

W tym celu państwowe banki emisyjne powinny wypuścić krążki złota, gwaratowanej wagi i jakości np. 10-gramowe. **Krążki te mogą posiadać ten sam kształt, co nasze monety, nie będąc jednak obiegowym środkiem płatniczym.** Zamiast określonej wartości odpowiadającej jednostkom obiegowej monety, na krążkach wybita będzie jedynie cyfra określająca zawartość czystego złota. Banki państwowe i prywatne zakupywać będą te krążki złota według oficjalnych cen ogłaszanych codziennie; cena — sprzedażna może być nieco wyższa od notowań dla pokrycia kosztów produkcji krążków. Złoto to może znaleźć zastosowanie przy mniejszych transakcjach międzynarodowych, np. związanych z ruchem turystycznym. Istniejące obecnie zakazy wywozu i wwozu złota powinny być zniesione.

Zdaniem Andersena Oerne dzięki temu systemowi, banki narodowe będą mogły regulować obieg złotem stosując minimalne — zmiany cen krążków. Oerne podkreśla wreszcie, że w razie powszechnego zastosowania tego systemu, stabilizacja złota zostanie wzmocniona, ponadto zależność ogólnego wskaźnika cen od podaży wzgl. popytu na złoto, zmniejszy się w dużym stopniu.

Kultura polska w dawnej Litwie

Najdawniejszy znany dotychczas napis w języku litewskim pochodzi z r. 1512 i wytkany jest na pasie. W pas litewski „(juosta") wetkano balladę ludową, popularną „dajnę" litewską o dziewczęciu co bez trosko przechadzało się po ogródku matki z wiankiem rucianym na głowie. W balladach ludu litewskiego zachowała się mowa litewska, i gdy w epoce romantyzmu zaczęły się pojawiać pierwsze przebłyski litewskiego odrodzenia narodowego, trzeba było sięgnąć do ballad, jako do źródła, skąd literaci mogli czerpać materiał do odnowienia języka i kultury litewskiej. W ciągu pięciu wieków panowała na Litwie kultura polska, będąca kulturą warstw społecznie przodujących. Zarówno magnaci, jak średnia i drobna szlachta, a nawet duża część zamożniejszego włościaństwa mówiła, czytała i myślała po polsku. Polskość i jej naśladownictwo staje się symbolem kultury nie tylko na Litwie etnograficznej, lecz i wśród Litwinów, mieszkających na Rusi — pisał jeszcze przed wojną publicysta litewski Vidunas w książce o Litwie. Idące z Polski idee republikańskie i demokratyczne, które wpłynęły na przeobrażenie społeczeństwa litewskiego w okresie unii polsko-litewskiej, nazywano na Litwie „swobodami polskimi". Od r. 1392 do r. 1569 wpływ Unii stwarza dostęp do rządów coraz to nowym warstwom szlachty z uszczerbkiem dla władzy magnatów feudalnych. Polonizacja Litwy, jak w starożytności romanizacja różnych krajów, wyrywała Litwę, zagubioną wśród jezior i lasów, z osamotnienia i włączała ją w krąg ówczesnej cywilizacji zachodniorzymskiej.

„Okres polski" w dziejach Litwy nastąpił po „okresie ruskim", który pozostawił stosunkowo niewiele śladów po sobie. W okresie ruskim panującym językiem warstw oświeconych był cerkiewno-słowiański, spośród Rusinów rekrutowali się urzędnicy administracji książęcej. Litwa jednak pozostała pogańską i dopiero Polska wprowadziła tam chrześcijaństwo.

Po zniesieniu pańszczyzny zaczęli dochodzić do głosu przedstawiciele tej części włościaństwa, która z racji swojego stanowiska społecznego (poddaństwa) stała w ogóle z dala od życia kulturalnego. W masach włościaństwa na skutek pojawienia się pewnej niechęci do warstwy przodującej ujawnił się prąd antypolski, usiłujący przekreślić 500 lat historii związku narodu litewskiego z kulturą polską i mógł chwilowo zwyciężyć. Nie odniosły skutku takie argumenty, jak fakt, że kulturalna polonizacja Litwy nie prowadziła do utraty jej samodzielności, a dawała jedynie podstawę cywilizacyjną dla stworzenia własnej rodzimej kultury litewskiej. Gdy po okresie ruskim nastał okres polski, ustanowiono jako język urzędowy nie polski, ani łaciński, a właśnie litewski, który był stopem ludowego języka litewskiego i literackiego polskiego. Zgoła inaczej ułożyły się losy spokrewnionej z Litwinami ludności staro-pruskiej, która uległa germanizacji i znikła w ogóle z powierzchni. Tak, że spośród trzech narodów bałtyckich, a mianowicie staro-prusów, łotyszów i litwinów, pozostały już tylko dwa.

Jak zawsze, gdy spotykają się dwie kultury, wyższa i niższa, kultura wyższa jest tą, która więcej daje, niż bierze. Ale i ona bierze i korzysta z kultury niższej. Kultura polska korzystała z różnych litewskich motywów ludowych z wzorów tkanin, z legend ludowych, z przysłowi. Poza tym na pograniczu obu narodów wytwarzała się nowa forma kultury polsko-litewskiej, symbol łączności cywilizacyjnej dwóch narodów. „Litwo, ojczyzno moja...", tak rozpoczyna się „Pan Tadeusz" Adama Mickiewicza. A.B.

PRASA JAPONII

W pewne oznaczone dni, rano, ukazywały się na ulicach stolicy nędznie ubrane indywidua, które podnosiły piekielny hałas za pomocą kastanietów, lub silnego uderzania w bambusowe kije. Do tego okrzyk „Yomi — uri. Yomi —uri". — publiczny reporter. Natychmiast zatrzymywali się przechodnie, kobiety otwierały „Shoji" (papierowe notatki) i rozpoczynał się wykład, którego temat sensacyjny, wygłaszany był monotonnym głosem. Po ukończeniu odczytu, zbierał Yomi — uri rzucone groszę i zawieszał je na nitce.

— Tak opisuje początki informacji dziennikarskiej w Japonii J. Tebla na łamach („Le Journalisme japonais"). „La Revue" 1901 r. — Z tej formy powstały z czasem „fusetsugaki" czyli „pisane pogłoski", z których specjalnością były wiadomości zagraniczne.

Pierwsze gazety w całym tego słowa znaczeniu ukazały się dopiero w r. 1870 a więc po złamaniu izolacji kraju kwitnącej wiśni. Do tego czasu wszelki druk wykonywano za pomocą drzeworytu.

Od tej daty prasa japońska szybko posuwa się w rozwoju. Następuje podział na dwie kategorie: na t. zw. „Wielkie dzienniki", będące raczej rozrywką dla niższych warstw społeczeństwa. Oprócz tego istnieje podział na czasopisma zastawne i niezastawne. Czasopisma zastawne, których ogólna ilość wynosi 7.180 w czym dzienników 1220, składają władzom państwowym kaucję, wzamian za co mają prawo zajmować się sprawami polityki bieżącej. Pisma niezastawne (4.921, dzienników 219) przywileju tego nie posiadają. W sumie prasa japońska obejmuje ponad 12.000 czasopism obu kategorii. — Rozumie się samo przez się, iż prym wśród tych licznych periodyków wiodą codzienne pisma zastawne, ale pośród 1222 istnieje zaledwie kilka pism, które można uznać za wielkie. Są one narzędziem na usługach stronnictw politycznych powstałych z chwilą utworzenia parlamentu cesarskiego, a przez wysoko postawioną stronę informacyjną, stały się „artykułem pierwszej potrzeby", nabrały cech towaru. Wszystkie niemal wydawnictwa należą do dwóch koncernów rodów Mitsui i Mitsubishi, które rządzą prasą w dwojaki sposób: przez będących na ich żołdzie działaczy politycznych na prowincji, a w wielkich miastach za pośrednictwem własnych wydawnictw. Oba rody posiadają do spółki firmę wydawniczą „Sedzi Noma", która zatrudnia 49.000 urzędników i robotników, wydaje 9 gazet dla 10 miln. czytelników i sprzedaje tej wielkiej rzeszy lekarstwa i środki spożywcze we własnych składnicach. Nakłady głównych pism japońskich przekraczają pół miliona egzemplarzy, a pisma „Osaka Asahi" posiada nakład w wysokości 1.300.000.

Prasa japońska jest technicznie lepiej wyposażona nawet od prasy amerykańskiej. Poza świetnie zorganizowanym aparatem informacyjnym w kraju, prywatnym systemem radiowym, obsługą telefotograficzną, rozporządza własnymi samolotami, używa do przesyłania wiadomości gołębi pocztowych w miejscowościach niedostępnych, nie mówiąc już o imponującej sieci korespondentów, sztabie wysłanników i reporterów.

Dziennikarz japoński—opisuje Zischka w swym wspaniałym reportażu „Japonia" — rozpoczyna swą karierę od pensji miesięcznej 50 jen (76 zł.) po trzech latach pobiera przeciętnie 100 jenów, a na stanowisku głównego redaktora zarabia najwyżej 240 jenów miesięcznie, Związki dziennikarzy są surowo wzbronione, a pracownicy koncernów nie korzystają prawie z większej swobody, niż pracownicy w fabrykach materiałów włókienniczych. Rzecz prosta — pisze Zischka — że w tych warunkach do żadnego z 1124 dzienników nie przedostanie się bodaj jeden wyraz, który mógłby ściągnąć na siebie niezadowolenie trustów.

By zrozumieć należycie rolę politycznej prasy japońskiej, trzeba pamiętać o czynnikach życia politycznego: armii, wielmożach finansowych tj. rodach Mitsui i Mitsubishi i nieustannych konfliktach między nimi, a wreszcie o trzecim czynniku — rządzie wraz z cesarzem. Cesarz jest osobą świętą — skrytykować go, znaczy skrytykować Boga. A że cesarz jest głową rządu, więc i z „władzą" trzeba obchodzić się delikatnie. Trudno tak lawirować, by nie narazić się jednym ni drugim. Prasa japońska ułatwiła więc sobie sytuację, przykładając wielką wagę do wiadomości sensacyjnych. Nigdzie też na świecie prasa nie wyciąga na światło dzienne tylu skandali małżeńskich lub spraw zgoła osobistych, co w Japonii. — Natomiast orientacja polityczna i gospodarcza prasy japońskiej nastawiona jest w kierunku narodowo - kapitalistycznym.

Ekonomista japoński prof. Tomoyuki Ischihama uważa, iż pisma codzienne o ideologii proletariackiej bardzo podupadły podobnie, jak i pisma prawicowe, reakcyjne.

J. Ż.

LITWIN UBIEGŁ HITLERA W PROPAGANDZIE RASIZMU I POGAŃSTWA.

Nakładem „Straży Litwy" w 1921 r. wyszła tłumaczona z języka litewskiego na polski broszura nieznanego autora, kryjącego się pod pseudonimem Vidunas, w której autor na długo jeszcze przed Hitlerem propaguje teorie rasistowskie i pogańskie, stanowiące zasadnicze momenty narodowego socjalizmu, celem odrodzenia nacji. W broszurze Vidunasa takie rozdziały, jak: przyroda, i człowiek, kojarzenie się, rodzina i naród, a wzrost egoizmu, krew człowieka i pochodzenie, mowa przyrodzona i pochodzenie samego człowieka, wpływ krwi narodów na siebie, stosunki krwi i mowy — w człowieku, narzucanie mowy i postęp człowieka, uchowanie się narodu, dusza narodu, państwo i naród, rządca państwa, władca narodu, świadomość litewskiego narodu w dawnej wierze (pogańskiej), zgniecenie samej mocy narodu litewskiego, oznaki ostatecznego osłabienia, odrodzenie narodu litewskiego, rzut oka nia niektóre siły zmartwychwstania, kilka warunków do wzrostu narodu (litewskiego)' i t. p ɔ — są jakby żywcem wyjęte z katechizmu hitlerowskiego, z uwzględnieniem również i wodzostwa.

Ile i co z broszury Vidunasa świadomie lub przez asocjację myśli przejął Hitler — trudno jest powiedzieć. W każdym razie nic nowego nie ma pod słońcem.

N. T. A. orzeka

Nauczyciel, który uzyska wydane na podstawie postanowień rozporządzenia ministra WR i OP, z dnia 29 stycznia 1923 r. poz. 256 Dz. Ust. — świadectwo egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich, winien być uważany za posiadającego studia wyższe, zakończone przepisanymi egzaminami w rozumieniu art. 43 i Ust z dnia 9 października 1923 r. poz. 924. Dz Ust. Nr. rej. N. T. A. 5322/34.

Francuz, który był polskim oficerem...

(Korespondencja własna)

PARYŻ, w marcu.

Dziennikarz paryski, Marcel Baldet, oświadczył na wstępie naszej znajomości:

— Może to pana zainteresuje: byłem jednym z pierwszych oficerów polskiej armii!

— Pan?

— Tak, tak! Od tego czasu minęło przeszło dwadzieścia lat... Wraz z kolegami byłem wówczas odkomendorowany jako instruktor do formującego się na terytorium Francji korpusu polskiego pod wodzą generała Hallera. Z owych czasów zachowałem bardzo miłe i interesujące wspomnienia:

— Byłem wówczas porucznikiem. Podczas urlopu dostałem rozkaz, aby w oznaczonym dniu stawić się w miejscowości Sille-le-Guillaume w departamencie Sarty. Nie wiedziałem zupełnie, co to za miejscowość i po co mnie tam wzywają. Dopytywałem o to wszystkich kolegów, ale żaden z nich nie mógł mnie objaśnić. Aż wreszcie spotkałem znajomego kapitana, który mi oświadczył: „To ja prosiłem, aby mi Pana przydzielono. Razem pojedziemy do Sille-le-Guillaume". — „No dobrze, panie kapitanie — odparłem — ale co się tam właściwie mieści?" Odpowiedź wprawiła mnie w zdumienie: „Polska armia!" Nie przypuszczałem wówczas, że ten korpus stanie się jedną z części armii. Niepodległej Pol.ki. Kiedyśmy przybyli na miejsce, oddano nam — a było nas kilku — piękne i wygodne apartamenty. Urządziliśmy się jak najlepiej, ale kazano nam czekać. Oczekiwanie trwało kilka tygodni. Nudziliśmy się śmiertelnie. Aż wreszcie pewnego dnia zjawił się tłum ludzi, mówiących napoły po angielsku, napoły zaś w nieznanym nam języku. Byli to ochotnicy armii generała Hallera, przybyli ze Stanów Zjednoczonych i z Kanady. Naszą uwagę zwrócił fakt, że ludzie ci, choć urodzili się w Ameryce, albo przebywali tam od lat najmłodszych, znali wszyscy polski i mówili po polsku. Wszyscy mieli głęboko zakorzenione poczucie narodowe i jak najwięcej dobrej woli. Ale... nie mieli najmniejszego pojęcia o wojskowości. Trzeba ich było uczyć początków. Największą trudność przedstawiała oczywiście sprawa językowa. Nasi nowi żołnierze nie znali absolutnie francuskiego, myśmy zaś umieli bardzo słabo po angielsku, a po polsku to już wcale! Dawaliśmy sobie jednak radę. Jestem przekonany, że dzisiaj jeszcze, po dwudziestu latach, potrafiłbym dowodzić kompanią po polsku!

— Ten stan rzeczy i ciężka praca trwały aż do przełomowej chwili, kiedy zaczęto tworzyć oddziały złożone z jeńców wojennych, byłych żołnierzy armii niemieckiej i austriackiej. Nowy element znał się doskonale na życiu wojskowym. Byli to żołnierze świetnie obeznani z musztrą — w przeciwieństwie do Polaków amerykańskich, będących par excellence cywilami. Francuscy instruktorzy mieli tu nader łatwe zadanie, ale rozkazy — dla uproszczenia — wydawano po niemiecku. Wytworzyła się więc sytuacja wręcz paradoksalna i nie pozbawiona pewnej pikanterii: tworzyliśmy wojsko przeznaczone do walki z Niemcami, wydając rozkazy... po niemiecku! Formowały się wówczas coraz to nowe oddziały ochotników było coraz więcej. Generała Hallera widywaliśmy bardzo często, gdyż żywo interesował się postępami manewrów i co kilka dni wizytował od działy. Już po zawieszeniu broni przeniesiono nas do Quintin, w głąb Bretanii, gdzie prowadziliśmy dalej ćwiczenia, aż do chwili podpisania pokoju. Wtedy armia polska opuściła Francję, aby udać się do odzyskanej Ojczyzny, a nas przeniesiono do innych formacyj.

K. F.

Radiowe programy zagraniczne

NIEDZIELA, 3 kwietnia.

11.15 BUDAPESZT II. — Koncert orkiestrowy.
12.30 BUDAPESZT — Koncert or operowej Rossini, Harum, Karkas, Areński, Goldmark.
14.30 DEUTSCHLANDSENDER — Muzyka ludowa z dawnej Austrii.
15.30 PRAGA — Koncert ork. „Fok".
16.00 SAARERULCKEN — wesoła popołudniowa muzyka.
16.00 WROCŁAW — Muzyka popołudniowa.
17.00 MEDIOLAN — Koncert symfoniczny z Teatro Adriano.
18.00 MONACHIUM — Program rozrywkowy.
18.30 STRASBURG — Koncert wagnerowski.
19.10 KRÓLEWIEC — Wieczór tańca.
20.00 BERLIN — Koncert wieczorny.
20.00 FRANKFURT — „Coci fan tutte" opera Mozarta (tr. z Opery).
20.00 BRUKSELA franc. — „Żydówka" — opera Halevy'ego (tr. z Teatru)
20.00 RZYM — „Zmierzch bogów" opera Wagnera (trz. z La Scali).
22.05 LONDYN REG — Niedzielny koncert symfoniczny.
24.00 SZTUTGART — Koncert nocny.

PONIEDZIAŁEK, 4 kwietnia.

18.00 LIPSK — „Austria w historii państwa"
18.00 SAARBRUCKEN — Wesoła audycja ojczysta.
19.00 BUDAPESZT — Węgierskie pieśni ludowe z tow. ork. cygańskiej.
19.10 HAMBURG Wesołe perpetum mobile
19.30 LAHTI — „Urodziny Irmy" słuchowisko
20.00 BERLIN — Koncert orkiestrowy. Mozart, Brandt, Czibulka, Barchert, Robrecht, Strauss, Weber.
20.00 DEUTSCHLANSENDER — Koncert Beethovenowski Flh. Berlińskiej, dyr. W. Furtwaengler.
20.00 LIPSK — Koncert symfoniczny z Gewandhaus
20.30 LILLE — Koncert symfoniczny.
20.30 Radio Paris — „Euryanthe" — opera Webera.
21.00 MEDIOLAN — Koncert wokalno - instrumentalny.
21.00 KOPENHAGA — Koncert chopinowski.
21.00 BERLIN — Muzyka taneczna.
22.20 LIPSK — Koncert wieczorny.
22.30 KOLONIA — Muzyka lekka i taneczna.
22.30 WROCŁAW — Skandynawskie pieśni ludowe.
24.00 FRANFURT — Koncert nocny. Wolf, Schubert, Borodin.

WTOREK, 5 kwietnia.

17.30 BERLIN „Opowieści lasku wiedeńskiego" anegdoty austriackie
18.00 DEUTSCHLANDSENDER — Recital wiolonczelowy M. Mazecha'ego.
18.00 SZTUGART — Jak poeta widzi kobietę? aud. literacka.
18.20 LIPSK — Koncert kwartetu lipskiego.
18.30 BUDAPESZ — Koncert ork budapeszteńskiej.
19.10 GDAŃSK — „Gdańsk tańczy".
19.10 HAMBURG „Jak powstaje film dźwiękowy?" wesoła aud.
19.33 RADIO ROMANIA Koncert symfoniczny
20.00 DROITWICH Solišci, E. Feuermann (wiolonc.) i F. Osborn (fort)
20.30 FLORENCJA Koncert symfoniczny.
21.00 BRNO „Godzina hiszpańska' Ravela.
21.00 RZYM „La Gioconda' opera Ponchielli'ego z udz. Beniamino Gigli (tr. z Opery Król)
21.15 BRUKSELA FRANC. — Utwory Alberta Roussela.
22.20 DEUTSCHLANDSENDER — Muzyka rozrywkowa.
22.30 LONDYN REG. — „Organy, zespół taneczny i ja — koncert.
22.45 HAMBURG — Muzyka lekka i taneczna.

ŚRODA, 6 kwietnia.

12.05 BUDAPESZT — Koncert ork. bałałajkowy
16.00 MONACHIUM Wesoła aud. muzyczna.
18.00 M. OSTRAWA — Polska audycja ludowa.
18.30 TALLIN — „Marta" opera Flotowa.
19.30 BUDAPESZT — „Cyganeria" opera Puccíniego tr. z Opery)
19.30 SOFIA — „Trubadur" opera Verdiego.
20.30 KOPENHAGA Koncert muzyki polskiej, — dyr. Grzegorz Fitelberg.
21.00 MEDIOLAN „Silvano" opera Mascágniego nast. balet Czajkowskiego.
21.25 BRATISŁAWA Koncert na fort. i ork. f-moll Chopina.
21.45 DROITWICH Koncert symfoniczny.
22.35 LIPSK — Muzyka lekka i taneczna.
24.00 FRANKFURT „Mona Lisa" opera Schillinga.
0.30 DROITWICH — Muzyka taneczna.

CZWARTEK, 7 kwietnia.

18.00 DEUTSCHLANDSENDER — koncert kameralny: Haydn, Mozart.
19.10 WROCŁAW „Płyń dalej rzeko" ballada romantyczna. Prugla.
19.45 LAHTI Koncert muzyki polskiej.
20.00 DEUTSCHLANDSENDER — Koncert orkiestrowy dyr. prof. H. Abendorth.
20.05 OSLO — Symfonia 9-ta Beethovena.
20.15 BRNO Koncert Chopinowski.
20.15 LYON „Romeo i Julia" opera Gounoda — (tr. z Teatru).
21.15 RADIO ROMANIA — Koncert symfoniczny, dyr. Kabasta.
21.15 LONDYN REG. — Koncert symf. z Queen's Hall.
21.30 BUDAPESZT — Sonaty fort. Beethovena w wykonaniu E. Dohnanyi'ego (fort.)
21.30 LUKSEMBURG — Koncert symfoniczny
23.20 DROITWICH — Muzyka lekka w wyk. kwintetu Bridgewatera.
23.25 HILWERSUM II. — Muzyka organowa.
24.00 SZTUTGART — Koncert nocny.

PIĄTEK, 8 kwietnia.

16.00 RZYM Koncert kwartetu Kolisch.
16.20 LIPSK — Koncert rozrywkowy.
17.10 MONACHIUM Wesoła audycja muzyczna
18.30 RYGA — „Pasja wg. św. Mateusza" oratorium Bacha.
19.30 KOLONIA „Szczęśliwej podróży' operetka Kuenneckego.
20.00 BRUKSELA FRANC. „Córka pułku"" — opera Donizettiego.
20.30 PARIS PTT — Koncert symfoniczny.
20.40 BUDAPESZT II koncert Mozartowski cz I
21.10 BEROMUNSTER „Tytus" opera Mozarta
21.40 BUDAPESZT I — Koncert Mozartowski — część II.
22.30 DROIWICH — Koncert muzyki współczesnej Sol. E. Krenek ((fort.)
23.00 DEUTSCHLANDSENDER — Muzyka rozrywkowa i taneczna
23.00 RADIO PARIS — Konert nocny.
24.00 FRANKFURT — Koncert nocny Rimskij - Korsakow, Głazunow i Czajkowski.

SOBOTA, 9 kwietnia.

15.15 PRAGA Sobotni koncert w wykonaniu ork „Fok".
18.00 RADIO PARIS — „Tydzień sentymentalny'
18.35 BUDAPESZT Muzyka cygańska.
19.15 RYGA „Legenda Vascambis" operetka — Kreismanisa.
20.00 PRAGA „Baron cygański" operetka Strassa"
20.30 BRUKSELA FRANC. — Koncert muzyki francuskiej.
21.00 MEDIOLAN, „Parsifal" opera Wagnera — (tr. z Neapolu).
21.00 RZYM — Koncert symfoniczny.
21.15 HILWERSUM I — Program rozrywkowy.
22.15 OSLO — Dawna muzyka taneczna.
22.20 KOPENHAGA — Koncert orkiestrowy — Schubert, Bizet, Grieg.
23.00 PARIS PTT. „Les indifferants" sztuka — Vialaza.
24.00 DROITWICH — Muzyka taneczna zesp. Harrisa.

UWAGA! Wszystkie rozgłośnie niemieckie nadają sobotni program specjalny wg. zapowiedzi

AMERYKA BEZ GANGSTERÓW

Gigantyczne polowanie na zbrodniarzy

Edward Hoover i jego dzieło

(ru.) — Ameryka bez gansterów? Wierzyć się po prostu nie chce. Stany Zjednoczone, ów kraj uzbrojonych opryszków, gdzie spokojny obywatel nie był do wczoraj pewny ni dnia ni nocy — miałyby pozbyć się srogich band gangsterskich?

Tak jest — Stany Zjednoczone wyzbyły się gansterów i to w przeciągu jednej, jedynej nocy.

Przed niewielu miesiącami powołano do życia specjalny urząd G-menów, których zadaniem było tropienie bandytyzmu na terenie całego państwa. Członkowie „wydziału G" — mieli prawo wkraczania do każdego lokalu i o każdej porze. Wolno im było zastrzelić każdego gangstera na najludniejszych ulicach Chicago czy też Nowego Jorku.

Jednak bandytyzm kwitł w dalszym ciągu. Zdarzyły się wypadki krew mrożące w żyłach. Porywano dalej dzieci, grabiono w biały dzień banki. Zabijano ludzi na drogach publicznych, a ciała ofiar spalano po oblaniu benzyną. Prasa wszczęła alarm. zgadzano się powszechnie, że „wydział G" (przeciwgangsterski) zawiódł na całej lini.

A tymczasem na czele „G-menów" stanął jeden z pierwszych detektywów Ameryki, młody Edward Hoover, który wydał walkę na śmierć i życie bandytom. W sztabie głównym „wydziału — G" ułożono plan generalnej batalii, plan opracowany ze wszystkimi szczegółami, plan niezawodny.

Wysłano więc w teren setki detektywów zakontraktowano tysiące ludzi, których zadaniem było jedynie obserwować i to w wielkiej konspiracji. Najlepsi wywiadowcy zerwali zupełny kontakt ze służbą, poprzenosili się do najgorszych zaułków San Francisco, Los Angeles, Chicago czy Nowego Jorku. Zapełniły się detektywami podejrzane lokale, spelunki, domy gry. Policja, zdawało się — zniknęła z powierzchni ziemi. Nie aresztowano nikogo przez szereg tygodni. Dobroduszni policjanci nie zaczepiali nikogo, nie pytali o dokumenty. Tu i owdzie sypały się ostre narzekania na działalność władz policyjnych. Prasa napadała ostro na władze bezpieczeństwa za „lenistwo". Wszystko szło jednak zgodnie z planem Edwarda Hoovera, który wydał walkę bandytyzmowi.

Najciemniejsze indywidua, tropione przez policję, odetchnęły. Ludzie, mający najgorsze rzeczy na sumieniu poczuli się nagle bezpieczni. Wielokrotni mordercy powychodzili ze swych kryjówek. Ten i ów poszedł do szynku na wódkę z kolegami. Uchylono przyłbicy. Nie ma się czego bać — policja śpi!

A policja nie spała. Tysiące detektywów kręciło się po szynkach, po spelunkach. Ludzie Hoovera notowali skrzętnie przezwiska rozmaitych „długich Billów", „Czarnych Diabłów", „Chińskich Bokserów" i td.

I oto pewnej nocy padły słowa rozkazu. Tysiące samochodów policyjnych, wyposażonych w stacje radiowe ruszyło na obławę o jakiej świat nie słyszał. Wywiadowcy z karabinami w ręku wkroczyli o jednej i tej samej porze do tysięcznych nor zbrodni na terenie czterdziestu ośmiu stanów. Po sześciotygodniowej ciszy nastąpił istny pogrom podziemnego świata Ameryki. Nie spodziewający się czegoś podobnego bandyci usiłowali walczyć. Dwudziestu najgorszych gangsterów przypłaciło swój opór życiem. Dwunastu odniosło rany — lecz ponad tysiąc najzuchwalszych bandytów znalazło się o jednej godzinie za kratkami więzienia.

Na drugi dzień Edward Hoover powiedział do przedstawicieli prasy:

— Ameryka pozbyła się swych bandytów za jednym zamachem. Tysiąc ludzi czeka w więzieniach na krzesło elektryczne, lub na szubienicę. Obywatele Stanów od dziś mogą pracować i spać spokojnie.

I o dziwo, słowa te są prawdziwe. Od tego czasu a minęło już od obławy dni kilkanaście — wypadki napadów gangsterskich na terenie Stanów spadły do zera.

Edward Hoover wygrał wojnę z gangsterami. Od dziś tak zwana kwestia gangsterska nie istnieje dla Ameryki. O ile będą się zdarzały jakieś sporadyczne napady zbrodnicze, to napewno nie przekroczą one pewnego prawdopodobnego minimum.

Bohaterowie pióra

Brawurowe wyczyny dziennikarzy wczoraj i dziś

(h. r.) „Na Dalekim Wschodzie" nic nowego" — konstatuje znudzony czytelnik porannej gazety, przejrzawszy pobieżnie stronę z depeszami. Rzeczywistość zaś przedstawia się nieco inaczej. Dziennikarz, którzy pod gradem kul wędruje po pobojowiskach, wysyłając kablogramy do redakcji dziennika, nie czuje się tak pewnym, jego nerwy nie są napewno spokojne! Trudna, wyczerpująca praca na Dalekim Wschodzie, wśród ludzi obcych, wśród zgiełku wojennego — nie bywa nawet oceniana przez znudzonych czytelników porannych gazet.

W czasie słynnej wojny krymskiej redakcja londyńskiego „Times'a" wysłała na front młodego reportera Howarda Russela, który nierzadko w przebraniu włóczył się po wszystkich odcinkach frontu. Sprawozdania Howarda były rozchwytywane. Coprawda cenzury wówczas po stronie przeciwników Rosji prawie wcale nie było — miał więc Howard zadanie ogromnie uproszczone.

Dla podkreślenia sławy Howarda Russela wystarczy nadmienić, że dowództwo wojsk rosyjskich nieraz dowiadywało się o poszczególnych fragmentach wojny dopiero ze sprawozdań tego dzielnego człowieka pióra i według tych sprawozdań kierowała akcją wojenną.

Specjalni funkcjonariusze czekali na ukazanie się numeru „Timesa", by donieść natychmiast swemu dowództwu o układzie sił na Krymie.

Ale nie było wtedy, jak powiedzieliśmy — cenzury. Russel miał z tego powodu zadanie ułatwione. Dziś już sprawa wygląda całkiem inaczej. Dziś dziennikarz musi się chwytać nierzadko sposobów i sposobików, byleby tylko ominąć czujność straszliwego Cerbera telefonów i telegrafu.

W czasie ostatniej wojny, słynny dziennikarz amerykański Stephens otrzymał sensacyjną wiadomość. Było z góry przesądzone, że cenzor nie przepuści tej wiadomości za Ocean. Stephens szukał dróg wyjścia — postanowił mimo wszystko wiadomość przesłać do nowojorskiego Heralda. Napisał więc nic nie mówiące rzekome sprawozdanie z meczu sportowego i przedstawił je cenzorowi do akceptacji.

Cenzor wytrzeszczył oczy — Sport? — mruknął zdziwiony. Tak, sport — odpowiedział Stephens. Depesza poszła za ocean.

„Herald" pobił wszystkie dzienniki na głowę, ogłaszając wiadomość, o której nikt nie wiedział jeszcze w Europie.

Pewien dziennikarz japoński w poszukiwaniu tematu do artykułu postanowił opuścić się w specjalnej kuli na dno słynnego „wulkanu samobójców" w Japonii. Wulkan „Michara Yama" od wieków służy ludziom, pragnącym pożegnać się z życiem. Dziesiątki tysięcy skończyło już w jego parującej lawie porachunki doczesne.

Stalowa kula, zaopatrzona w szklane oko, oraz w specjalne urządzenia chłodnicze, została opuszczona w głąb krateru wulkanu, na 430 metrów głęboko, tuż nad morze wzburzonej lawy. Dziennikarz zrobił szereg sensacyjnych zdjęć z momentów, gdy iklku samobójców pożegnało się z życiem. Okrzyknięto go w Japonii bohaterem.

Słynna była w swoim czasie reporterka paryska — Titajna, która postanowiła zrobić wywiad z Abdel Krimem, podczas słynnego powstania Kabylów. Odważna dziennikarka dokonała swego — udało jej się otrzymać wywiad z wodzem buntowników podczas najwyższego boju w jego własnej kwaterze.

Miss Bruce, dziennikarka amerykańska w poszukiwaniu tematu wyleciała samolotem do Afryki zabrawszy ze sobą dyktofon, zapisujący słowa. Przelatywała nad niezmierzonymi obszarami Czarnego Lądu, opowiadając swe wrażenia do aparatu. W pewnej chwili samolot odmówił posłuszeństwa. Aparat zarejestrował okrzyk zgrozy śmiałej lotniczki oraz słowa — Więc zginę, trudno, lepiej umrzeć tutaj, niż w łóżku!

Miss Bruce nie umarał jednak, udało jej się wylądować na pewnym łagodnym zboczu. Reportaż jej, zanotowany przez dyktofon, przyniósł jej jednak sławę i uznanie świata.

Nie ma wojny, nie ma rewolucji, nie ma trzęsienia ziemi, nie ma żadnego wielkiego wypadku, by nie byli przy nim obecni ludzie, którzy wiecznym piórem notują wszystko w małych bloczkach kieszonkowych, ludzie, dzięki którym wiemy, co się w każdej chwili dzieje na świecie.

Świat faktów i wydarzeń.

Panowie! szpiedzy są w izbie; — Szkoła dla najlepszych uczniów; — Wolność lub śmierć; — Wyspa ufortyfikowana; — Kariera muzyka; — Tajna prasa

Wśród wielu przepisów, odnoszących się do parlamentu angielskiego, które, straciwszy dziś znaczenie praktyczne, zachowane są przez tradycję, należy przepis o tajności obrad. Wprawdzie wszyscy wiemy, że obrady Izby Gmin są jawne. Wystarczyłoby jednak, by którykolwiek z członków. Izby zwrócił się do przewodniczącego: „Sir — szpiedzy obcej potencji są w Izbie", by spowodować niezwłoczne opróżnienie trybun. Wprawdzie nie było dotychczas, w ostatnich przynajmniej latach, takiej sytuacji, w którejby powołanie się na ten przepis było usprawiedliwione. Drugim, przez tradycję zachowywanym przepisem jest, że członkowie Izby Gmin, mają wprawdzie każdej chwili wolny wstęp do Izby Lordów, natomiast żaden z członków Izby Wyższej nie może wejść do Izby Gmin. Dlatego też premier Chamberlain, powołując na ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa, musiał ustanowić osobnego rzecznika spraw zagranicznych w Izbie Gmin, którą to funkcję objął sam.

* * *

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej powstała specjalna uczelnia przeznaczona dla uczniów najinteligentniejszych z całego kraju. Ilość uczniów w tej szkole nie może przekraczać 500. Są to zarówno chłopcy, jak i dziewczęta, którzy w ocenie stopnia inteligencji przeciętnie dobrej. Uczniowie tej specjalnej szkoły poddani są osobnemu regulaminowi i podporządkować się muszą pewnemu trybowi życia, potęgującemu rezultaty pracy umysłowej. Poza tym, w chwilach wolnych od nauki, uczniowie zajmują się swymi specjalnymi zainteresowaniami. Wśród uczniów tej szkoły nierzadko spotkać można 11-to, lub 13-to letnich a zapałem i znawstwem rzeczy dyskutujących o problemie waluty złotej, lub o sztuce starożytnej, czy nowoczesnej muzyce.

Do szkoły przyjmowani są uczniowie zdolni bez względu na stan majątkowy ich rodziców. Jeśli rodzice nie mogą zapewnić uczniowi szkoły dostatecznych pomocy szkolnych lub nie są w stanie opłacić szkolnego, płaci za nich skarb państwa, który na cele szkoły przeznaczył specjalny fundusz, w wysokości 3-ch milionów dolarów.

* * *

Przed 9 miesiącami do brzegów Stanów Zjednoczonych przybiła barka, z której wyskoczył zmizerowany człowiek, nie domyślając się nawet, na jakiej ziemi się znajduje. Kiedy mu powiedziano, że znajduje się w Kaliforni, na ziemi amerykańskiej, „żeglarz" odetchnął z ulgą. Po 5 nieudanych próbach Rene Belbenoit, tak się nazywał żeglarz, zdołał wyrwać się z wyspy Diabelskiej dokąd był deportowany na mocy wyroku, skazującego go na dożywotnią banicję. Po 15-letnim pobycie zdołał zbiec i dotrzeć do Stanów Zjednoczonych.

Ucieczka ta nie była łatwa. Dwa lata trwała wędrówka po nieznanych morzach i krajach. Po 17 dniach, spędzonych w lichej barce na wzburzonym morzu, więzień dotarł do brzegów Brazylii. Znalazł się w głuchej puszczy. Po kilku dniach wędrówki pieszej ujrzał pierwsze chaty Indian. Przyjęto go gościnnie. Przebył w nich kilka miesięcy. Ale władze brazylijskie, powiadomione przez administrację wyspy Diabelskiej, były na tropie zbiega. Trzeba było znów uciekać. W łódce, skleconej przy pomocy Indian, Belbenoit udał się z biegiem Amazonki i po kilkumiesięcznej podróży dotarł do Ameryki. Obecnie więzień przebywa w Nowym Jorku, skąd jednak niezadługo będzie musiał udać się na dalszą tułaczkę. Władze amerykańskie bowiem udzieliły mu prawa pobytu tylko do 20 marca. Czy znajdzie ziemię gościnną, która przyjmie zbiega, czy też wpadnie w ręce sprawiedliwości francuskiej, która dla zbiegów z wyspy Diabelskiej rezerwuje 5 lat celi na wyspie królewskiej — to znaczy powolną śmierć!

* * *

Kilka mil od wyspy włoskiej Pantellaria, zamienionej ostatnio na groźną twierdzę morską, położoną w pół drogi między Tunisem i Sycylią, zraduje się wysepka „La Galite", długość 5 km. i szerokość 3, należącą do grupy wysepek, odstąpionych swego czasu przez Wysoką Portę królowi Francji Henrykowi II. Obecnie wyspa ta, położona w dogodnym punkcie na drodze morskiej z Bône do Bizerte, osłaniająca północne wybrzeże Tunisu i zatokę Ferrat, zamienioną na bazę fracnuskich łodzi podwodnych, ma być ufortyfikowana. Dotychczas „siły zbrojne" tej wysepki składały się z plutonu marynarzy, uzbrojonych w zwykłe karabinki. Rząd francuski, przystępując obecnie do prac fortyfikacyjnych na wyspie La Galite, zamierza jednocześnie umocnić szereg ważniejszych wysepek tej grupy. Wyspa La Galite posiada duże strategiczne walory. Wznosząca się na wyspie góra 4000-metrowa jest doskonałym punktem obserwacyjnym i pozwala panować nad całym abszarem morskim, nie wyłączając najeżonej armatami wyspy włoskiej Pantellaria,.

W Londynie zmarł w wieku lat 59 znany kompozytor angielski Sydney Baynes. Nazwisko to niewiele mówi współczesnym muzykom, przed wojną jednak było ono sławne na obu półkulach. Popularność Baynesa utrwaliła się od 1912 roku, w którym po raz pierwszy nad Tamizą rozległy się dźwięki, czarem tęsknoty owianego walca „Destiny", który przez długie lata należał do przebojów repertuarowych każdej orkiestry. Walc ten w czasie wojny światowej uratował życie pewnemu żołnierzowi austr-alijskiemu. Żołnierz ten, wracając z patrolu, zabłąkał się w labiryncie opuszczonych przez Niemców okopów i byłby niechybnie wpadł w ręce nieprzyjaciela, gdyby nie dźwięki „Destiny", wygrywanego na okarinie przez jednego z żołnierzy angielskich. Nasz Australijczyk, kierując się za tym dźwiękiem, wydostał się z niebezpiecznego labiryntu i wrócił do swoich.

Sydney Baynes, który ostatnio czynny był jako dyrygent orkiestry radiowej, napisał od tego czasu kilka tysięcy drobnych utworów muzycznych, z których jednak żaden nie przyjął się tak powszechnie i nie był odczuty tak głęboko, jak walc „Destiny".

* * *

Mimo najsurowszych represyj, mimo tysiącznych zarządzeń policyjnych, szerzy się zarówno w Niemczech, jak i we Włoczech, tajna prasa opozycyjna. Nie tak dawno w Italii osadzono w areszcie ostatniego wydawcę nielegalnej prasy. Obecnie napływają do kraju Mussoliniego różne zakazane wydawnictwa z zagranicy. W Niemczech, mimo argusowego oka Gestapo, w ostatnim czasie mnożą się coraz bardziej periodyki nielegalne, z których większość drukowana jest w Holandii, Czechosłowacji, Szwajcarii i we Francji. Prasa ta trafia do rąk czytelnika niemieckiego najróżniejszymi drogami. Najczęściej przewozi się ją w ładunku zboża, transportowanego statkiem na Renie. Ostatnio do Hamburga zawinął handlowy statek niemiecki, który wśród wielu przeróżnych towarów miał na pokładzie dobrze zakonspirowany transport dwutygodnika antyhitlerowskiego „Schiffart", drukowanego w Nowym Jorku Hamburscy robotnicy portowi, wtajemniczeni w sprawę, zdołali cały nakład, wynoszący około 50 tyś. egzemplarzy, rozkolportować w głównych miastach Rzeszy. Rekord pod względem pomysłowości pobiła jedna z grup antyhitlerowskich w Niemczech, która zainstalowała tajną drukarnię w wozie meblowym i, jeżdżąc od miasta do miasta, wydawała swój dziennik, nazwany „Die Wanderer" — „Wędrowcy".

Wielkim poprzednikiem wydawców prasy nielegalnej w ostatnich dziesiątkach lat był wybitny dziennikarz belgijski Victor Jourdain, którego dziennik „La libre Belgique" ukazywał się do samego końca wojny na terytorjum Belgii, okupowanej przez wojska niemieckie.

Miliardowe spadki — bez spadkobierców

Majątki, których nikt objąć nie może

Dwieście tysięcy krewnych admirała Drake

(R.) W Manchesterze odbył się niedawno sensacyjny proces o spadek, wakujący po wielkim admirale angielskim, sir Franciszku Drake, dowódcy floty brytyjskiej za czasów królowej Elżbiety.

Młody robotnik fabryczny Alwin Donald Drake wystąpił z pretensjami do rządu angielskiego o zwrot majątków pozostawionych przez wielkiego pradziada. Przed kilku laty zawiązano specjalne konsorcjum, które zajęło się gromadzeniem dowodów. Przygotowywano się do rozprawy starannie. Odnaleziono mnóstwo dokumentów, stwierdzających autentyczność przodków młodego robotnika, aż do początku siedemnastego wieku. Sąd jednak rozstrzygnął sprawę negatywnie. Dwudziestoośmioletni robotnik nie otrzymał miliardowego majątku.

Chodzi o to, że dziś nawet nie wiadomo, ile ten potężny majątek wynosi. Rząd angielski nie ma obowiązku ogłaszania bilansów, ani sprawozdań, dopóki nie zgłosi się prawy następca lorda-rycerza.

Wtajemniczeni twierdzą, że w razie wygrania procesu — robotnik Drake otrzymałby tyle pieniędzy, że mógłby za nie kupić dwie Anglie.

Sir Francis Drake był nietylko świetnym żeglarzem. Znał się także doskonale na interesach. Specjalnością jego było tropienie hiszpańskich okrętów, wiozących z Ameryki do Europy ładunki złota. Ile fregat zostało rozbitych, ile skarbów zabranych — nikt tego zliczyć nie zdoła. Majątek lorda rósł z godziny na godzinę. Drake zgromadził skarby nieprzeliczone, skarby, które zatrzymał rząd królestwa do czasu...

Obliczono, że od śmierci admirała Drake nie mniej niż dwieście tysięcy osób zgłaszało swoje pretensje do olbrzymiego majątku. Same procesy kosztowały już ponad dwa miliony funtów szterlingów.

Z biegiem czasu sprawa gmatwa się się coraz bardziej zwłaszcza, gdy policzyć z ołówkiem w ręku, że każdy dziś żyjący człowiek w przeciągu jednego tylko stulecia, a więc w okresie trwania czterech generacji miał już szesnastu dziadków. Jeżeli sięgnąć wstecz o dwieście lat — naliczymy już 256 pra-pra-dziadków. Nie wszędzie zaś dokumenty zostały zachowane w takim stanie, żeby sprawdzić autentyczność przodków w prostej linii.

W każdym razie, spadek wakujący po admirale Drake, długo zapewne będzie czekał na dziedzica.

* * *

W roku 1929 zmarła w Kanadzie najbogatszy wówczas kobieta na świecie. W każdym razie jedna z najbogatszych. Miss Claire Moyaux nie pozostawiła po sobie krewnych. Jeden jedyny jej brat nie miał również potomków. Majątek w wysokości około 50 milionów dolarów został złożony do depozytu sądowego.

W rok po śmierci milionerki, która nie pozostawiła żadnego testamentu — zgłosiła pretensje niejaka Gwen Morley. Podobno jej ojciec ukrywał przed światem swe morganatyczne małżeństwo i nie adoptował córki. W biblii domowej panny Morley odkryto przypadkiem testament brata milionerki, który zapisywał wszystkie swoje majątki nieślubnej córce, Gwen Morley. Nastąpił sensacyjny proces — podczas którego okazało się, że testament został sfałszowany przez jakiegoś dowcipnisia.

Pięćdziesiąt milionów, pozostałych po miss Moyaux czeka napróżno na dziedziców.

* * *

Warto tak przypomnieć inne wielkie dziedzictwo, które pozostało po słynnym królu nafty Johnie Gardiner.

John Gardiner posiadał w Pensylwanii olbrzymie pastwiska, na których hasały stada rogatego bydła. W pewnym momencie na tych rozległych terenach odkryto ropę naftową. John Gardiner stał się jednym z najbogatszych ludzi świata. Zmarł, nie pozostawiwszy również żadnego testamentu. Po jego śmierci zgłaszało swoje pretensje tysiące ludzi, nikt jednak nie mógł udowodnić niezbicie pochodzenia w prostej linii od miliardera.

Jest jeszcze wiele olbrzymich spadków na świecie, o które toczy się zażarta walka. Bogate konsorcja, trudniące się wyławianiem takich ukrytych majątków odszukują po całym świecie spadkobierców, naturalnie podejmując się windykacji dziedzictwa za kolosalnym honorarium. Przed niedawnym czasem mieliśmy i my takie sensacje u siebie. Rodzina pewnego robotnika z Kalisza otrzymała zawiadomienie o wakującym spadku po Polaku, który zmarł we Francji, pozostawiwszy wielki majątek. Wiele jednak z tych majątków nie odnajdzie już nigdy swych prawych dziedziców.



Kurier sportowy.

Poświęcenie i chrzest sportowy hali.

Dziś początek eliminacyj bokserskich

Zapowiadane przez nas uroczyste poświęcenie i otwarcie hali sportowej w parku ks. Józefa Poniatowskiego odbędzie się dzisiaj. Program uroczystości przewiduje: poświęcenie hali przez ks. prałata Kaczyńskiego, następnie przemówienia prez. Gudlewskiego, przedstawiciela władz wojskowych oraz prezesa ŁOZB p. Kordasza. Z kolei odbędą się eliminacyjne zawody bokserskie przy udziale mistrzów okręgów łódzkiego, krakowskiego i śląskiego we wszystkich wagach od muszej do ciężkiej.

Program walk dnia dzisiejszego jest o tyle zagadką, że losowania przeciwników odbędą się bezpośrednio przed wejściem zawodników na ring, co w znacznym stopniu podnosi atrakcyjność zawodów.

Organizatorowie zawodów za naszym pośrednictwem proszą tę część publiczności, która zechce być obecną na uroczystości poświęcenia hali, aby przybyła nie później niż o godz. 19.55, gdyż na przeciąg uroczystości drzwi hali będą zamknięte.

Walki w niedzielę (finały eliminacji) — rozpoczną się o godz. 17-ej.

Pięściarze śląscy i krakowscy zjadą się do Łodzi w dniu dzisiejszym w godzinach południowych i zostaną powitani przez przedstawicieli zarządu ŁOZB. Zainteresowanie mistrzostwami jest b. duże o czym świadczy popyt na bilety w przedsprzedaży w firmach: E. Stibbe, Piotrkowska 130 i K. Kowalski 11-go Listopda 26.

POD ZNAKIEM BOKSU.
Program dzisiejszych imprez.

Kalendarzyk zawodów sportowych na dziś i jutro poza półfinałami, które są wydarzeniem b. ważnym, przede wszystkim dlatego, że odbędą się w nowej hali sportowej, która dziś zostanie otwarta. Poza tym ciekawie zapowiada się oficjalne otwarcie sezonu lekko-atletycznego biegiem na przełaj dla mężczyzn i kobiet.

Oto szczegóły imprez.

SOBOTA — Boks. W hali sportowej w parku im. Poniatowskiego o godz. 19-ej uroczystość otwarcia hali i o godz. 20-ej walki, eliminacyjne do mistrzostw Polski.

Piłka nożna. Na boisku ŁKS przy Al. Unii o godz. 16-ej mecz towarzyski ŁKS I — Hakoah.

Piłka ręczna — Dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo kl. B i A w koszykówce męskiej. Sala przy ul. Rokicińskiej 41, godz 17.30 Orlę — Hakoah (kl. B), godz. 18.30 HKS — WKS, godz. 19.30 ŁKS — TUR (kl. A)

Niedziela: Boks — W hali sportowej w parku im. Poniatowskiego o godz. 17-ej finały eliminacji grupy łódzko-śląsko-krakowskiej.

Piłka nożna. O godzinie 11-ej mecze o mistrzostwo klasy A: boisko ŁKS ŁTSG — UT, na boisku WKS SKS — WKS, na boisku Widzewa Widzew — Sokół (Zgierz), na boisku Wimy Wima — PTC i na boisku Sokoła w Pabianicach Sokół (Pabn) — Burza. Mecz o mistrzostwo kl. A poprzedzą mistrzostwa rezerw.

Lekkoatletyka: Z boiska Wimy o godz 10-ej biegi na przełaj o mistrzostwo okręgu na 5 klm, dla mężczyzn i na 1 klm dla kobiet.

Piłka ręczna: Rozgrywki o mistrzostwo kl. A w koszykówce męskiej. Sala przy ul Rokicińskiej 41, godz. 16, HKS — TUR, godz. 17 WKS — IKP godz. 18 ŁKS — WIMA.

ROZGRYWKI SZKÓŁ ŚREDNICH.

Wczoraj w ramach turnieju gier sportowych o mistrzostwo łódzkich szkół średnich odbyło się półfinałowe spotkania w siatkówce męskiej. Zespół gimn. Narutowicza pokonał gimn. Żeromskiego w stosunku 2:0, a szkoła Techniczno - Przemysłowa wygrała w stosunku 2:1 z drużyną gimn. Kopernika.

Jutro t. j. w niedzielę o godz. 11-ej odbędzie się dalszy ciąg spotkań finałowych zespołów żeńskich i męskich. Miejscem rozgrywek sala YMCA.

UNION-TOURING — Ł. T. S. G.
Inauguracja mistrzostw kl. A

Na pierwszy plan jutrzejszych meczów piłkarskich o mistrzostwo łódzkiej kl. A — wysuwają się zawody ŁTSG — Union Touring, który odbędzie się na boisku ŁKS-u przy Al. Unii, o godz. 11-ej.

Obydwie drużyny starannie przygotowują się do spotkania, bowiem — teoretycznie rzecz biorąc — mają jeszcze szanse na zdobycie mistrzostwa okręgu. W tych warunkach mecz niedzielny zapowiada się ciekawie.

Union - Touring wystąpi w składzie: Michalski, Strzelczyk, Durka, Chojnacki, Szulc, Kowalski, Świętosławski, Gorzko, Klimczak, Pilariusz, Królasik.

Barw ŁTSK bronić będą: Lass, Triebel, Mikołajczyk, Triebe, Kosmalski, Binecki, Bergman, Voigt, Królewiecki, Pij i Mittelstadt.

Sędzią zawodów będzie p. Z. Kowalski

AKTUALIA LOKALNE:

— Mistrzostwa piłkarskie łódzkiej klasy B oraz mistrzostwa piłkarskie juniorów rozpoczną się 24 kwietnia. Klasa C rozpocznie mistrzostwa 1 maja.

Ostatnią konkurencją „pierwszego kroku szermierczego" w Łodzi była szabla. — Pierwsze miejsce zajął Osiński (Tramwaje) przed Richlingiem (Elektr.) i Sadowiskim (Tramw.)

KURSY PŁYWACKIE W YMCA.

W poniedziałek dnia 4 bm. rozpoczynają się pływackie kursy dla nowicjuszek, zorganizowane przez Polską YMCA w Łodzi.

Kurs dla pań rozpocznie się o godz. 20-ej, dla panów o godz. 20,30..

Należy zaznaczyć, że na obu kursach pozostało jeszcze parę wolnych miejsc, na które zgłoszenia należy kierować do Polskiej YMCA — Moniuszki 4 a. Opłata za kurs wynosi zł. 12.

MOTOCYKLIŚCI ŁÓDZCY SZYKUJĄ SEZON.

Motocykliści łódzcy otworzą tegoroczny sezon w przyszłą sobotę 9 bm raidem dokoła Łodzi, który odbędzie się w dniach 9-10 kwietnia. W sezonie tegorocznym m. in. przewidziany jest w Łodzi w dn. 26-go maja raid szosowo-terenowy, w dn. 28-go sierpnia raid lotniczo-motocyklowy i w dn 18 września raid radiowy.

WALNY ZJAZD
delegatek i delegatów Z. S. Łódź-Powiat.

W niedzielę, dnia 10 kwietnia br. o godzinie 10 rano w lokalu Zw. Naucz. Polsk. w Łodzi przy ulicy Zachodniej 72 odbędzie się doroczny Walny Zjazd delegatek i delegatów Związku Strzeleckiego Łódź-Powiat.

Uczestnicy jazdu po obradach zwiedzą wystawę prac strzelczyń powiatu łódzkiego, oraz wezmą udział w ognisku strzeleckim zorganizowanym przez Wydział Pracy Kobiet Z. S.

Audycje radiofoniczne

SOBOTA, dnia 2 kwietnia

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — audycję prowadzi Tadeusz Maxner. 11.40 W. A. Mozart — Serenada (Eine kleine Nachtmusik) (płyty) 11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa. 15.00 O wszystkim po troszku 15.10 Orkiestra Barnabas v. Geczy. (płyty) 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci pt. „Jak polska pyza wędrowała" słuch w-g Hanny Januszewskiej oprac. St. Sojecki, muzyka Mariana Obsta (z Poznania) 16.15 Koncert solistów — muzyka lekka. Wykonawcy: Olga Musiałowa (sopran) i Arno Heintze (fortepian i akompaniament (z Łodzi na W. R. P.) 16.50 Transmisja nabożeństwa z Kaplicy Matki Boskiej Bolesnej w Bazylice Franciszkańskiej w Krakowie.. Kazanie wygłosi ks. prof. Eugeniusz Kapusta (Wr) Transmisję poprzedzi reportaż ks. dr Tadeusza Kurowskiego. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Pogadanka dla kobiet pt. „Jak wywabiać plamy" — wygłosi Lucyna Białobrzeska 18.25 Polskie utwory skrzypcowe (płyty).

SOBOTA, dnia 2 kwietnia
18.30 Wielkopostna konferencja dla robotników wygłosi: J. E. ks. biskup Tomczak.

18.45 Rozmowa z radiosłuchaczami — przeprowadzi dyr. Bohdan Pawłowicz. 18.55 Odczytanie programu. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: 1) „Marysia sierotka u krolowej Tatr" — audycja dla dzieci w-g Marii Konopnickiej. 2) Nasi pisarze — „Adam Mickiewicz" — audycja w opracowaniu Tadeusza Byrskiego. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Ork. Tadeusza Seredyńskiego, Wojciech Dzieduszycki — tenor, Irena Lipczyńska i Tadeusz Seredyński — 2 fortepiany. (ze Lwowa)W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 21.45 Dwa monologi Sing-Lltona: 1) U nas inaczej, 2) Wizyta. 22.00 Orkiestra Adama Hermana (z Krakowa) 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny 23.00 Tanga Fredra Schera (płyty) 23.30 Koncert Życzeń.

Baczność Nowi i Dawni

Prenumeratorzy zamiejscowi

którzy nie zalegają z wpłacają prenumeratę

„Kuriera Łódzkiego"

za miesiąc kwiecień 1938 r.

otrzymują bezpłatnie dwa przepiękne dodatki książkowe p. t.

1) **Tadeusz Bezimienny**

II tom. **J. Korzeniowskiego**

2) **„Beztroski Arystokrata"**

E. Phillips

(autoryz. przekład W. Olszewskiego)

Te same dodatki książkowe otrzymają również

wszyscy nowi Prenumeratorzy

wpłacający prenumeratę za miesiąc kwiecień. Wysyłka książek nastąpi 20 kwietnia. Prosimy zatem nie pomijać nadarzającej się okazji i natychmiast wpłacić prenumeratę, by otrzymać wymienione wartościowe dodatki

P. S.

Zaznaczamy, że wyżej wymienione książki będą w pięknej oprawie i na dobrym papierze, nie mówiąc o wysokiej wartości literackiej.

Administracja.

Z TOW. KRAJOZNAWCZEGO.

Dnia 2 bm. odbędzie się miesięczna herbatka towarzyska, na której inż. Janina Adamowiczówna wygłosi pogadankę o akcji zadrzewienia dróg w Polsce Początek o godz. 20-ej Wprowadzeni goście mile widziani. Uprasza się o punktualne przybycie.

Dziś w kinach:

CASINO: — Niewidzialne małżeństwo.
CORSO: — I. Strzał w nocy. II. Walka o złote pola.
EUROPA — Po wielkiej wojnie.
GRAND KINO: — Statek niewolników
IKAR: — I. Napiętnowana; II. Pat i Patachon w raju.
JAR: — Na scenie: „Prima aprilis"; na ekranie: „Dwa dni w raju".
METRO: — Szef wywiadu.
MIMOZA — Robert i Bertrand.
MIRAŻ: — Niedorajda.
PALACE: — Szczęśliwa trzynastka.
PRZEDWIOŚNIE: — Z miłości dla ciebie.
RIALTO: — Kobiety nad przepaścią.
RAKIETA: — Jej największy błąd.
STYLOWY — Ich stu i ona jedna.
TON — Zaczęło się w pociągu.
URANIA: — I. Zwycięska walka. II. Zaginiony horyzont.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55

Polacy w Ameryce entuzjazmują się „PANIĄ WALEWSKĄ"



Jedna jedyna gwiazda gwiazd Greta Garbo genialna odtwórczyni roli tytułowej.

Polonia amerykańska entuzjazmuje się „Panią Walewską" — filmem, który tworzy wyłom w murze obojętności producentów amerykańskich wobec polskich tematów.

Podajemy poniżej recenzję z filmu zamieszczoną w jednym z czołowych pism Polonii amerykańskiej — w „Nowym Świecie".

„Wytwórnia Metro Goldwyn Mayer potraktowaał obraz naprawdę po wielkopańsku. Stworzono rzecz wielką w kolosalnych ramach. Przepych, bogactwo wystawy, rozmach, realizm wielkich scen zbiorowych i mistrzowska gra całego zespołu olśniewają widza. Tak monumentalnych obrazów, wyprodukowanych z takim pietyzmem, przy takim nakładzie sił i pieniędzy widzieliśmy dotychczas bardzo mało. Możnaby je policzyć na palcach rąk. Boska Greta Garbo wplata sobie w wieniec jeszcze jeden zaszczytny liść laurowy. Trzeba doprawdy mieć talent z Bożej łaski, by wżywać się w kreowane postacie historyczne tak, jak to czyni Greta Garbo, gdy kreuje postacie obce sobie duchem, językiem i charakterem narodowym.

Bardziej pełnej, wyrazistej i sympatycznej postaci Pani Walewskiej nie mogę sobie wyobrazić. Dorównywa Grecie Garbo w grze świetny artysta francuski Charles Boyer w roli Napoleona. Widać, że artysta miesiącami studiował życie i charakter Napoleona. Daje też postać „Małego kaprala" wierną w najdrobniejszych szczegółach, zarówno duchowo jak i fizycznie. Świetnie dostrajają się do tej pary inni artyści. Piękną, acz nie zgadzającą się z prawdą historyczną jest postać starego męża Walewskiej. Świetnie prezentuje się w epizodycznej zresztą roli marszałek Napoleona, książę Józef Poniatowski. Charakteryzacja znakomita: Widzimy go takim, jakim jest znany z współczesnych sobie portretów. Wspaniałą, pełną godności i majestatu jest postać Małachowskiego.

Rozrzewniającym jest moment, gdy oddział ułanów księcia Poniatowskiego wkracza do dworu Walewskich. Junacka postawa ułanów, tętent rumaków, brzęk ostróg, furgot proporców, dźwięki mazura Dąbrowskiego „Jeszcze Polska nie zginęła" — to scena tak piękna nastrojowo, że nie może nie wycisnąć łzy w oku Polaka. Film o Pani Walewskiej i Napoleonie to naprawdę pierwszy, ale wielki wyłom w obojętności wytwórni filmowych w Hollywood w stosunku do tematów polskich. Być może, że zachęceni sukcesem obrazu „Pani Walewska" nie przestaną na tej pierwszej próbie.

Tematów, które mogą liczyć na powodzenie jest sporo. Weźmy np. takie postacie historyczne jak Kopernik, Skłodowska-Curie, książę Józef Poniatowski, Maryna Mniszkówna, Szopen, Piłsudski. Toć to wspaniałe tematy, interesujące nietylko nas, ale i obcych.

A poza tym mamy świetny materiał powieściowy, dotąd wcale nie wyzyskany przez obce wytwórnie.

Miejmy nadzieję, że film „Pani Walewska" będzie obrazem torującym drogę na arenie międzynarodowej naszym tematom".

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR POLSKI.

Dziś o godz. 4 popoł. w abonamencie szkolnym arcydzieło Zygmunta Krasińskiego „Nie boska komedia" w inscenizacji Leona Schillera.

Dziś o godz. 3,30 w. i jutro dwukrotnie: o godz. 4 popoł. i o godz. 8,30 wiecz. trzy ostatnie występy wielkiego tragika polskiego Józefa Węgrzyna, w pełnej dramatycznego napięcia sztuce Sheryffa „Kres wędrówki".

TEAR POPULARNY.

Dziś o godz. 8,15 w. a jutro dwukrotnie: o godz. 4,30 popoł. i 8,15 wiecz. świetna komedia obyczajowa Kazimierza Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni!". w reż. St. Wronckiego.

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś o godz. 4 pp. „Figle Skapena" Moliera w inscenizacji Br. Dąbrowskiego.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie występy Teatru Habima.

JUTRO KONCERT ZOFII GODLEWSKIEJ.

W dniu jutrzejszym o godz. 12,30 w Sali Filharmonii ul. Narutowicza 20, odbędzie się koncert symfoniczny w wykonaniu Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej. Dyryguje Zofia Godlewska, pierwsza polska kapelmistrzyni, o której prasa krajowa i zagraniczna wyraża się w samych superlatywach.

Jako solista wystąpi Eugeniusz Szumpich.

W programie utwory Mozarta, Haydna, Beethovena i in. Przy fort. dyr. Teodor Ryder.

Bilety w cenie od 54 gr. do zł. 3,30 do nabycia w kasie Filharmonii. Dla członków, Zrzeszeń i organizacji pracowniczych specjalne ulgi.

TEATR KUKIEŁEK DLA DZIECI „KOT W BUTACH" (Al, Kościuszki 57).

Prześliczna bajka Julii Duszyńskiej „O raku nie boraku i pstrągu dziwolągu", która przyjęta została również gorąco przez liczną rzeszę dziecięcej publiczności, jak i przez całą prasę łódzką, dana będzie w sobotę i jutro, w niedzielę o 12-ej w poł. i o godz. 16-ej.

Bilety do nabycia od godz. 11-ej rano w kasie Teatru, Al. Kościuszki 57.



Dr. HENRYKOWSKI
specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 w. niedz. i święta od 9—12.30 popoł.

PRZYCHODNIA DLA CHORYCH WENERYCZNIE
mężczyzn i kobiet
PIOTRKOWSKA 88
Leczenie chorób wenerycznych i skórnych
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarz. Przychodnia czynna od 9 r. od 9 w. Specjalny gabinet kosmetyczny
PORADA 3 zł.

Dr. med. WOŁKOWYSKI
Spec. chor. wenerycznych, seksualnych i skórnych
CEGIELNIANA 11. Telefon 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12 od 4—9 w. w niedzielę i święta od 9—1

Dr. med. H. LUBICZ
Chor. skórne weneryczne i seksualne
Piłsudskiego 69
(róg Narutowicza) tel. 141-32
od 8—10, 12—2, 5—8 wiecz.
w niedz i święta od 9—11

Doktór
J. NADEL
Akuszer-ginekolog
ANDRZEJA 4, telef. 228-92
przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.

LECZNICA z zastawą łóżkami
DLA CHORYCH NA uszy, nos, gardła drogi oddechowe (astma)
Piotrkowska 67, tel. 127-81
9-2 r p 5.30-8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski
Przy lecznicy czynny jest Gabinet Roentgena do wszelkich prześwietlań i zdjęć.
Wezwania na miasto.

Dr. med.
Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i seksualnych
Leczenie promieniami Roentgena
powrócił
POŁUDNIOWA 28, telef 201-93
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wieczorem
w niedziele i święta 9—12 w poł.

Dr med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99, tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12 od 5—8

Dr. med. L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
Nawrot 32, front I piętro telefon 213-18
Przyjmuje od 8—9,30 rano i od 5,30—9 w.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 62. poz. 580), o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, Urząd Skarbowy w Brzezinach k/Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 13 kwietnia 1938 r. o godzinie 10 — do 18.— w lokalu zobowiązanego, celem pokrycia zaległości podatkowych i należności Instytucyj Publicznych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) Wachs Leon, Smardzew, gm. Dobra, pianino, cesz. szac. zł. 300,—, dywan, cena szac. zł. 200 —, kilim, cena szac. zł. 100,—, meble, cena szac. zł. 300,— termin I-gi Lanszafty, cena szac. zł 500,— I szy termin

Zajęte przedmioty oglądać można na miejscu w dniu licytacji przed rozpoczęciem przetargu.

Naczelnik Urzędu (—) E. Boczek.

POWAŻNE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWE
poszukuje od zaraz młodego
INŻYNIERA RUCHU
Szczegółowe oferty do administracji dziennika pod „Inżynier 125"

DR MED.
Paulina Lewi
Akuszer - Ginekolog
Śródmiejska 28, telefon 238-20
Przyjmuje od 12—2 od 4—8 wieczór.

Dr med.
M. Rundsztajn
akuszerja i choroby kobiece
POMORSKA 7, tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w

Dr. BRAUN
Choroby skórne i weneryczne
ul. CEGIELNIANA 4, tel. 100-57
przyjmuje od 8—1-ej i 5—9-ej wiecz.
Niedz. i święta od g. 10—1 w poł.

Prywatna Przychodnia
WENEROLOGICZNA
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
Piotrkowska 161.
Od godz. 9—4 i od 6—9 wiecz.
w niedz i święta od g. 10—12 w poł.
Panie przyjmuje kobieta lekarz.
PORADA 3 zł.

Towarzystwo Piotrkowsko-Sulejowskiej Kolei Dojazdowej Spółka Akcyjna

Bilans Zamknięcia na dzień 31 grudnia 1937 r.

Stan czynny: Wartość drogi Zł. 1.608.743,42; Gotówka w kasie i banku Zł. 4.817,55; Materiały w magazynie Zł. 10.123,32; Dłużnicy za straty wojenne Zł. 1,00; Kaucje Zł. 500,00; Sumy przechodnie Zł. 580,00; Straty za lata ubiegłe Zł. 202.575,19; Strata za 1937 rok Zł. 129.978,52; Ogółem Zł. 1.957.319,00;

Stan bierny: Kapitał akcyjny Zł. 1.516.200,00; Kapitał zapasowy Zł. 2 470,20; Kapitał obrotowy Zł. 3.023,00; Rezerwowy kapitał odnowienia Zł. 2.329.32; Straty i szkody wojenne Zł. 1.00; Kapitał amortyzacyjny kapitału akcyjnego Zł. 37.374,94; Różni Zł. 394.268,51; Kaucje Zł. 119.39: Sumy przechodnie Zł. 632,63; Ogółem Zł. 1.957.319,00.—

Rachunek strat i zysków za rok operacyjny 1937.

Wydatki Zł. 181.826,89; Wpływy Zł. 51.848,37; Strata za 1937 rok Zł. 129.978,52,—.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO I SPRZEDAŻ

„Silvia" uniwersalne maszyny do szycia i haftu. Długoletnia gwarancja ceny niskie. Katalogi bezpłatnie, dogodne spłaty. Perla i Pomorski, Łódź Piotrkowska 85.

Place przy Sikawskiej i Przemysłowej z ogrodzeniem do sprzedania. Wiadomość: Napiórkowskiego 11, m. 13.

ŚMIGUSÓWKI oraz WODĘ KOLOŃSKĄ poleca hurtowo **Fabryka Perfum Hugo Güttel** Łódź, Wólczańska 117

Nowalie warzywne: sałatę, kalarepę, pomidory i in. wysyła poważny producent, który nawiąże współpracę z stałymi odbiorcami. Zgłoszenia Agencja Pat Poznań dla „P.S.O."

POSADY I PRACE

b) ZAOFIAROWANE

Hafciarka na haft atłasowy może się zgłosić Piotrkowska 9, m. 22. Zgłosić się od 8,30 do 10,30 wiecz.

Pani domu, młodej, przystojnej, kulturalnej poszukuję. Zgłoszenia z fotografią (do zwrotu) proszę składać do Administracji „Kuriera Łódzkiego" pod „A. Cz."

LOKALE I MIESZKANIA

b) ZAOFIAROWANE

MIESZKANIA 1 pokojowe od zł. 40 kw., I p. z kuchnią od zł. 65 kw. 2 p. z kuchnią od zł. 160 kw, 3-4-5-6 pokojowe, lokale handlowe pokoje umeblowane garsoniery od zł. 25 m. poleca „Kosmos" Piotrkowska 111 tel. 147-46.

Do wynajęcia 2 razy po 3 pokoje z kuchnią i wygodami, w lasku sosnowym, 3 minuty od przystanku Marysin, Ruda Pabianicka, ul. Daszyńskiego 3. od godz. 16—17

Pokój **GOŚCINNY** HUGONA GEISLERA Główna 21 telefon 160-03
Dziś głowizna Salvator Monachijski

Na pensjonat 2 wille umeblowane w pięknym suchym lesie Łagiewniki przy autostradzie (4 i pół km. od tramwaju 1 i 6) do wynajęcia. Stała komunikacja autobusowa. Wiadomość Piotrkowska 56, m. 9, tel. 280-86 203-93

Sklep narożny z piwiarnią w nowo budującym się domu przy zbiegu ulic Kilińskiego i Przejazd (naprzeciwko Poczty) do wynajęcia. Wiadomość na miejscu.

W nowym domu 4 pokoje, kuchnia i hall z wszelkimi wygodami vis a vis Pl. Dąbrowskiego, Narutowicza 58, Informacje: tel 162-19 i 161-88.

ZAGUBIONE DOKUMENTY

Antoni Hejwa unieważnia zgubiony weksel na zł. 200 in blanco, wystawca Kowalski Arkadiusz, żyro Jach Michał i Hejwa Antoni.

RÓŻNE

Ondulacja trwała, komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale „Józef" Nawrot 54 a, tel. 191-85.

Uwaga! Spółdzielnia Budowlana Przy Związku Zawodowym Pracowników Budowlanych „Praca" w Łodzi, ul. Wodny-Rynek 13 pokój 6, Tel. 203-61 Niniejszym podajemy do wiadomości, że otwieramy Spółdzielnię Budowlaną przyjmujemy wszelkie roboty budowlane i elewację frontów na bardzo dogodnych warunkach, w fachowym wykonaniu po kierownictwem mistrzów wykwalifikowanych. Prosimy o poparcie naszego polskiego przedsiębiorstwa które daje pełną gwarancję. Zarząd.

Lecznica dla psów
lekarza weterynarii A. M. REICHA
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77. Czynna.
Strzyżenie psów.

Poszukuję koncesji wódczanej od zaraz na bar w śródmieściu. Oferty do administracji sub "Koncesja".

Erwin Netzel, Łódź, Kątna 17 Anna i Wincenty małż. Wójcik, Łódź, Piasta 4 Józef Trafalski, Stare Rokicie, gm. Brus, Wincenty Wójcik, Łódź, Piasta 4 niniejszym unieważniają akcepty in blanco skradzione ich prawnemu właścicielowi w dniu 1 kwietnia 1938 r., a wystawione na następujących blankietach: przez Netzla — dwa na pięciusetzłotowych i dwa na dwustuzłotowych; przez małżonków Wójcik — jeden na pięciusetzłotowym i jeden na dwustuzłotowym; przez Trafalskiego — cztery na stuzłotowych oraz przez Wincentego Wójcika — jeden na pięciusetzłotowym i jeden na dwustuzłotowym, ostrzegając równocześnie wszystkich przed przyjmowaniem tych akceptów na wymienionych blankietach, gdyż poza skradzionymi innych akceptów na takichże blankietach nie posiadają w obiegu.

Wydzierżawię Pensjonat 30 pokojowy, 3 hektary ogrodu owocowego, elektryczność, kanalizacja, telefon, Okolica malownicza, Lasy Spalskie, rzeka, plaże, place sportowe. Informacje: Łódź, tel, 242-32, od godz. 16—19.

Do akt Nr. Km. 214/XI/38
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru jedenastego zamieszkały w Łodzi, przy ul. Lipowej Nr. 44 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 7 kwietnia 1938 r. o godz 11 w Łodzi, przy ul Śródmiejskiej Nr. 7 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 10 paczek przędzy wełnianej w różnych kolorach. oszacowanych na łączną sumę zł. 700 —, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 17 marca 1938 r.

Komornik (—) LEON WĄSOWSKI

Nr. 948/egz.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w Łodzi położone, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za niezapłacone raty wraz z zaległościami, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godz. 11-ej przed niżej wymienionymi notariuszami przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księgach hipotecznych odpowiednich nieruchomości oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i tamże przeglądane być mogą.

W razie gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świątecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Nr. Nr. hipoteczny nieruchomości	przy ulicy	Vadium	Licytacja rozpoczyna się od sumy	przed notariuszem	Dnia
843-f	Żwirki	10.180	76 350	J. Zaborowskim	25 maja 1938
843-DE	Żwirki	50.940	382.050	H. Klesem	„ „ „
908-db	Nawrot	7.000	52 500	H. Klesem	31 maja 1938
52	Zachodniej	12 000	90.000	S. Baranowskim	20 czerwca 1938
61	Żydowskiej	5.000	37.500	H. Klesem	„ „ „
62	Żydowskiej	15.980	119.850	P. Lewieckim	„ „ „
64-b ros.d	Drewnowskiej	840	6,300	A. Rżewskim	„ „ „
320-abr	Leszno	4.780	35 850	B. Witkowskim	„ „ „
321-ki	Mielczarskiego	5.120	38 400	R. Wodzińskim	„ „ „
395	Pomorskiej	3,120	23.400	J. Zaborowskim	„ „ „
497-z	Długosza	2 060	15.450	S. Baranowskim	21 czerwca 1938
627 ros. b.	Rzgowskiej	3,600	27.000	H. Klesem	„ „ „
627-aa	Rzgowskiej	15,000	112.500	P. Lewieckim	„ „ „
721	Piotrkowskiej	13,780	103 350	A. Rżewskim	„ „ „
787-b	Legionów	3,480	26.100	K. Okszą-Strzeleckim	„ „ „
792 ros. c.	Leszno	19,600	147.000	B. Witkowskim	„ „ „
795-t	6-go Sierpnia	4.280	32.100	R. Wodzińskim	„ „ „
796-i	28 P. Strz. Kan.	20.000	150.000	J. Zaborowskim	„ „ „
825-a	Zamenhofa	2 240	16.800	S. Baranowskim	22 czerwca 1938
826-a	Zamenhofa	10,960	82 200	H. Klesem	„ „ „
1437-G	P. O. W.	3 560	26,700	K. Okszą-Strzeleckim	„ „ „
1626	Al. I Maja	940	7. 050	Sz. Tuleckim	„ „ „
1629	Śródmiejskiej	3.760	28,200	B. Witkowskim	„ „ „
2008	Rokicińskiej	9,520	71.400	R. Wodzińskim	„ „ „
2582	Łąkowej	54,000	405.000	S. Baranowskim	23 czerwca 1938
4685	Kaplicznej	4,000	30.000	P. Lewieckim	„ „ „
4823	Kraszewskiego	6.000	45.000	A. Rżewskim	„ „ „
321-k-x	Św. Jerzego	18.060	135,450	Sz. Tuleckim	„ „ „
1346	Traugutta	41 260	309.450	R. Wodzińskim	„ „ „
731	Piotrkowskiej	48,320	362.400	S. Baranowskim	24 czerwca 1938
926-a/927-a	Senatorskiej	73.800	553.500	R. Wodzińskim	30 czerwca 1938
oraz w m. Zgierzu					
148/149	Gen. Dąbrowskiego	12.000	90.000	J. Zaborowskim	23 czerwca 1938

Łódź, dnia 10 marca 1938 r.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

I ogłoszenie.

Zarząd Spółki Akcyjnej

Zakłady Włókiennicze Karol Hoffrichter

Spółka Akcyjna

na zasadzie § 16 Statutu ma zaszczyt zaprosić pp. Akcjonariuszów na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

mające się odbyć w dniu 28 kwietnia 1938 r. o godz. 11-ej przed południem w lokalu Zarządu Spółki Akcyjnej w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 204.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu, protokułu Komisji Rewizyjnej, jak również bilansu i rachunku strat i zysków za rok operacyjny 1937.
3) Powzięcie uchwały o podziale zysku.
4) Udzielenie pokwitowania władzom Spółki z wykonanych przez nie obowiązków.
5) Rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminarza budżetowego oraz planu działalności Spółki na rok 1938.
6) Wybór członków Komisji Rewizyjnej.
7) Ustalenie wynagrodzenia dla członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
8) Wolne wnioski.

Akcjonariusze życzący sobie wziąć udział w zebraniu, winni złożyć w Zarządzie Spółki swe akcje lub odpowiednie zaświadczenia najpóźniej na 7 dni przed zebraniem (§ 16 Statutu).

SALON KRAWIECKI
H. MILNER
PIOTRKOWSKA 67. TEL. 219-95

I ogłoszenie

ZARZĄD

Zakładów Przemysłowych Karola Eiserta

Spółka Akcyjna w Łodzi

zawiadamia P. P. Akcjonariuszów, że

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

odbędzie się we wtorek dnia 26 kwietnia 1938 r. o godzinie 11-ej przed południem w siedzibie Spółki przy ul Żwirki Nr. 19 w Łodzi z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za 1937 r
3) Zatwierdzenie bilansu oraz rachunku Strat i Zysków za 1937 r. i udzielenie pokwitowania władzom Spółki,
4) Podział zysku,
5) Zatwierdzenie budżetu na 1938 r.
6) Wybór członków Zarządu na miejsce ustępujących
7) Wybór członków Rady Nadzorczej na miejsce ustępujących,
8) Ustalenie wynagrodzenia dla członków Rady Nadzorczej,
9) Wolne wnioski.

P.P. Akcjonariusze, życzący sobie uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu, winni przynajmniej na tydzień przed terminem Zgromadzenia złożyć w siedzibie Spółki w Łodzi ul. Żwirki Nr. 19 posiadane akcje wzgl. zaświadczenia notariusza lub właściwych instytucyj kredytowych o złożeniu u nich akcyj.

Sygnatura: 17 Km 62/38

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 17-go Leon Wąsowski mający kancelarię w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 10, na podstawie art. 676 i 679 k, p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 maja 1938 r. o godz. 10-ej w sali Nr. 4, Sądu Grodzkiego w Łodzi, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika(czki) Fryderyka-Wilhelma Fogla i Olgi-Emilii Fogel w równych niepodz. częściach nieruchomości, położonej w Łodzi przy ul. Dąbrowskiej Nr. pol. 24.— oznacz. Nr. hip. 4215. rep. hip. Nr. 4964, składającej się z placu szer. od frontu przy ul. Dąbrowskiej 46 łokci, od strony przeciwnej 37 łokci, wzdłuż ul. Krzywej szer. 76½ łokci i od strony przeciwnej 70 łokci oraz zabudowań mieszkalnych i gospodarczych.—

Nieruchomość ta w zastawie nie znajduje się. Podlega sprzedaży w całości. Posiada urządzoną księgę hipoteczną przechowywaną w Wydziale Hipotecznym Sądu—Okręgowego w Łodzi.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł, 30000 gr.—, cena zaś wywołania w pierwszym terminie wynosi zł, 22500 gr. —.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł, 3000 gr,—,

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile do datkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Łodzi – Oddział Egzekucyjny, ul. Trębacka Nr. 18 sala Nr. 7.

Sądu Nr. E 174/37

Dnia 28 marca 1938 r.

Komornik **Leon Wąsowski**

ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE TROSKI KŁOPOTÓW, ŻĄDAJĄC WYRAŹNIE i PRZYJMUJĄC JEDYNIE ORYGINALNE „OLLA" GUM.? PATENT FRANC. NR 790.504 PATENT AMER. NR. 1059 701

I ogłoszenie.

Zarząd

Spółki Akcyjnej „Bacon-Export-Gniezno"

Spółka Akcyjna w Łodzi

zawiadamia PP. Akcjonariuszów, że

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się we wtorek, dnia **26 kwietnia** 1938 r. o godzinie 11-ej przed południem w siedzibie Zarządu Spółki, przy ul. Żwirki Nr. 19 w Łodzi z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 3) Zatwierdzenie bilansu oraz r-ku Strat i Zysków za 1937 r. i udzielenie pokwitowania władzom Spółki, 4) Podział zysku, 5) Zatwierdzenie budżetu na 1938 r.. 6) Wybór członków Zarządu na miejsce ustępujących, 7) Wybór 5 członków Komisji Rewizyjnej, 8) Ustalenie wynagrodzenia dla członków Komisji Rewizyjnej, 9) Wolne wnioski.

P. P. Akcjonariusze, życzący sobie uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu, winni przynajmniej na tydzień przed terminem Zgromadzenia złożyć w siedzibie Spółki w Łodzi, ul. Żwirki Nr. 19 posiadane akcje wzgl. zaświadczenia notariusza lub właściwych instytucyj kredytowych o złożeniu u nich akcyj.

Sygnatura: 17 Km. 256/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go **Leon Wąsowski**, mający kancelarię w Łodzi przy ulicy Narutowicza nr 10, na podstawie art, 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 maja 1938 r. o godz. 10-ej w sali nr 4 Sądu Grodzkiego w Łodzi, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników: Jadwigi Siemiątkowskiej w 1/12, Zofii Siemiątkowskiej w 1/12, Romualdy Siemiątkowskiej 1/6, Izaaka vel Icka-Lajba vel Ignacego Fajna w 2/9, Jakóba Hersza Feina w 1/9 i Michała Glazera w 1/3, niepodzielnych częściach nieruchomości, położonej w Łodzi przy ul. Krakowskiej nr pol. 26, oznacz, hip. „Dobra Brus lit. B. (ros)", rep. hip. nr. 16²⁷, składającej się z placu o ogólnej pow. 4903 mtr. kw,, oraz zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Nieruchomość ta oszacowana została na sumę zł 8.000.— cena zaś wywołania w pierwszym terminie wynosi zł 6 000.— Przystępujący do przetargu obowiązany est złożyć rękojmię w wysokości zł 800.—

i 2) nieruchomości, położonej w Łodzi przy ulicy Krakowskiej nr nr pol 56, 58, 60 i 62 oznacz. hip. „Dobra Brus lit. B (ros)", rep. hip. nr 16²⁷, składającej się z placu o gólnej pow. 17897 mtr. kw. Nieruchomość ta została oszacowana na sumę zł 22.000.— cena zaś wywołania w pierwszym terminie wynosi zł 16.500—, Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.200

Powyższe nieruchomości w zastawie nie znajdują się. Podlegają sprzedaży w całości.

Posiadają urządzoną księgę hipoteczną, przechowywaną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi

Rękojmie należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Łodzi, Oddział Egzekucyjny, ul. Trębacka Nr. 18, salą Nr. 7. (Sądu nr E. 2776/37)

Łódź, dnia 23 marca 1938 r.

KOMORNIK: **(–) Leon Wąsowski**

I Ogłoszenie.

Zarząd Spółki Akcyjnej Przemysł Bawełniany

Teodor Tietzen i Spółka,

Spółka Akcyjna

zawiadamia, iż w dniu 26 kwietnia 1938 r, o godz. 3 p. p. w biurze Spółki w Łodzi, przy ul. Andrzeja nr 78 odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego;
2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku strat i zysków za 1937 r.
3) Wybór nowych członków Zarządu na miejsce ustępujących;
4) Wybór Komisji Rewizyjnej
5) Upoważnienie Zarządu do kupna nieruchomości;
6) Wolne wnioski,

PP. Akcjonariusze życzący sobie uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu winni na 7 dni przed terminem Zgromadzenia zgłosić swoje akcje lub kwity depozytowe do Zarządu Spółki. Akcjonariusze zaś życzący zgłosić dodatkowe sprawy do porządku dziennego, winni takowe złożyć na piśmie do Zarządu Spółki najpóźniej do dnia 12 kwietnia 1938 roku

Zatelefonuj zaraz
182-48 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „KURJER ŁODZKI" od jutra w domu. — Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca

CENY PRENUMERATY:
z niedzielnym dodatkiem ilustr. i dod. dziec. „MAŁY KURJER". miesięcznie w Łodzi zł. 4 -- na prowincji zł. 4.50 zagranicą zł. 10.— odnoszenie do domu 40 gr. **Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca.**
Konto czekowe P. K. O. 602-800.

Ogłoszenia po godzinie 9 wieczorem należy kierować na ulicę Żwirki 2 (tel. 138-28)
CENY OGŁOSZEŃ: powierzchnia strony 480 mm. x 350 mm. za wiersz milimetrowy 1-łamowy (str. 5 łamów): przed tekstem i w tekście 50 gr., komunikaty 40 gr. nekrologi 40 gr. **Zwyczajne** za wiersz milimetrowy 1 łamowy (str. 12 łamów) 12 gr. **Drobne** 15 gr. poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz— najmniejsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Opisowe tekstem redakcyjnym zł. 2. — za milimetr. Ogłoszenia dwukolorowe o 50% drożej, zagraniczne i trójkolorowe o 100% drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za termin druku i treść ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Wzmianki reklamowe oznacza się cyfrą (Wr). Zastrzeżenie miejsca obowiązuje administrację tylko wówczas gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona 20% nadwyżka od ceny ogłoszeń. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki ani też do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno zużytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: CZESŁAW GUMKOWSKI.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, Łódź, Piotrkowska 135, (Żwirki 2, dawn. Harela)

Wydawca: JAN STYPUŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW RACHALEWSKI.